



CENTRALA POLSKICH
SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH
W AMERYCE

POLISH SUPPLEMENTARY
SCHOOL COUNCIL OF AMERICA



#26

VII/2022

KWARTALNIK / QUARTERLY
DRUK ISSN 2470-6187
ONLINE ISSN 2470-6175
NAKŁAD 300 EGZ.



Asystent

PISMO NAUCZYCIELA POLONIJNEGO

XVI Zjazd Nauczycieli Polonijnych
i Komitetów Rodzicielskich w Toronto

Józef Wybicki patronem roku 2022

Osobowości Polski i Polonii w wywiadach dla „Asystenta”

Co warto przeczytać?

EDUKACJA

WYDARZENIA

INFORMACJE

AKADEMIA
ZARZĄDZANIA

Halo? Tu Centrala

4
„Zmalujmy to razem...” – wielkanocne warsztaty on-line z Magdą Rutkowską dla uczniów szkół polskich
Anna Magiera, Sylwia Krupa, Anna Augustynowicz-Zoltek

5
II edycja konkursu „Żołnierze Wyklęci – Bohaterowie Niezlomni”
Wioletta Jusińska

7
Konkurs poświęcony błogosławionemu kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu „Zawierzył Maryi”
Krzysztof Gospodarzec

9
Jubileusz 15-lecia „Wakacji z Panem Bogiem”
Andrzej Kraśnicki

11
Stypendia CPSD 2022 rozdane
Aneta Matyszczyk

Po sąsiedzku

12
Jubileusz 55-lecia Szkoły Języka Polskiego im. św. Jana Pawła II w Bostonie
Sylwia Wadach-Kloczkowska

Życie Polonii i Polaków

15
XVI Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Toronto
Teresa Szramek

Historia – terażniejszość

19
Józef Wybicki, generał, twórca polskiego hymnu, patronem 2022 roku
Marianna Borawska

Co w duszy gra. Okiem psychologa

22
Zrozumieć grupę
Zdzisław Hofman

Piszą dla nas

25
Wiersze
Agnieszka Frączek

26
O tym, jak Janek i Gosia się nudzili
Katarzyna Wasilkowska

29
Najdzielniejsza drużyna świata
Barbara Kosmowska

31
Wiersze uczniów

Asystent dla absolwenta

32
Współpraca z PS 34 w Nowym Jorku
Alicja Winnicka, Anna Mikulska

34
Polski system certyfikacyjny w kontekście europejskiej koncepcji certyfikacji językowej z języków obcych
Grażyna Przechodźka

Na salonach osobowości Polski i Polonii

39
W pogoni za szczęściem innych i za rudymi wiewiórkami. Z Iwoną Malinowską rozmawia Barbara Kosmowska

45
„Czemu tata siedzi w garnku”, a dziadek jest zielony? I co się kryje za tajemniczą „Aplikacją”? Rozmowa z autorem, Pawłem Beręsewiczem, rzuca trochę światła...
Agnieszka Hałubiec

Akademia zarządzania

47
Zadania i obowiązki dyrektora związane z zakończeniem roku szkolnego
Dorota Andraka

Refleksje katechetyczne

49
Formacja katechetyczna
Krzysztof Gospodarzec

Warto przeczytać

50
Polecam młodszemu i starszemu czytelnikom
Marianna Borawska

Redaktor naczelna
Renata Jujka

Redaktor prowadząca
Iwona Peruzińska

Redaktor ds. literackich
Barbara Kosmowska

Zespół redakcyjny
Aneta Matyszczyk, Elizabeth Laskowski

Oprawa graficzna, skład
BurdaStudio / www.burdastudio.com

Korekta
Daniela Podlowska

Współpracownicy
Marianna Borawska

Fotografie i ilustracje
Archiwum CPSD, Iwona Peruzińska, Marta Burda

Bank zdjęć
www.pixabay.com, www.unsplash.com, stock.adobe.com

Okładki książek
dzięki uprzejmości Wydawnictwo: Czarna Owca, Grupa Wydawnicza Foksal

Druk
PPU Boxpol Sp. z o.o., ul. Wiejska 28, 76-200 Stupsk, Polska, tel. +48 59 8424371, e-mail: druk@boxpol.pl, www.boxpol.pl

Zamówienia
Wioletta Jusińska, wjusinska@yahoo.com, 119 Kingswood Dr Naugatuck, CT06770

Promocja
Aneta Matyszczyk

Wydawca
Centrala Polskich Szkół Doksztalujących w Ameryce

Czasopismo „Asystent” wydaje Centrala Polskich Szkół Doksztalujących w Ameryce zgodnie z podjętą Uchwałą w 2015 r., na mocy której powołano zespół redakcyjny.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do redagowania, skracania i adiuścacji nadesłanych tekstów.

Materiały do numeru na I kwartał przyjmowane są do 15 stycznia, na II kwartał — do 15 kwietnia, na III kwartał — do 15 lipca, na IV kwartał — do 15 października.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, zamieszczonych reklam i materiałów promocyjnych.

Opinie zawarte w nadesłanych tekstach są opiniami ich autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska Zarządu CPSD.

Przedruki z kwartalnika „Asystent” dozwolone są wyłącznie za uprzednią pisemną zgodą Wydawcy.

KPRM | KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Drodzy Czytelnicy!

„Lato, lato, lato czeka, razem z latem czeka rzeka...” – chciałoby się zaśpiewać w zgodnym chórze Czytelników „Asystenta” i jego redaktorów. Nasz nowy numer jest właśnie taką wakacyjną zwrotką, która, mamy nadzieję, pozwoli Państwu radośnie wejść w letni czas. Bo piszemy o ważnych sprawach, ale ze swadą i nadzieją, że asystentki artykuły staną się dla wiemych czytelników kolejną inspiracją do pracy, a jednocześnie przyjemnością przy popołudniowej herbacie.

Dziś szczególna gratka dla uzdolnionych plastycznie i tych, którzy w swoje talenty nie wierzą. Zapraszamy do lektury tekstu Anny Magiery, Sylwii Krupa i Anny Augustynowicz-Zoltek, które przeprowadziły wielkanocne warsztaty on-line z utalentowaną plastyczką znaną Biebrzy, Magdą Rutkowską. Efekty tego spotkania zachwyciły wszystkich uczestników i zintegrowały dzieci z różnych ośrodków Ameryki Północnej. Organizatorki wydarzenia polecają ten sposób poznawania polskich tradycji, a my polecamy pomysłowość autorek, które wiedzą, jak przenieść zwyczaj z Polski na drugi koniec świata.

Wioletta Jusińska opisuje drugą edycję konkursu „Żołnierze Wyklęci – Bohaterowie Niezlomni”, który na dobre zaczyna gościć w kalendarzu imprez o charakterze patriotycznym, i nie bez powodu tekst ten znalazł się obok innego, ważnego konkursu poświęconego błogosławionemu kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu. O przesłaniu tego wydarzenia, które odbyło się pod hasłem „Zawierzył Maryi”, pisze Krzysztof Gospodarzec.

A skoro wakacje i tematy religijne – nie mogło zabraknąć znanych już i ciekawie prowadzonych od lat „Wakacji z Panem Bogiem”. Tym razem jest szczególny powód, by o nich wspomnieć, ponieważ wydarzenie przeżywa swoje piętnastolecie, co opisuje Andrzej Kraśnicki.

Kolejną dobrą wiadomością przekazuje nasza redakcyjna korespondentka Aneta Matyszczyk w tekście: „Stypendia CPSD 2022 rozdane!”. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do lektury i już trzymamy kciuki za kolejnych uczestników.

Nie mogliśmy ominąć tak ważnej uroczystości, która odbyła się w tym roku w Bostonie, gdzie świętowano Jubileusz 55-lecia Szkoły Języka Polskiego im. św. Jana Pawła II. O rozmachu tej imprezy, a także o bohaterach – nauczycielach stojących za sukcesami szkoły, pisze Sylwia Wadach-Kloczkowska.

Wydarzeniem pedagogicznym na skalę obu kontynentów, Ameryki i Europy, był tegoroczny „XVI Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Toronto”. Pod takim tytułem znajdziemy w numerze sprawozdanie Teresy Szramek, która wspomina o niespodziankach czekających w Kanadzie na uczestników Zjazdu. O atmosferze przyjaźni, o wymianie poglądów, planów i doświadczeń. Gratulujemy rozmachu i wyobraźni wszystkim, którzy mieli szczęście uczestniczyć w tym nauczycielskim święcie.

Z kolei z Polski wpłynął na nasze łamy niezwykle ważny artykuł przypominający, że Józef Wybicki, generał i twórca polskiego hymnu,

został jednym z patronów 2022 roku. Jak zawsze, na straży ważnych polskich dat stoi Marianna Borawska, zachęcająca w popularnonaukowy sposób do poznania meandrow życia i twórczości tego wybitnego Polaka.

„W grupie różnie!” To oczywiste. Ale dlaczego? Odpowiedź na to pytanie znajdują Państwo w artykule „Zrozumieć grupę”, zaproponowanym przez Zdzisława Hofmana, który przekazuje swą profesjonalną wiedzę na temat budowania grupy rozwojowej. Wszak tym właśnie powinna być każda klasa w szkole.

I z myślą o wszystkich klasach „zielone” wiersze Agnieszki Frączek oraz letnia przygoda pióra Katarzyny Wasilkowskiej „O tym, jak Janek i Gosia się nudzili”. Te ciekawe teksty literackie mogą stać się pomysłem na powakacyjne lekcje z polską prozą i poezją dla młodszych uczniów. Szufładę literacką dopełnia opowiadanie Barbary Kosmowskiej „Najdzielniejsza drużyna świata” dla trochę starszych czytelników.

A skoro mowa o literaturze, nie może zabraknąć dokonania najmłodszych autorów. Dlatego przedstawiamy również prace laureatów i autorów wyróżnionych w Międzynarodowym Konkursie Literackim dla Dzieci i Młodzieży „Twórcza Polska i Polonia”.

Jak ważne są wspólne działania, przekonuje artykuł Alicji Winnickiej i Anny Mikulskiej „Współpraca z PS 34 w Nowym Jorku”. Znajdą tam Państwo ważne informacje o celach projektu, wspierającego program nauczania po polsku i o roli, jaką odgrywają organizacje zyciowe szkolnictwu poza granicami kraju.

Z kolei Grażyna Przechodźka, w stałej rubryce „Asystent dla absolwenta”, informuje nas o zasadach „Polskiego systemu certyfikacyjnego w europejskiej koncepcji certyfikacji językowej z języków obcych”.

„Na salonach osobowości Polski i Polonii” tym razem z gościnną wizytą Iwona Malinowska, nauczycielka i organizatorka szkolnego życia, w bardzo prywatnej odsłonie, w rozmowie z Barbarą Kosmowską o tym, co w jej życiu ważne, a co ważniejsze.

Jeśli nie wiedzą Państwo „Czemu tata siedzi w garnku”, a dziadek jest zielony? I co się kryje za tajemniczą „Aplikacją?”, to koniecznie przeczytajcie wywiad Agnieszki Hałubiec z Pawłem Beręsewiczem, znanym i uwielbianym przez dzieci i młodzież pisarzem.

W „Akademii zarządzania” Dorota Andraka omawia „Zadania i obowiązki dyrektora związane z zakończeniem roku szkolnego”.

Nasz numer kończą refleksje katechetyczne (Krzysztof Gospodarzec pisze o formacji katechetycznej) i, jak zwykle, polecana przez Mariannę Borawską lektura na wakacje, którą trzeba, a na pewno warto poznać.

Pozostaje nam życzyć Państwu twórczych, inspirujących i uśmiechniętych chwil z „Asystentem”.

Z życzeniem pięknej pogody, również ducha –
Zespół redakcyjny „Asystenta”



„Zmalujmy to razem...” – wielkanocne warsztaty on-line z Magdą Rutkowską dla uczniów szkół polskich

Anna Magiera, Sylwia Krupa, Anna Augustynowicz-Zoltek

Sobota 12 marca 2022 roku zapowiadała się niezbyt pogodnie. Zima nie odpuszczała, za oknem było szaro i ponuro, ale nie w trzech szkołach języka polskiego w różnych zakątkach świata. Tego dnia wzięły one bowiem udział w wyjątkowych warsztatach on-line, zatytułowanych „Zmalujmy to razem, czyli zdobienie jajek metodą tradycyjną oraz zwyczaj wielkanocny z Magdą Rutkowską”. Było radośnie, kolorowo i kreatywnie. Spotkanie zorganizowały trzy nauczycielki: Anna Magiera z Polskiej Szkoły Sobotniej w Hartford, Anna Augustynowicz-Zoltek ze Szkoły Języka Polskiego im. św. Jana Kantego w Filadelfii oraz Sylwia Krupa ze Szkoły Polskiej im. gen. Józefa Hallera przy Konsulacie Generalnym RP w Toronto w Kanadzie.

Do przeprowadzenia warsztatów została zaproszona Magda Rutkowska – twórczyni ludowa z Podlasia, właścicielka zakładu „Moc Dekoracji”. W ofercie jej firmy można znaleźć ręcznie robione bombki, pisanki, porcelanę czy wianki okolicznościowe. Artystka pochodzi z Lipska nad Biebrzą – zagłębia pisankarskiego w Polsce, i jest już trzecim pokoleniem twórców rękodziela ludowego w jej rodzinie.

Prowadząca warsztaty w niezwykle ciekawy i atrakcyjny sposób przybliżyła uczniom tradycyjne polskie zwyczaje wielkanocne, a także zaprezentowała różne rodzaje pisanki – bardzo małe, wykonane z jajek przepiórczych i bardzo duże, zrobione z ogromnego strusiego jaja. Ciekawostką, która zapadła wszystkim w pamięć, była informacja, że tradycyjne jajka z Podlasia są „pisane” a nie malowane. Warto również dodać, iż elementem, który wzbudził szczególny zachwyt uczestników spotkania, był

wygląd pani Magdy – miała na sobie tradycyjny, podlaski strój ludowy.

Po części słownej przyszedł czas na działania praktyczne. Pisankarka z Lipska specjalizuje się w metodzie batikowej, która polega na wielokrotnym barwieniu wydmuszki i nanoszeniu na nią rozgrzanego wosku pszczelego za pomocą szpilki krawieckiej. Uczniowie pod jej kierunkiem ozdabiali jajka tą właśnie metodą. Efekty pracy dzieci przeszły najsmielsze oczekiwania – mali artyści stworzyli przepiękne minidziela, każde jajko było wyjątkowe i niepowtarzalne.

Przeprowadzone zajęcia poszerzyły wiedzę uczniów na temat polskich zwyczajów wielkanocnych, zintegrowały dzieci polonijne z różnych stron Ameryki Północnej i były świetną okazją do doskonałej zabawy.

Jeśli szukają Państwo autentycznych, przepięknych ozdób i dekoracji, zapraszamy do odwiedzenia strony Magdy Rutkowskiej: www.mocdekoracji.pl lub FB. **IA**



II edycja konkursu „Żołnierze Wyklęci – Bohaterowie Niezłomni”

Wioletta Jusińska

*Życie poświęcić warto jest tylko dla jednej idei,
Idei wolności!*

*Jeśli walczymy i ponosimy ofiary to dlatego,
że chcemy właśnie żyć,
ale żyć jako ludzie wolni,
w wolnej Ojczyźnie.*

kpt. Zdzisław Broński ps. „Uskok”



Żołnierze 5 Wileńskiej Brygady AK, źródło: wikipedia.pl

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych jest wyrazem hołdu dla żołnierzy antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia za świadectwo wierności, męstwa, niezłomnej postawy i za krew przelaną w obronie Ojczyzny. Temat żołnierzy wyklętych stał się szerzej znany dopiero na początku lat 90. XX wieku. Inicjatywę ustawodawczą w zakresie uchwalenia ich święta podjął prezydent Lech Kaczyński, a zrealizowana została 3 lutego 2011 roku za prezydentury Bronisława Komorowskiego.

Od 11 lat 1 marca przypominamy sylwetki bohaterów Polaków, o których przez dziesięciolecia milczała nasza historia.

Ten trudny temat znajduje się w programach szkół polonijnych i jest realizowany w klasach ósmych i licealnych. Ze względu na wyjątkową rangę tego zagadnienia staramy się nim zainteresować również uczniów klas młodszych.

Rok temu z inicjatywy Centrali Polskich Szkół Doszkalaćcych w Ameryce i Konsula Generalnego RP w Nowym Jorku Adriana Kubickiego ogłoszony został konkurs dla uczniów szkół polonijnych. Partnerem wydarzenia został Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

W tym roku mieliśmy II edycję konkursu „Żołnierze Wyklęci – Bohaterowie Niezłomni”.

Obejmował on trzy kategorie skierowane do uczniów: – Konkurs plastyczny – projekt znaczka pocztowego upamiętniającego „Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych” – dla klas 1–3.

– Plakat promujący „Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych”, wykonany techniką komputerową – dla klas 4–6 i 7–8.

– Quiz wiedzy o wybranych bohaterach – dla klas licealnych.

Oraz jedną przeznaczoną dla nauczycieli:

– Konspekt lekcji „Żołnierze Wyklęci – wzór bohatera i patriotyzmu”.

Ze względu na panujące obostrzenia pandemiczne quiz przeprowadzony został metodą on-line na platformie ZOOM. Było to pierwsze takie przedsięwzięcie, które dostarczyło nam dodatkowych emocji. Dzięki Komisji Konkursowej, która przygotowała się bardzo solidnie do tego zadania, konkurs został przeprowadzony bez żadnych zakłóceń.

Plakaty i prace plastyczne zaprezentowane zostały



Danuta Siedzikówna – „Inka”, źródło: wikipedia.pl

podczas uroczystej gali, która odbyła się w Konsulacie RP w Nowym Jorku 5 kwietnia 2022 roku. Po raz kolejny mogliśmy skorzystać z gościnności Konsulatu, przez co uroczystość nabrała jeszcze większego prestiżu, a laureaci i wyróżnieni czuli się w ten wieczór wyjątkowo uhonorowani.

Konспекty nagrodzonych nauczycieli zamieszczone zostały na stronie CPSD jako pomoc dydaktyczna.

W konkursie wzięło udział 133 uczestników z 15 szkół polonijnych Wschodniego Wybrzeża, a w Komisjach Konkursowych pracowało z wielkim zaangażowaniem 15 nauczycieli z 5 stanów.

Laureaci i wyróżnieni otrzymali nagrody pieniężne, które wraz z dyplomami przekazała prezes CPSD dr Dorota Andraha, oraz piękne albumy ufundowane przez Konsulat RP w Nowym Jorku, a wręczone przez Konsula Generalnego Adriana Kubickiego i dyrektora dr Iwonę Korgę, reprezentującą Instytut Piłsudskiego w Nowym Jorku.

Celem konkursów jest zainteresowanie uczniów tym ważnym dla dziejów Polski zagadnieniem oraz poszerzeniem wiedzy na temat, który przez dziesiątki lat nie istniał w przestrzeni publicznej, rozwijanie ich uzdolnień i zainteresowań, tworzenie warunków do współzawodnictwa. Jak wiadomo, uczenie się przez przeżywanie jest najbardziej skuteczną metodą edukacji.

Uczniowie, którzy uczestniczyli w tegorocznym konkursie, na pewno wzbogacili swoją wiedzę na temat Żołnierzy Wyklętych, a obecność na gali dostarczyła im niezapomnianych wrażeń.

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy. |A



Konkurs poświęcony błogosławionemu kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu „Zawierzył Maryi”

Krzysztof Gospodarzec



nowo zachwyciło się postacią wielkiego Prymasa Tysiąclecia. I właśnie wtedy zrodził się pomysł konkursu dla dzieci i nauczycieli, aby i oni nie tylko podzielali zachwyt, ale również pragnęli naśladować błogosławionego kardynała, zwłaszcza w jego oddaniu i zawierzeniu Maryi. Konkursowi przyświecały cele duchowe i pedagogiczne: rozwijanie zainteresowania osobą Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego wśród nauczycieli, katechetów, dzieci i młodzieży; pielęgnowanie i utrwalanie wartości głoszonych przez Prymasa; popularyzacja wiedzy na temat życia i działalności Błogosławionego; kształtowanie

Każdy konkurs jest na swój sposób wyjątkowy. Również i ten o błogosławionym kardynale Stefanie Wyszyńskim był szczególny. Tak naprawdę historia tego konkursu rozpoczęła się od jego beatyfikacji 12 września 2021 roku w Warszawie. Jednym z uczestników tej uroczystości był biskup Witold Mroziwski, który jest także duchowym opiekunem Polonijnego Duszpasterstwa Katechetycznego Diecezji Brooklyn. Po powrocie z beatyfikacji biskup Witold w ramach formacji katechetycznej podzielił się z grupą katechetów refleksjami na temat uroczystości, opowiadał także o osobie bł. kard. Stefana Wyszyńskiego. Było to ważne spotkanie formacyjne. Wielu z nas na



umiejętności samodzielnego zdobywania wiedzy religijnej; rozwijanie wyobraźni oraz twórczych umiejętności dzieci i młodzieży.

Konkurs pod patronatem biskupa Witolda Mroziewskiego zorganizowała Centrala Polskich Szkół Doksztalających po raz pierwszy we współpracy z Duszpasterstwem Katechetycznym Diecezji Brooklyn. Doświadczenia Centrali w organizowaniu wielu innych konkursów było bardzo pomocne i szybko udało się stworzyć zespoły



odpowiedzialne za trzy główne kategorie: plastyczną i multimedialną dla dzieci i młodzieży oraz edukacyjną dla nauczycieli. Hasłem przewodnim było: „Zawierzył Maryi – Błogosławiony Kardynał Stefan Wyszyński”. Prac artystycznych nadeszło ponad sto i komisje konkursowe stanęły przed sporym wyzwaniem w związku z wyłonieniem zwycięzców. Jednak w tym konkursie nie było przegranych. W oczach błogosławionego Stefana Wyszyńskiego każdy uczestnik wygrywał. Rozwiązanie konkursu i wręczenie nagród odbyło się 12 maja 2022 roku podczas Corocznego Spotkania Katechetycznego z biskupem Witoldem Mroziewskim w kościele Holy Cross na Maspeth, NY. Było to dokładnie osiem miesięcy od beatyfikacji. Ta data była jakże wymowna – to rocznica otrzymania święceń biskupich przez kardynała Stefana Wyszyńskiego. Tak więc błogosławiony kardynał towarzyszył nam duchowo od początku do zakończenia konkursu. Podczas Mszy Świętej 12 maja biskup Mroziwski w homilii podkreślił ważną rolę kardynała w dziejach narodu polskiego. Ukazał

jego oddanie Maryi i zawierzenie narodu polskiego Matce Bożej. Ważnym elementem w życiu kardynała było wypełnianie przykazania miłości, a przewodnikiem słynne słowa, znalezione na skrawku papieru w zrujnowanej Warszawie po zakończeniu drugiej wojny światowej, które towarzyszyły mu przez wszystkie lata życia: „Będziesz miłował...”. Duchowa część spotkania katechetycznego z biskupem zakończyła się Aktem Oddania Maryi katechetów, rodziców i dzieci oraz wszystkich uczestników. Bezpośrednio po zakończonych wydarzeniach liturgicznych nastąpiło rozwiązanie konkursu, odczytanie zwycięzców, a następnie poczęstunek. Były nagrody, podziękowania, kwiaty, zadowolenie triumfatorów, satysfakcja organizatorów, ale nade wszystko wspaniała atmosfera radości i przyjaźni. Bez wątplenia słowa podziękowania należą się wszystkim zaangażowanym, przede wszystkim biskupowi Witoldowi Mroziowskiemu, Prezes Centrali Polskich Szkół Doksztalających Dorocie Andrzej, przewodniczącą komisji konkursowych: Annie Tracz, Wioletcie Jusińskiej, Monice Wróblewskiej i Katarzynie Ziółkowskiej. Teraz każdemu z nas pozostał do wypełnienia ostatni akt konkursu – wzorem kardynała: „Postawić wszystko na Maryję” w naszym codziennym życiu. |A



Jubileusz 15-lecia „Wakacji z Panem Bogiem”

Andrzej Kraśnicki

W 2022 roku obchodzimy jubileusz naszych „Wakacji z Panem Bogiem”, które ruszyły dokładnie 15 lat temu. Do tej pory było dwadzieścia wyjazdów, ponieważ początkowo mieliśmy dwa turnusy podczas wakacji. Zaczynaliśmy od kilkunastoosobowej grupy, a dzisiaj nasza wakacyjna wspólnota ma ponad setkę uczestników, co z jednej strony niezmiernie nas cieszy, a z drugiej motywuje do dalszej pracy, by sprostać wymaganiom coraz większej liczbie chętnych.

4 czerwca, w sobotnie popołudnie, z wielką radością przywitaliśmy wszystkich przybyłych na jubileuszowe obchody – oprócz 15 WzPB świętowaliśmy bowiem 25-lecie święceń kapłańskich naszego duchowego opiekuna o. Waldemara Łątkowskiego, który specjalnie na tę okoliczność przyjechał do nas z Chicago, gdzie obecnie pełni swoją posługę duszpasterską.

To dzięki zaangażowaniu rodziców, nauczycieli i całych rodzin mogliśmy świętować jubileusz w fantastycznej atmosferze. Po raz kolejny pokazaliście, że zawsze możemy na was liczyć i że jesteśmy jedną wielką wspólnotą nie tylko podczas wakacji. Za to wszystko z całego serca wam dziękujemy!

Pisaliśmy już wielokrotnie o naszych wakacjach, o tym, jak to wszystko się zaczęło, na czym nasze wyjazdy polegają i co dają nam wszystkim – zarówno organizatorom, uczestnikom, jak i opiekunom. Dzisiaj z kolei opowieść jednego z rodziców, która niech stanie się zachętą dla tych może jeszcze zastanawiających się, czy warto spędzić tydzień na „Wakacjach z Panem Bogiem”.

„– W tym roku nie jadę, bo nikt nie jedzie – oznajmiło nam trzy lata temu nasze dziecko, uprzedzając nasze ewentualne pytania.

– Po sześciu latach wyjazdów raptem nie jedzie – pomyślałem sobie. Ale jak nikt, to nikt. – Adam tylko jedzie

– dodało dziecko.

– No tak, Adam zawsze miał swoje zdanie i nie oglądał się na innych. »Nikt« znaczyło, że Zuzia, Ola, Kamil, Marcin, Łukasz, dwie Gabrysie, Wiktor, dwie Oliwie, Andrew, Kacper i Damian nie jadą. – Może nie mogą z jakiegoś powodu, a może to tylko jakaś chwilowa zachcianka lub coś jeszcze zupełnie innego. Może im minie i jednak pojedą znów wszyscy razem – pocieszałem się w myślach.

Wyjazd, o którym piszę, a na który nie pojechało nasze dziecko, to »Wakacje z Panem Bogiem«. Kiedy pierwszy raz, lata temu, usłyszeliśmy o tej formie spędzenia wakacji, nie wiedzieliśmy co o tym sądzić. »To tak, jak obóz harcerski, tylko się modlą« – mówili jedni. »To taka oaza, tylko się kąpią w jeziorze i chodzą po górach« – mówili drudzy. – Zaciekawilo nas to na tyle, że postanowiliśmy spróbować. Córka zgodziła się niespodziewanie łatwo, zwłaszcza że grupa jej przyjaciół również miała jechać. Jak





Katarzyna Pawka rodzina

próbowała, tak wsiąkla. Na całe sześć lat.

»Wakacje z Panem Bogiem« to pomysł i wspólne dzieło redemptorysty o. Waldemara Łątkowskiego i Katarzyny Pawki. Przy pomocy innych kapłanów, licznej rzeszy nauczycieli szkół polonijnych, siostr służebniczek NMP NP z New Jersey oraz rodziców, parafian i ludzi dobrej woli to wspaniałe przedsięwzięcie już od piętnastu lat znajduje swoje miejsce w życiu naszych dzieciaków. Wyjazdy na lono natury dla młodzieży i dzieci, a także dla całych rodzin, połączone z naukami religijnymi i aktywnym wypoczynkiem, to, moim zdaniem, recepta na sukces. Cieszą się one wielkim zainteresowaniem wśród Polonii z północno-wschodnich Stanów Zjednoczonych. Wyjazdy przez kilka ostatnich lat odbywały się do przepięknie usytuowanego ośrodka Silver Bay YMCA nad malowniczym Lake George.

Chcę jednak podkreślić, że »Wakacje z Panem Bogiem« to nie tylko coroczne letnie wyjazdy. To również comiesięczne msze św. w intencji wakacjuszy i ich rodzin, a poza tym okazje do kolejnych spotkań. To też warsztaty formacyjne



prowadzone na żywo bądź zdalnie, rekolekcje i pielgrzymki. To ogniska, wspólne posiłki i spędzanie czasu z ludźmi zainteresowanymi przedstawieniem swoim dzieciom takiego, a nie innego obrazu tego świata.

W sobotę 4 czerwca uczestniczyliśmy we wspólnej Eucharystii, odprawionej w przepięknie położonym kościele St. Mary of the Lake w Lakewood, a następnie wzięliśmy udział w zabawie przy muzyce i pysznym jedzeniu. Bawiliśmy się w Monsignor Everitt Hall, również w Lakewood. Miło było zobaczyć znajome twarze, poznać nowe pokolenie wakacjuszy, powspominać i pośmiać się razem.

Wracając do domu do Nowego Jorku, przepytywałem dziecko na okoliczność. I choć córka przyznała, że na wyjazdach nie lubiła porannego wstawania o 7, to już na przykład tydzień bez telefonu nie przeszkadzał jej wcale. Podobało jej się przebywanie wśród rówieśników, jezioro i las w zasięgu wzroku. Wspomina bardzo mile wieczorne rozmowy najstarszej grupy z ojcem Waldemarem przy ognisku. Trudne pytania, które mu zadawali, i udzielane im ze spokojem odpowiedzi. Czuli się ważni i potrzebni. Widzę, że trochę tęskni. Marysia jest już studentką, ale jestem pewien, że to, co przeżyła podczas »Wakacji z Panem Bogiem« w ciągu tych kilku lat, zostanie z nią na zawsze.

Zapraszamy wszystkich do odwiedzenia naszej strony internetowej oraz naszego profilu na FB. Znajdziecie tam wszystkie informacje dotyczące naszych wyjazdów, zdjęcia i relacje z ubiegłych lat oraz kontakt do organizatorów. Chętnych zapraszamy do włączenia się do naszej wspólnoty. Wszyscy są mile widziani! |A

Wakacjezbogiem.com

Stypendia CPSD 2022 rozdane

Aneta Matyszczyk

28 czerwca 59 uczniów szkół polonijnych zrzeszonych w Centrali Polskich Szkół Doksztalujących otrzymało stypendia. W tym roku CPSD przeznaczyła na ten cel \$60 000.

Tegoroczna uroczystość odbyła się w siedzibie Polsko-Słowińskiej Federalnej Unii Kredytowej w NY. Wśród zaproszonych gości byli: prezes CPSD Dorota Andraka, Konsul Generalny RP w NY Adrian Kubicki, pierwsza wiceprzewodnicząca Rady Dyrektorów PSFCU Małgorzata Gradzki oraz dyrektor, członek Rady Dyrektorów PSFCU Iwona Korga.

Konsul Generalny RP w Nowym Jorku Adrian Kubicki, gratulując stypendystom, powiedział: „Może dostaniecie lepszą pracę, lepsze stanowisko, może Wasze życie będzie ciekawsze właśnie dlatego, że wyróżnia Was tutaj w Stanach Zjednoczonych Ameryki to, że znacie język polski, polską kulturę i rozumiecie Polskę, a Polska, jak widzicie, staje się na arenie międzynarodowej we współpracy ze Stanami Zjednoczonymi coraz poważniejszym sojusznikiem”.

Warunkiem otrzymania stypendium było złożenie w terminie poprawnie wypełnionego podania wraz ze wszystkimi wymaganymi dokumentami, spełnienie kryteriów oraz uzyskanie odpowiednio wysokiej oceny punktowej.

Najchętniej wybieranym przez uczniów tematem eseju był ten związany z polonijną szkołą: „W jaki sposób lata spędzone w polskiej szkole wpłynęły na Twoje życie?”. Drugi temat dotyczył wolontariatu, źródeł motywacji i własnego zaangażowania oraz pomocy innym ludziom, a trzeci związany był z ponadczasowym znaczeniem słów „Roty” Marii Konopnickiej dla współczesnej Polonii: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy”. Prace uczniów były niezwykle ciekawe, mądre, poruszały wiele interesujących zagadnień, wzruszały i bawiły.

Wyniki przedstawiła przewodnicząca KS CPSD Urszula Góra, a tegorocznych stypendystów Paulina Surowiec, prezes terenowy CPSD na stan NY. W dziewięcioosobowej Komisji Stypendialnej powołanej przez CPSD pracowały: Urszula

Góra, Katarzyna Dudała, Alina Gauza, Teresa Osadnik, Danuta Rasztubowicz, Małgorzata Starzec, Alina Zawojski, a z ramienia CPSD: Hanna Czuma i Paulina Surowiec.

Uroczystość uświetniły występy muzyczne absolwentek szkół polonijnych: Olivii Frankiewicz z Polskiej Szkoły Sobotniej im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Derby, CT, która zaprezentowała utwór „Merry Go Round of Life”, oraz Julii Matlak z Polskiej Szkoły Sobotniej im. św. Cyryla i Metodego w NY z „Piosenką absolwenta”.



Podziękowanie w imieniu stypendystów odczytali absolwenci Polskiej Szkoły Doksztalującej im. Jana Pawła II w Stroudsburgu, PA: Maria Kamińska i Dominik Ramut.

Niespodzianką wydarzenia była przygotowana przez panią Małgorzatę Starzec i Alinę Zawojski prezentacja multimedialna przedstawiająca zdjęcia wszystkich stypendystów oraz fragmenty ich prac. Po zakończeniu części oficjalnej goście udali się na słodki poczęstunek.

Stypendia fundowane przez Centralę Polskich Szkół Doksztalujących uczniowie szkół polonijnych otrzymują już od 2011 roku.

Wszystkim stypendystom jeszcze raz serdecznie gratulujemy i życzymy jak najlepszych wyników w nauce, satysfakcji ze zdobywania wiedzy i sukcesów na wybranych uczelniach. |A

Jubileusz 55-lecia Szkoły Języka Polskiego im. św. Jana Pawła II w Bostonie

Sylvia Wadach-Kloczkowska

Obchody 55-lecia Szkoły Języka Polskiego im. św. Jana Pawła II w Bostonie przeszły już co prawda do historii, ale jeszcze długo zostaną w naszej pamięci. W sobotę 21 maja 2022 roku odbyły się główne uroczystości. Rozpoczęliśmy je Mszą Świętą w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej w Bostonie, celebrowaną przez proboszcza o. Jerzego Żebrowskiego. Liturgię oraz całą oprawę uświetnił chór „Promyki św. Jana Pawła II” pod dyrekcją Marty Saletnik.

Gości serdecznie powitał dyrektor Jan Kozak. W krótkim wystąpieniu zwrócił uwagę na wspaniałą tradycję szkoły i podkreślił rangę jubileuszu: „Szkoła ma w gramatyce języka polskiego rodzaj żeński. Czy zatem wypada mówić

i przypominać o wieku Szanownej Jubilatki, którą jest dziś Szkoła Języka Polskiego im. św. Jana Pawła II w Bostonie? Myślę, że nie będzie nadużyciem podkreślenie wieku Jubilatki, dalekiego od leciwości, ale na tyle poważnego, by poświęcić jej chwilę uwagi. Tak więc na początek komplement: »Droga Jubilatko, dziś wyglądasz i masz się dużo lepiej niż w latach swojego dzieciństwa i młodości...«». Prowadzeniem imprezy zajęły się wicedyrektorki szkoły: Małgorzata Klincewicz i Joanna Momot-Shulman.

Wśród przybyłych na to ważne wydarzenie gościliśmy wieloletniego Konsula Honorowego RP w Bostonie Marka Leśniewskiego-Laasa, sekretarza Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Nowym Jorku Anetę Matyszczuk, redaktora naczelnego gazety „Biały Orzeł” Marcina Bolca, prezesa Kongresu i Polonii Amerykańskiej wschodniego wybrzeża Massachusetts i przewodniczącego Klubu Gazety Polskiej w Bostonie Wiesława Wierzbowskiego, reprezentanta koła weteranów z Chelsea Marka Olejnika, wicedyrektorkę Szkoły Języka Polskiego im. Tadeusza Kościuszki w Salem Elżbietę Pitman, wieloletnie sponsorki konkursów recytatorskich Ninę Kowalczyk i Renatę Bester, była przewodniczącą komitetu rodzicielskiego Barbarę Bilińską-Bolec oraz przedstawicieli aktualnego zarządu komitetu rodzicielskiego: Bartłomieja Bańburskiego i Olę Chudas, a także rodziców, nauczycieli i pracowników szkoły, absolwentów oraz dzieci i młodzież.

Z uwagą wysłuchaliśmy słów byłego Konsula Honorowego Marka Leśniewskiego-Laasa i przedstawicielki CPSD Anety Matyszczuk, która odczytała list gratulacyjny z wyrazami szacunku i pozdrowieniami od prezes Centrali



Polskich Szkół Doksztalających Doroty Andraki oraz od prezydentowej Polski Agaty Kornhauser-Dudy. Szkoła otrzymała bardzo dużo dobrych życzeń i, jak na urodziny przystało, wiele wyróżnień.

Wśród wyróżnionych znalazły się osoby, na które możemy zawsze liczyć, i które, nie szczędząc sił, wspierają naszą pracę dydaktyczno-wychowawczą. Najwyższe odznaczenie, statuetka im. Janiny Igielskiej, powędrowało do rąk duszpasterza o. Jerzego Żebrowskiego. Z kolei nauczyciele: Dorota Kąpcia, Donata O'Donnell, Magda Kasperkiewicz, Iwona Gajczak, Marta Saletnik, Tomasz Danicki w dowód uznania za wyjątkowe osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej otrzymali nagrody Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Nowym Jorku z rąk Anety Matyszczuk. Kolejne odznaczenia Centrali trafiły do rodziców szczególnie zasłużonych dla szkoły. Odebrały je: Magdalena Bogóź, Barbara Franks, Barbara Bilińska-Bolec, Anna Leliwa-Win. Wyróżnieni zostali także wieloletni sponsorzy konkursów recytatorskich: Nina Kowalczyk i Renata Bester. Uhonorowani zostali także zasłużeni pracownicy administracji szkoły – Jagoda Łupinińska i Jan Surowiec. Specjalne podziękowanie z ramienia Centrali Polskich Szkół Doksztalających otrzymała nauczycielka Sylwia Wadach-Kloczkowska za pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu konkursu dla młodzieży szkół polonijnych „Zawierzył Maryi – bł. Kardynał Stefan Wyszyński”

W swoim wystąpieniu dyrektor nie omieszkał poruszyć także bolesnego tematu wojny na Ukrainie. Nasza szkoła jako jedna z pierwszych pospieszyła z pomocą uchodźcom, organizując Kiermasz Pomocy Ukrainie i zbierając środki finansowe, a ponadto aktywnie uczestniczyła w zbieraniu środków medyczno-sanitarnych dla Organizacji Sunflower of Peace. Obecnie trwa kolejna akcja pomocy, o której opowiedziała zaangażowana w nią nauczycielka Sylwia Wadach-Kloczkowska: „Plecak Przyjaźni to mały gest, który przywraca uśmiech na dziecięce twarze podczas wojennej rzeczywistości. Każdy może pomóc, włączając się do akcji.

Zbieramy przybory szkolne, plecaki, bieliznę, małe zabawki i małe maskotki. Wszystkie donacje muszą być nowe. Pamiętajmy, że dzieci szczególnie potrzebują pomocy i wsparcia...”

Część artystyczna związana była z patronem szkoły, św. Janem Pawłem II. W programie „Dzieci i młodzież w nauczaniu papieskim” wystąpili uczniowie Szkoły Języka Polskiego wraz z „Promykami”. Montaż słowno-muzyczny połączony z poezją papieską oparty był na wymyślonym wywiadzie redaktora naczelnego szkolnej gazetki „Głos Mło-



dzieży” Kuby Fiedorczyka z papieżem – w tej roli wystąpił Dominik Kasperkiewicz. Był to doskonale opracowany scenariusz, z którego płynnie mądrość i nauka św. Jana Pawła II. Podczas występu można było usłyszeć recytacje wierszy o tematyce papieskiej w wykonaniu: Sebastiana Szatanka (starszaki), Zosi Vigil (klasa 1), Gabrieli Shulmana (klasa 4), Matyldy Hurst (klasa 6), Lidii Bolec (klasa 8) oraz Julii Kulakowskiej (klasa 7), która zadeklamowała wiersz swojego autorstwa. Świetności obchodom dodawał chór, który na zakończenie zaśpiewał utwór zatytułowany „Niebo”. Za scenariusz, scenografię i wizualizację odpowiadała nauczycielka Małgorzata Momot-Hurst, natomiast obsługą techniczną zajmował się nauczyciel Tomasz Danicki.

Świętowanie jubileuszu zakończyło się grupowym zdjęciem na kościelnych schodach, czyli tam, gdzie była pierwsza kolebka polskości na tej amerykańskiej ziemi.

Przygotowaniom do jubileuszu towarzyszyła radość, pozytywne emocje i troska o to, by było to wyjątkowe wydarzenie. Mamy nadzieję, że ożyły wspomnienia, które otworzą drogę do starych i nowych przyjaźni. Dziękujemy wszystkim, którzy w tym szczególnym dniu zawitali w nasze proggi. |A

Tekst ukazał się na stronie <https://bialyorzel24.com/jubileusz-55-lecia-szkoly-jezyka-polskiego-im-sw-jana-pawla-ii-w-bostonie/>





ŻYCIE POLONII I POLAKÓW

XVI Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Toronto

Teresa Szramek

Od 27 do 30 maja 2022 roku odbył się w Toronto długo oczekiwany XVI Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich. Honorowy patronat nad Zjazdem objęła małżonka Prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda.

Zaplanowany na rok 2020 z tematem przewodnim „Szkolnictwo polonijne – wspólne dzieło nauczycieli i rodziców” niestety trzeba było odłożyć ze względu na panującą ogólnoswiatową pandemię Covid-19. Niemniej jednak Komitet Organizacyjny z prezes Iwoną Malinowską na czele już wcześniej rozpoczął pewne ustalenia, a na trzy miesiące przed Zjazdem bardzo intensywnie przygotowania do tego niezwykle ważnego dla polonijnego szkolnictwa wydarzenia. Ponad dwustu uczestników Zjazdu wzięło udział w interesujących wykładach, zajęciach metodycznych i panelach dyskusyjnych prowadzonych w blokach, przeznaczonych dla nauczycieli uczących w różnych grupach wiekowych.

Oficjalne otwarcie Zjazdu poprzedziły dwa bardzo interesujące spotkania autorskie: pierwsze, z Iloną Łepkowską, polską scenarzystką i producentką filmową oraz serialową, pisarką, nazywaną „królową polskich seriali” ze względu na ogromną popularność wielu tych produkcji, na przykład takich jak: „Klan”, „Na dobre i na złe”, „M jak miłość”, do których pisała scenariusze; drugie – z dr. hab. Michałem Rusinkiem, literaturoznawcą, tłumaczem i pisarzem oraz byłym sekretarzem Wisławy Szymborskiej. Spotkania bardzo sprawnie i profesjonalnie prowadziła Anna Weron-Drutis.

Po odśpiewaniu hymnów narodowych Kanady, USA i Polski uroczystego otwarcia XVI Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Toronto dokonała prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie Iwona Malinowska. Serdecznie powitała gości, wykładowców, nauczycieli i rodziców z Polski, Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Wśród gości honorowych, którzy zaszczytli swoją obecnością inaugurację, byli: Witold Dzielski – Ambasador RP w Otawie, Magdalena Pszczółkowska – Konsul Generalna RP w Toronto, Dariusz Wiśniewski – Konsul Generalny RP w Montrealu, Piotr Semeniuk – Pełnomocnik Ministra Edukacji i Nauki, Aleksandra Kucy – zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Justyna Kralisz – dyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, Sylwia Czerwińska – wicekonsul w Konsulacie Generalnym RP w Toronto, Dariusz Piotr Bonisławski – Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Teresa Berezowski – Przewodnicząca Rady Polonii Świata. Wśród gości honorowych zabrakło ministra Jana Dzierżycza – sekretarza stanu, Pełnomocnika Rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, który w ostatniej chwili odwołał wizytę w Kanadzie, ale przesłał gratulacje, pozdrowienia i zapewnienie, że myślni będzie z uczestnikami Zjazdu.

Prezes Iwona Malinowska serdecznymi słowami powitała wykładowców z Polski, Stanów Zjednoczonych i Kanady oraz nauczycieli ze Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce w Chicago wraz z wiceprezes Urszulą Gawlik, z Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Nowym Jorku z wiceprezes Renatą Jujką, Forum Nauczycieli Polonijnych Zachodniego Wybrzeża z prezes Elżbietą Rudzińską oraz nauczycieli ze Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie. Iwona Malinowska podkreśliła, że tegoroczny Zjazd jest współfinansowany ze środków budżetu państwa polskiego w ramach



projektu XVI Zjazd Komitetów Rodzicielskich i Nauczycieli Polonijnych w Toronto, rozdysponowanych przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów.

W dalszej części wieczoru przesłanie do uczestników XVI Zjazdu skierował Witold Dzielski, Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny RP w Kanadzie.

Inauguracyjny wykład „Rola polonisty” wygłosił profesor Jerzy Bralczyk, podkreślając rolę polonisty w kształtowaniu języka przyszłych pokoleń. To właśnie on powinien mówić o mocy języka, gdyż wpływa na wyjaśnianie wszystkich zjawisk z nim związanych. Pomaga znaleźć dobre, a wykluczyć złe formy językowe.

Następnie dyrektor Piotr Semeniuk, Pełnomocnik Ministra Edukacji i Nauki, przeczytał list Ministra Edukacji i Nauki Przemysława Czarnka skierowany do uczestników Zjazdu i na ręce prezes Iwony Malinowskiej przekazał dyplom uznania od ministra dla Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie z okazji 60. rocznicy istnienia oraz za upowszechnianie bogatego dorobku kultury polskiej i języka polskiego za granicą. W dalszej części Piotr Semeniuk wręczył kilkunastu zasłużonym nauczycielom polonijnym Medale KEN, przekazując również wszystkim odznaczonym serdeczne gratulacje od Ministra Edukacji i Nauki Przemysława Czarnka.

Drugi bardzo interesujący wykład „Współczesny język polski – prosto przez labirynt” wygłosiła prof. dr hab. Anna Dąbrowska z Uniwersytetu Wrocławskiego, która przybliżyła słuchaczom zagadnienie metafory we współczesnym języku polskim. Język jest zawsze żywy, nie może być jednolity, a zmiany w nim zachodzące wynikają między innymi z rozwoju cywilizacyjnego otaczającego świata.

W części artystycznej pierwszego dnia Zjazdu wystąpili: Adrian Krocak, absolwent Polskiej Szkoły Średniej im. Mikołaja Kopernika w Mississauga oraz Kinga Mitrowska i Wojciech Gawenda z Kabaletu „Pod Bańką”.

Przed rozpoczęciem panelu dyskusyjnego w sobotę rano prezes Iwona Malinowska powitała i poprosiła o przemówienie kolejnych dostojnych gości z Polski: Małgorzatę Gosiewską – Wicemarszałek Sejmu RP, ministra Andrzeja Derę – Sekretarza

Stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz Jana Badowskiego – Dyrektora Departamentu ds. Polonii i Polaków za Granicą w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Panel dyskusyjny „Działania państwa na rzecz wspierania polskiej edukacji poza granicami ze szczególnym uwzględnieniem Kanady i Stanów Zjednoczonych” poprowadził dyrektor Jan Badowski razem z Aleksandrą Kucy, Piotrem Semeniukiem i Justyną Kralisz. Po jego zakończeniu rozpoczęły się wykłady i zajęcia metodyczne dla nauczycieli pracujących w klasach przedszkolnych i klasach 2 do 4, klasach 5 do 8, klasach licealnych, a także dla prezesów, dyrektorów szkół i rodziców. Organizatorzy zaofiarowali uczestnikom niezwykle różnorodne propozycje zajęć lekcyjnych i metodycznych oraz wielotematycznych wykładów. W sześciu salach wykładowych edukatorzy, metodycy i nauczyciele profesjonalści z Polski, USA i Kanady dzielili się swoimi doświadczeniami w pracy pedagogicznej z uczniami wszystkich klas szkoły podstawowej i średniej. Atrakcyjną ofertę lekcji dla najmłodszych zaproponowały między innymi: Monika Kluzka z Centrum Edukacji Artystycznej Muzylek Moni, Agnieszka Kaczmarczyk ze Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów Klanza, Magdalena Wujda i Michalina Żelazny z BEN IPN-u, Katarzyna Czyżycka z ODN Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Monika K. Herrera z Nowego Jorku, Maria Frycz-Żółtek i Urszula Gawlik z Chicago. Interesujące zajęcia dla klas starszych przedstawiły: Justyna Kralisz z ORPEG-u, Alicja Nawara z Chicago, Łucja Mirowska-Kopec z Chicago, Krystyna Danuta Kamińska z Uniwersytetu Wrocławskiego, Joanna Maria Garbula z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Ogromną popularnością cieszył się wykład „Pypcie na współczesnym języku polskim” Michała Rusinka z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Temat i przede wszystkim forma wykładu bardzo się wszystkim podobały, a wykładowca cierpliwie i z ogromnym poczuciem humoru odpowiadał na wszystkie zadawane pytania. „Pypcie” triumfowały. W bogatej ofercie zjazdowej nie mogło zabraknąć prezentacji poświęconych trudnym sprawom związanym z psychologią dziecięcą, które spowodowała ogólnoswiatowa pandemia zmuszająca do zamknięcia szkół i pozostawienia uczniów w domu. Doktor Ewa Antczak z Core Centre Inc. Psychological Services w Toronto mówiła o metodach pomagania młodzieży z problemami emocjonalnymi i behawioralnymi, a Anna Niedziałek z Polski o wsparciu dzieci przez nauczyciela w zakresie budowania motywacji i poczucia własnej wartości po powrocie z nauki zdalnej. Z kolei Beata Kaczor z Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Budujemy Skrzydło przedstawiła skuteczne narzędzia do pracy z nastoletnim uczniem w świetle najnowszych badań. Tomasz i Iwona Stempkowie z GLOSSA przygotowali propozycje związane z nauczaniem on-line, które byłyby skuteczne i atrakcyjne. Pokazali, jak w prosty sposób tworzyć interaktywne materiały, gry i testy oraz przeprowadzić udane lekcje języka polskiego z wykorzystaniem

sprawdzonych pomysłów zadań i gier językowych. Interesujący wykład „Właściwa troska o siebie – najlepszy sposób na skuteczne pomaganie uczniom” wygłosiła Iwona Majewska-Opielka z Toronto. A Małgorzata Pawlusiewicz z Chicago przybliżyła słuchaczom problemy współczesnej edukacji, podkreślając mądrość Marii Montessori zawartą w zdaniu: „Jeżeli chcecie zmienić świat, zacznijcie od dzieci”. Zmienia się świat, zmieniamy się my, zmieniają się nasi uczniowie. Skutki tak dzisiaj promowanego wychowania bezstresowego są trudne do naprawienia i wpływają na dzieci destrukcyjnie. Powinniśmy poznawać jak najlepiej naszych uczniów, ofiarować im dużo uczucia i życiowej mądrości. Zgodnie ze zjazdowym tematem przewodnim „Szkołnictwo Polonijne – wspólne dzieło nauczycieli i rodziców” wiele prezentacji poświęconych zostało właśnie temu tematowi, a przedstawili je: Dariusz Wiśniewski, Konsul Generalny RP w Montrealu, Dariusz

Piotr Bonisławski, Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Sylwia Krupa, kierownik Polskiej Szkoły im. gen. Józefa Hallera w Toronto, Renata Dajnowska, koordynator Konkursu „Rodzic na 6”, Andrzej Cierkosz z Fundacji „Dobra Polska Szkoła” z Nowego Jorku.

Podczas wieczornego uroczystego bankietu serdeczne słowa podziękowania do organizatorów Zjazdu skierował Dariusz Piotr Bonisławski, podkreślając ważną rolę zjazdów dla rozwoju polonijnego szkolnictwa na kontynencie amerykańskim. Prezes ZNPwK Iwona Malinowska gorąco podziękowała Magdalenie Pszczółkowskiej, Konsul Generalnej RP w Toronto oraz Sylwii Czerwińskiej, wicekonsul w Toronto za wsparcie i współpracę podczas przygotowań do Zjazdu.

Przewodnicząca Komisji Odznaczeń ZNP w Kanadzie, wiceprezes Teresa Szramek wraz z Iwoną Malinowską wręczyły złote honorowe Odznaki ZNPwK zasłużonym nauczycielkom: Lidii Pacak, Prezes Polskiej Rady Szkolnej w Montrealu, Sylwii Krupie, kierownik Polskiej Szkoły im. gen. Józefa Hallera przy Konsulacie RP w Toronto, Dorocie Wilk z Polskiej Szkoły im. Marii Konopnickiej w Oakville oraz Ewie Woźniak z Polskiej Szkoły im. Mikołaja Kopernika w Mississauga.

W części artystycznej wystąpili uczniowie polskich szkół: Emilia Punturiero (recytacja), Adam Przyjemski (śpiew),

Paweł Szczepanek (śpiew) oraz rewelacyjny zespół taneczny „Radość Joy” prowadzony przez Annę Piwowarczyk. Wszyscy młodzi artyści wzbudili zachwyt gości, którzy nie szczędzili im gorących i w pełni zasłużonych braw.

Z okazji Jubileuszu 60-lecia ZNPwK, przypadającego w roku 2022, Teresa Szramek przypomniała krótko historię organizacji. Kiedy na salę bankietową wwieziony został ogromny tort z 60 płonącymi świeczkami, wszyscy zaśpiewali gromkie „Sto lat”, życząc Związkowi samych sukcesów w dalszej działalności dla dobra polonijnej oświaty w Kanadzie. Wieczór zakończyła zabawa taneczna przy dźwiękach muzyki zespołu „Polmix”.

W niedzielę rano spod hotelu uczestnicy Zjazdu wyruszyli na całodniową wycieczkę edukacyjną. Na trasie Toronto – Niagara Falls poznawali historię mijanych po drodze miast oraz dzieje zamieszkałej w nich kanadyjskiej Polonii. Ogromne zainteresowanie wszystkich wzbudził cmentarz

Hallerczyków w urokliwym miasteczku Niagara-on-the-Lake, o którego historii wiedziało niewiele osób.

Kolacja i biesiadowanie w uroczym miejscu Kurtz Orchard zachwyciły wszystkich. Należący do Kanadyjczyków polskiego pochodzenia ośrodek organizujący ekskluzywne bankiety i przyjęcia oraz ich gościnność wywarły na uczestnikach wycieczki ogromne wrażenie. Żał było opuszczać to miejsce ze świadomością, że Zjazd dobiegł końca. Pozostało jego podsumowanie, wnioski i zalecenia dla organizatorów kolejnego, XVII Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich.

Komitet Organizacyjny Zjazdu, liczący zaledwie 11 osób z prezes Iwoną Malinowską na czele, serdecznie dziękuje za wszystkie opinie, za słowa uznania, moc przesyłanych serdeczności, za podziękowania i wysoką ocenę tego niezwykle wyjątkowego wydarzenia, jakim był XVI Zjazd w Toronto. Pozostajemy z nadzieją, że zapisze się on na długo w pamięci wszystkich jego uczestników. |A

Tekst został opublikowany 10 czerwca 2022 r. na stronie internetowej bialyorzec24.com





HISTORIA – TERAŹNIEJSZOŚĆ

Pieśń Legionów Polskich we Włoszech

Jesteś Polku nieumarta,
 kiedy my żyjemy.
 Co nam obca moc wydała,
 szablą odbijemy.
 Masz masz Dobrych
 do Polki wrogi wrogi
 ze swoim przewodem
 styciem się inowodem.
 Tak ciarnci do Romania
 umiat się przez morze
 do czyjiny nute wanie
 po Lewickim wrobie.
 Masz masz ob
 Przejdem wstę przędziem wstę
 Opdi em Polubam
 Jest nam przychod brat wstę
 iak wstę ino nam
 Masz masz ob.
 niema mostkał niewiedza,
 gdy się wry pato i ca,
 hystem wry i thid ruda Opdi
 7 czy ty tam narta.
 Masz masz ob
 Jan ten oca do swy braci
 mami zapata ta my.
 i takaj szlachy, pamo no ci
 bła wta sala my.
 Masz masz ob
 Na to wry ethid iedne gity
 Doyi ty niewoli
 Mamy Ruciuwiche Kazy
 Kuznielny Doy parwoli.
 saba



Dwór Wybickich, obecnie Muzeum Hymnu Narodowego w Będzinie

Józef Wybicki, generał, twórca polskiego hymnu, patronem 2022 roku

Marianna Borawska

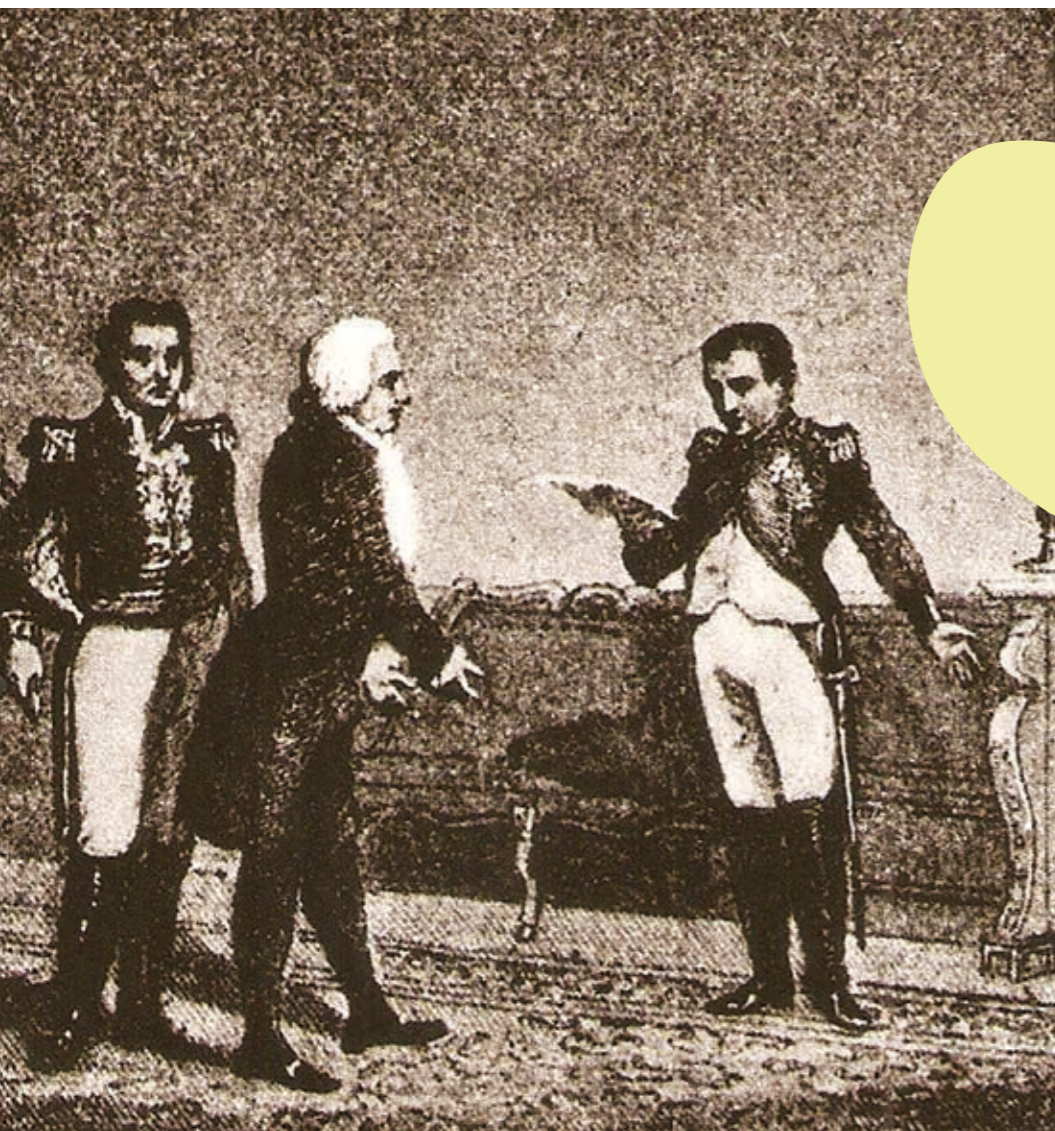
czynić [...]. Taki był wiek, w którym żyć zacząłem”.

Ostatecznie stryj Franciszek zdecydował się zabrać bratanka z kolegium i ulokował go na praktyce w kancelarii sądu grodzkiego wojewody pomorskiego Michała Mostowskiego, gdzie według niego robiono dużo szumu wokół patrona celem jego promowania. W Skarszewach miał uczyć się prawa. Również tu Wybicki krytycznie ocenił metody nauczania polegające głównie na bezmyślnym powtarzaniu formuł, bez ich rozumienia. O klienteli wojewody powie później, że było to środowisko nieuków, nie wiedzących nic o kraju. Gdy jeden z krewnych Wybickiego został sędzią, on także zaczął karierę w trybunale w Poznaniu, gdzie, jak wspomni później, sądzono nie na podstawie dowodów ale protekcji.

W tym roku mija 275 lat od urodzin Józefa Wybickiego, 200 od jego śmierci i 225 od powstania „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech”, która od 95 lat jest hymnem Polski. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o wyjątkowym znaczeniu dorobku tego wybitnego humanisty, prawnika, pedagoga, posła, senatora i pisarza, oddając hołd jego dokonaniom, ustanowił go jednym z patronów roku 2022.

Kiedy poznajemy historię życia Józefa Wybickiego, trudno uwierzyć, że jeden człowiek uczynił tak wiele dobrego dla Polski. Od wczesnego dzieciństwa wychowywano go w duchu sarmatyzmu. Urodzony we 29 września 1747 roku w Będzinie koło Kościerzyny, w wieku 6 lat został oddany na wychowanie stryjowi Franciszkowi, proboszczowi skarszewskiemu i archidiaconi pomorskiemu. Na probostwie przebywał przez dwa lata, następnie w ósmym roku życia został oddany na naukę do jezuickiego kolegium w Starych Szkotach (wtedy przedmieście Gdańska), gdzie ukończył najpierw klasę poetyki, a potem retoryki. Po latach Wybicki wspominał okres nauki w kolegium bardzo negatywnie. Pisał: „Kazano się [nam] zawsze pod odmiennymi nazwiskami złej uczyć łaciny i to bez korzyści. Nie kazano myśleć, ani

W wieku 20 lat został posłem na Sejm, w którym reprezentował powiat kościerski. W trakcie obrad przedstawiciele Rosji stosowali terror wobec posłów, chcąc wymusić na nich przyjęcie ustaw szkodliwych dla Polski. 27 lutego 1768 roku Józef Wybicki w obecności ambasadora Rosji złożył oficjalny protest przeciwko ograniczaniu swobody wypowiedzi posłów i niezależności polskiego Sejmu. Po takim wystąpieniu musiał uciec z Warszawy i ukrywać się w obawie przed prześladowaniami. Kilka lat później uczestniczył w konfederacji barskiej wymierzonej przeciwko Rosji – niestety jej klęska doprowadziła do I rozbioru Polski w 1772 roku. W obawie przed represjami wyjechał do Holandii, gdzie w latach 1770–1771 studiował na Uniwersytecie w Lejdzie. Jednak po 5 latach, powróciwszy do polityki, aktywnie uczestniczył w pracach Komisji Edukacji Narodowej jako poseł na Sejm Czteroletni. Całym



sercem popierał reformy wprowadzane przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Prowadził szeroką działalność polityczną i społeczną, m.in.:

- publikował traktaty polityczne,
- pracował nad kodeksem praw sądowych,
- angażował się w przygotowanie reform ustrojowych na wsi i poprawę sytuacji włościan,
- włączył się do prac Komisji Edukacji Narodowej, został wizytatorem Akademii Wileńskiej,
- potępiał fanatyzm religijny, m.in. w traktacie „Ciemnota – Przesąd – Uprzedzenie”,
- był bywalcem obiadów czwartkowych u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego,
- podczas insurekcji kościuszkowskiej pełnił funkcję kwatermistrza i pełnomocnika generała Henryka Dąbrowskiego, z którym od tego czasu połączyła go serdeczna, dożgonna przyjaźń.

Po upadku insurekcji Wybicki musiał ponownie uciekać przed represjami, a przez pruskiego władcę został skazany za rzekome szpiegostwo i pozbawiony majątku za udział w powstaniu kościuszkowskim. W latach 1795–1796, jako samotny emigrant oderwany od rodziny, wiódł życie starszego studenta w rejonie Bibliothek National w Paryżu. Wraz z innymi działaczami emigracyjnymi starał się o uzyskanie zgody na tworzenie polskich oddziałów wojskowych, ponieważ po przyjeździe do Paryża generała Henryka Dąbrowskiego pojawiła się szansa na organizowanie Legionów Polskich we Włoszech. Z grupą postępowych emigrantów działał na rzecz włączenia w walkę Francji przeciwko zaborcy austriackiemu polskich sił zbrojnych. W tym czasie Austria powoływała do wojska setki polskich rekrutów, którzy następnie dezercerowali do oddziałów francuskich. Aby wykorzystać tę sytuację, skierowano gen. Dąbrowskiego i Wybickiego do Bonaparte, który dowodził wojskami francuskimi we Włoszech. Był to początek powstawania formacji legionowych, bardziej demokratycznych od dotychczasowych: zaniechano bowiem chłosty żołnierzy, zwracano się do nich „obywatelu” lub „bracie”, galicyjscy chłopci licznie przybywający do legionów uczyli się czytać oraz liczyć i wracali do kraju z poczuciem bycia wolnymi ludźmi.

W tej entuzjastycznej atmosferze nadziei na odzyskanie wolności, w lipcowy wieczór 1797 roku Henryk Dąbrowski biesiadował z miejscowymi notablami i polskimi oficerami w restauracji w Reggio we Włoszech, gdzie władze regionu zęgnęły generała i jego oficerów suto zakrapianą kolacją. Panowała ogromna radość, ponieważ Dąbrowski przekazał rozkaz Napoleona, w którym ten przyrzekł, że w przypadku wojny z Austrią zezwoli na utworzenie

podległej mu polskiej dywizji. Wino lało się więc strumieniami i toastom nie było końca. W pewnym momencie od stołu wstał Józef Wybicki i zaczął czytać dopiero co napisane na kartce słowa: „Jeszcze Polska nie umarła, kiedy my żyjemy. Co nam obca moc wydarła, szablą odbierzemy...”. Natychmiast dodano do tego melodię mazurka z Podlasia, znaną większości, i zaczęto śpiewać, dodając kolejne zwrotki. Wszyscy śpiewali do białego rana, włącznie z Włochami, którzy nic z tego nie rozumieli. Wkrótce pieśń rozniosła się wśród żołnierzy i oficerów, a odpisy docierały na ziemię polskie.

Po klęsce Prusaków pod Jeną i Austerlitz w 1806 roku francuskie wojska wkroczyły na ziemię polskie, a Wybicki na polecenie Napoleona opublikował odezwę wzywającą Polaków w Wielkopolsce do udziału w powstaniu, co spotkało się z ogromnym entuzjazmem Wielkopolan, spotęgowanym przybyciem do Poznania Dąbrowskiego i Wybickiego 6 listopada. Powstanie zakończyło się klęską wojsk pruskich, a 27 listopada do Poznania przyjeżdża sam Napoleon. Wkrótce utworzono tu gwardię honorową dla eskortowania cesarza, co dało początek elitarniej jednostce szwoleżerów. Dla Wybickiego był to czas bardzo wyczerpanej pracy, odpowiadał bowiem za aprowizację, żywność i ubrania potężnej armii francuskiej i tworzących się oddziałów polskich. Był duszą narodowego rządu i najważniejszym Polakiem przy Napoleonie, uczestniczył nieustannie w spotkaniach w najwyższych sferach, z cesarzem, marszałkami, arystokracją. Jego oddanie i entuzjazm udzielały się szlachcie, która masowo sięgała po broń i wstępowała do wojska. Równocześnie pojawił się lęk przed uzbrojonymi oddziałami chłopskimi, w związku z czym wydano proklamację zalecającą należne panom posłuszeństwo. Tymczasem w kraju „objedzonym” przez ponadstutysięczną armię Napoleona i wojsko polskie nastąpiła nędza i dezercje z wojska. Mimo starań nowo zaciężni, po zużyciu zabranej z domu odzieży, nie mieli żadnego przyodziewku – wyglądało to zupełnie inaczej niż na obrazach Kossaków. Jednak ofiarność była taka wielka, jak nigdy dotąd: wystawiano własnym kosztem pułki kawalerii, kto był w stanie, spieszył do wojska. Młodzież czciła Napoleona jak boga, podziwiała Francuzów, darczyńcy wpłacali duże sumy na rzecz armii – Wybicki jako pierwszy ofiarował 20 tysięcy. Wyjechał także do Płocka, by tam organizować nowy departament i żywić dla żołnierzy. Rozpoczął organizację żywności, spław Wisłą zboża, cukru, śledzi, bydła, posyłał dla wojska setki tysięcy racji chleba, nie sypiał, organizując podwozy, barki rzeczne, monitował do Warszawy o dostarczenie bryk. Prace zaopatrzeniowe i administrowanie oprócz dowodzenia

były niezwykle trudne, tymczasem Francuzi przyzwyczajeni do wina i białego chleba oczekiwali w Polsce tego samego. Rozpoczęły się więc rabunki, łupienie ludności cywilnej, ale niestety także masowe choroby: febra i inne. Zakładał więc Wybicki lazarety, organizował magazyny zbożowe w Płocku, Mławie, Lipnie. Tymczasem zaczynała się wiosna, a kraj przypominał pustynię – z braku koni i bydła chłopcy sami zaprzęgali się do pługów. Po wyjeździe do Warszawy Wybicki mobilizował szlachtę i magnaterię celem organizowania nowych sił, w czym ogromnie pomagało mu poparcie Bonaparte.

Równocześnie przedstawiał cesarzowi propozycję rozszerzenia granic Polski o ziemie pruskie – po Odrę, Gdańsk, Pomorze. Napoleon zwrócił wreszcie Wybickiemu jego dobra rodzinne, skonfiskowane za udział w insurekcji kościuszkowskiej, co finansowo poprawiło jego sytuację materialną – nie otrzymywał bowiem żadnego wynagrodzenia za pracę dla rządu. Kiedy w 1807 roku trwały prace nad utworzeniem Księstwa Warszawskiego, Wybicki z Małachowskim przygotowali projekt Konstytucji Księstwa – chodząc po pokoju, zaczął dyktować tekst Konstytucji „stosownej do czasów i reprezentacji”.

Okres Księstwa Warszawskiego to czas wyczerpanej pracy w rządzie, gdyż odpowiadał wówczas za zaopatrzenie i policję. Napoleon doceniając wkład pracy Wybickiego, wydał dekret, na mocy którego zwrócono mu rodzinne Manieczki, Boreczek, Esterpole pod Śremem. Zaś podczas nadania Księstwu Warszawskiemu konstytucji Napoleon w dowód uznania udekorował Wybickiego Złotym Krzyżem Orderu Legii Honorowej. W listopadzie 1807 roku ten wybitny polityk otrzymał urząd senatora wojewody i został mianowany namiestnikiem na Wielkopolskę. Coraz częściej myślał jednak o rezygnacji z funkcji publicznych i zajęciu się twórczością literacką. Po rozpoczęciu przez Napoleona wojny z Rosją ogromne nadzieje wiązał z możliwością powstania Królestwa Polskiego. W czerwcu 1812 roku z jego inicjatywy została ogłoszona przez Sejm Konfederacji Królestwa Polskiego, a 11 lipca doszło do spotkania z Napoleonem w Wilnie, gdzie jako przewodniczący delegacji sejmowej wygłosił płomienne przemówienie o potrzebie powołania Królestwa Polskiego. Napoleon obiecywał realizację, ale domagał się nieustannego militarnego wsparcia, by Polska była wschodnią flanką napoleońskiej Europy. Te pełne nadziei lata wspomni Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”: „Urodzony w niewoli, zakuty w powiciu ja tylko jedną taką wiosną miałem w życiu”.

Po tej wiosnie i klęsce Napoleona Wybicki musiał uciekać za granicę i dopiero wstawiennictwo Adama Czartoryskiego u cara i interwencja tegoż na dworze pruskim

umożliwiły mu bezpieczny powrót do rodzinnego majątku. Był to bardzo trudny okres także w życiu osobistym generała, bowiem jeden z jego dwóch synów zmarł w 1812 roku w wyniku ran odniesionych podczas wojny. Politycznie wiązał większe nadzieje z carem Aleksandrem I, który zezwolił na wydanie bardziej liberalnej Konstytucji Królestwa. Władze Królestwa Polskiego powołały w 1817 roku Józefa Wybickiego na stanowisko prezesa Sądu Najwyższego Królestwa Polskiego – była to najwyższa godność spośród dotychczas piastowanych, z której zrezygnował po 3 latach. Zmarł 10 marca 1822 roku w Manieczkach i został pochowany przy kościele w Brodnicy, w skromnej mogile, w której w 1812 roku spoczął jego syn. 1 października 1923 roku dokonano ekshumacji zwłok Wybickiego, po czym przewieziono je do Poznania i 14 października uroczystie pochowano w Krypcie Zasłużonych Wielkopolan w podziemiach kościoła św. Wojciecha w Poznaniu, na tzw. „Skałce Poznańskiej”.

Bibliografia

1. D. Łukasiewicz, *Poeta kwatermistrz*, „Polityka”, 2022, nr 1–2, s. 85–87.
2. M. Strzałkowska, *Mazurek Dąbrowskiego. Nasz hymn narodowy*, Warszawa 2014, Wyd. Bajka.



Zrozumieć grupę

Zdzisław Hofman

Często zadajemy sobie pytanie: czym różni się grupa od niegrupy? Zdaniem Edgara Sheina zespołem/grupą nazywamy dowolną liczbę osób, które: oddziałują na siebie, są sobie świadome, postrzegają się jako grupa, wspólnota. Jak funkcjonuje grupa uczniów? Jakimi prawami się rządzi? Odpowiedź jest prosta. Grupy dzieci i młodzieży szkolnej funkcjonują tak samo jak inne grupy, bardziej lub mniej zgrane.

Świadomość wzajemnego wpływania na siebie konstytuuje grupę. We wspólnocie nie jesteśmy sobie obojętni, określamy siebie w relacji do innych jej członków. Kontakty nacechowane są w sposób emocjonalny, członkowie zespołu zyskują poczucie przynależności, a ta daje konkretne gratyfikacje. Przynależność do grupy motywuje, dodaje siły. Nie jestem „osobny”, jestem z innymi, którzy nadają sens moim działaniom. W grupie częściej mówimy „My” niż „Ja”. Przeważnie daje ona poczucie bycia we wspólnocie i odczuwania łączności z innymi. Słowo „razem” pozwala zdefiniować emocjonalną wartość grupy dla jej członków.

Z kolei John Adair uważa, że z grupą roboczą spotykamy się wówczas, gdy występuje:

- dające się zdefiniować członkostwo,
- świadomość grupy,
- poczucie wspólnego celu,
- wzajemna współzależność podczas realizacji celu,
- współdziałanie,
- zdolność do działania w jednolity sposób. Grupę wzmacniają dwie wzajemnie uzupełniające się, a czasem rywalizujące ze sobą tendencje: wspólnota celów oraz relacje. Grupa z jednej strony czerpie sens z realizacji zadań, a z drugiej, energię z bycia „razem”.

Najprościej można powiedzieć, że zespół to grupa ludzi o następujących cechach:

- mają wspólny cel,
- współpracują ze sobą,
- zależą wzajemnie od siebie w ten sposób, że sukces każdego jest uzależniony od sukcesu zespołu, a sukces zespołu zależy od każdego z nich.



Dlaczego praca grupowa i grupowe uczenie się są tak bardzo cenione? W jakim celu tworzymy zespoły i uczymy się wspólnie?

Największą zaletą jest większa efektywność pracy w grupie niż indywidualnie. Zintegrowana grupa działa szybciej i sprawniej niż poszczególne osoby wchodzące w jej skład (efekt synergii).

Zdaniem Petera Hofstaettera przyczyn wysokiej efektywności pracy grupowej należy upatrywać w głównych czynnikach:

- większej wiedzy zespołu jako całości – „grupy są mądre”,
- wielokrotnej mobilizacji do działania – członkowie na siebie wpływają w wielu sferach, także w motywacyjnej,
- możliwości łagodzenia napięć emocjonalnych – grupa daje poczucie bezpieczeństwa, łatwiej w niej o równowagę emocjonalną,
- w grupie można liczyć na pomoc, współpracę i

wzajemne wsparcie,

- wielkim atutem staje się gromadzona „wiedza wspólna” zespołu, z której łatwiej korzystać i tworzyć system tzw. back-upów w sensie zastępowania także aktywności ludzi.

„Moim biznesowym wzorcem jest zespół The Beatles. Składał się on z czterech mężczyzn, którzy nieustannie pilnowali siebie nawzajem. Dodatkowo balansowali swoje niedoskonałości, co w efekcie sprawiło, że jako zespół byli świetni, a w pojedynkę artystycznie niewystarczający. Tak właśnie widzę biznes. Świetne rzeczy w biznesie nigdy nie mają jednego autora. Najdoskonalsze produkty są dziełem zespołu ludzi” – Steve Jobs, Wywiad dla 60 Minutes, 2003

Grupa to przestrzeń zwiększania efektywności działań i zmniejszania ryzyka niepowodzenia. Decyduje o tym efekt synergii, który pojawia się wtedy, gdy kilka elementów oddziałuje na siebie w ten sposób, że efekt, który powstaje, jest większy, niż gdyby elementy te działały oddzielnie. W efektywnie działającej grupie $2 + 2 > 4$. Są jednak zespoły, w których $2 + 2 < 4$ – tak się dzieje wówczas, gdy elementy rywalizacji przeważają nad procesami kooperacji. Odpowiedni przydział i podział zadań uruchamia efekt synergii, dzięki czemu wspólne cele wykonywane są bardziej efektywnie – lepiej, skuteczniej i w krótszym czasie.

Zgrany zespół i uzupełniające się umiejętności jego członków sprawiają, że:

- uczą się oni szybciej,
- mają większą szansę na sukces,
- działają wydajniej,
- odczuwają przyjemność ze wspólnej nauki,
- pogłębiają wzajemne więzi.

Każda grupa ma inną specyfikę. Ten indywidualny charakter nadaje im zespół osobowościowych cech jej członków. Natężenie i dynamiczne występowanie cech w czasie decyduje o odrębności i różnicach w odczuwaniu i postrzeganiu grup zarówno z perspektywy jej członków, jak i zewnętrznych obserwatorów. Do charakterystycznych i różnicujących właściwości zespołu zaliczamy:

- historię jego tworzenia,
- sposób uczestnictwa – jak zostaje się członkiem?
- proces podejmowania decyzji,
- sposoby komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej,
- spójność (np. kulturowa),
- klimat – atmosfera,
- wzorce postaw i zachowań preferowane przez członków,
- metody pracy wybierane najchętniej,
- struktura organizacyjna i hierarchia grupowa – role jakie pojawiają się i dominują w zespole,
- rytuały, zwyczaje, np. sposoby wspólnego nagradzania

efektów uczenia się czy świętowania sukcesów.

Wady pracy zespołowej, czyli w czym grupa ogranicza i co może niszczyć we wspólnym uczeniu się?

- może prowadzić do konformizmu – ulegania wpływom członków grupy,
- może pojawić się w zespole lider „opozycji”, który osłabi efekt wspólnego dążenia do celu,
- zmusza do częściowej rezygnacji z własnych ambicji na rzecz norm i wartości funkcjonujących w grupie – odchodzenie od indywidualizmu,
- zespół potrzebuje więcej czasu na podjęcie decyzji lub rozwiązanie danego problemu niż indywidualni członkowie,
- działac mogą niekorzystne zjawiska presji oraz tzw. próżniactwa społecznego – dotyczy to jednak zespołów niewłaściwie zarządzanych.

BUDOWA GRUPY ROZWOJOWEJ/ KLASY W SZKOLE

W jaki sposób można wpływać na strukturę grupy rozwojowej? Jak ją budować, aby stwarzała sama dla siebie optymalne warunki do uczenia się?

Im większy zespół, tym więcej problemów związanych m.in. z przekonaniami, postawami (społecznymi, politycznymi, moralnymi), tym wolniej przebiegają procesy budowania relacji, współdziałania. W dużym zespole występuje stosunkowo mniejsza liczba wzajemnych interakcji, ograniczony jest przepływ informacji, pojawiają się trudności



z weryfikowaniem wykonanych zadań edukacyjnych czy problemy z odpowiednim motywowaniem członków zespołu. Łatwiej o efekt próżniactwa społecznego.



Mały zespół to silniejsza motywacja, to mocniejsze więzi interpersonalne, integracja zachodzi sprawniej, jest więcej okazji to interakcji nacechowanych emocjonalnie. Istnieje łatwiejszy dostęp do osobistych zasobów poszczególnych członków (wiedzy, doświadczenia i umiejętności), następuje szybszy przepływ informacji.

Optymalny zespół do pracy edukacyjnej i rozwojowej to taki, którego członkowie mają dostęp emocjonalny i fizyczny do każdej z osób, które go tworzą. Łatwość

zmian w interakcjach przyczynia się do wzbogacenia tych spotkań o nową wiedzę i doświadczenie. Dlatego tak ważne jest „mieszanie” grupy przez nauczyciela, tworzenie małych zespołów – pary czy trójki o różnych składach.

Na optymalizację pracy grupowej ogromny wpływ ma miejsce: sala – przestrzeń, w której odbywa się wspólna praca. Miejsca przyjazne to takie, w których można swobodnie się poruszać. Nie może być jednak zbyt duże. Musi mieć ograniczoną ilość niezbędnych sprzętów – puste ściany. Jasne i przyjazne kolory. Dużo światła dziennego i sztucznego. Zagracone i zbyt pstrokate wnętrza zakłócają poczucie bezpieczeństwa, mogą wprowadzać niepokój.

Najważniejsze w fazie budowania grupy, czyli podczas rozpoczynania zajęć, jest:

- nawiązanie kontaktu i zbudowanie poczucia bezpieczeństwa – szczególnie istotny jest element wsparcia w fazie początkowej,
- tworzenie dobrej, przyjaznej atmosfery pracy, wynikającej z akceptacji dla członków powstającego zespołu i z autentyczności nauczyciela/ opiekuna,
- motywowanie i stymulowanie do pracy każdego uczestnika: nie zmuszać a zachęcać do aktywności, dostrzegać włożony przez ucznia trud i zaangażowanie,
- stymulowanie do wymiany doświadczeń między uczniami – nie zawsze w początkowej fazie się to udaje, ale warto próbować dla stworzenia pewnego stylu, wręcz rytuału,
- umiejętność i precyzyjne przekazywanie instrukcji i

wyjaśnień w chwili tworzenia grupy, kiedy jeszcze słabo działa wzajemna komunikacja; instrukcje na tym etapie muszą być jednoznaczne i zrozumiałe, można je powtórzyć, a nieraz warto zadać pytanie: „Czy jasne?”

– dostosowanie metody do specyfiki tego etapu.
Należy sprawnie zarządzać czasem, by nie przeciekał – przekroczenie pewnego optymalnego limitu na fazę wstępną może obniżyć spójność grupy i osłabić motywację. Początek spotkania jest najważniejszy – niektórzy mówią nawet, że pierwsze 20 minut z grupą rozwojową czy edukacyjną stanowi o sukcesie lub porażce całego procesu. Warto naprawdę dobrze przygotować się do początkowego etapu budowania grupy. Pierwsze wrażenie może pomóc prowadzącemu zbudować swój wizerunek osoby kompetentnej i skutecznej. Jeśli jednak nie będzie to element przemyślany, można wszystko zepsuć i trzeba będzie nadrabiać stracone „punkty”.

Dobrze jest też mieć trochę czasu tuż przed pierwszą lekcją na nawiązanie pierwszych kontaktów z tymi, którzy przyszli na zajęcia. Zwykła pogawędka, dowcip lub uprzejmość pozwolą na poprawienie samopoczucia. Prowadzący może dzięki temu rozładować napięcie i stres związany z pierwszym spotkaniem. Przy tej okazji buduje się nić z uczestnikami, która ułatwi dalsze relacje i zadania. Proste czynności – czekanie na uczniów w sali i sympatyczne powitanie – na pewno przełamają pierwsze lody i ocieplą wizerunek nauczyciela. W fazie budowania grupy najważniejsze wydaje się tworzenie przez prowadzącego poczucia bezpieczeństwa i komfortu pracy. „Nic mi tu nie grozi” – takie poczucie sprzyja stopniowemu włączaniu ciekawości: „Co będzie dalej, czym mnie zaskoczy mój nauczyciel?” Pracujemy wspólnie nie tylko nad gromadzeniem nowej wiedzy i umiejętności, ale też nad osobistym i zespołowym rozwojem. Uczniowie uczą się dzięki inspiracjom nauczyciela, ten zaś rozwija swoje kompetencje przez obserwacje i interakcje z podopiecznymi. |A



Wiersze

Agnieszka Frączek

Zielono mi!

*Od kilku dzionków jest mi zielono,
bo przyszła wiosna, a z nią... wiadomo!
Z wiosną przybiegły zielone drzewa,
liście zaczęły zielono śpiewać,
plotkują w stawie zielone żabki,
żabek kuzynki, ciocie i babki.
Zielenią lśni się lizska w pokrzywach,
parkowa lawka (troszeczkę krzywa),
kamyczek, robaczek i mgielka w lasach,
a nawet smoczek w buzi bobasa.
Aż pani tęcza, ta miss piękności,
pozieleniała całkiem z zaszłości!
Tak ją zachwycił kolczasty oset,
zielone ule i świerszcze bose,
chwasty w ogródku, mech pod sosenką
i ów zielony stworek z antenką.
Chwileczkę... Jak to?! Zielony stworek...?!
Z antenką kręta niczym faworek?
Co on tu robi? Z księżycą spadł?
Skąd wziął się tutaj ten dziwny skrzat?
W dodatku razem z kosmicznym spodkiem,
z zieloną miotłą, z zielonym kotkiem
i z zielonymi siostrami dwiema?
Cóż... zielonego pojęcia nie mam.*

Bestia

*Aaa! Ratunku! Aaa! W pokrzywach
łazi bestia przeraźliwa!
Drepcze w kółko: czlap! czlap! czlap!,
przebierając mnóstwem łap
i machając: mach! mach! mach!
parą skrzydeł. Rety! Ach!
A w dodatku nosi zbroję...!
Aaa! Ratunku! Ja się boję!
Boję się, lecz nie uciekam,
bo ogromnie jestem ciekaw,
jak się zwie ten dziwny stwór?
Nie ma dzioba... ani piór...
Może to jest nosorożec?
Lub kosmita? Trudno orzec.
Wreszcie zerkam nań bez lupki...
Stwór jest miły i malutki.
O! To żuczek. Zwykły owad!
Biedak się przede mną schował!*

Nie deptać trawników!...?

*W naszym parku często bywa
dama. Miła jak pokrzywa!
Paraduje na obcasach,
ma kolczyki, ben, do pasa,
a gdy na nią spojrzeć z bliska
bazyliuszka okiem błyska.*

*Paraduje i co krok,
paradując, zerka w bok.
Prosto na nas!
A my z górki
w dół pędzimy na pazurki,
przewracamy się w zabawie
i tarzamy się po trawie.
Dama grozi nam torebką,
parasolką macha krzepko,
a my jakby nigdy nic
za pileczką: hyc, hyc, hyc!
Dama tupie obcasikiem:
– Zniszczą trawę, bestie dzikie!
A my za patykami gnamy
i merdamy do tej damy.
Ona przecież nie wie wcale,
że psiaak musi się wyszaleć.*

Pod paprotką

*Pod paprotką leżał głaz.
Krasnal na ten głaz raz wlaź.
Jak już wlaź, to spojrzal w górę,
spojrzal i zobaczył chmurę,
chmurę, która była tuż.
Więc pomyślał: skoro już
dałem radę wleźć aż tu,
popracuję ciut.
I ziu!
Z kieszoneczki wyjął pędzel,
wyjął farby i czym prędzej
– by podkreślić chmurę wdzięki –
poubierał je w sukienki.*

Ogród znikł!

*Bładym świtem, płosząc trznadle,
do ogródka gnam ze szpadlem,
z taczka, z krzaczkiem do wsadzenia,
nagle... siadam z przerażenia!
Klap! na taczka, no i w krzyk:
– Olaboga! Ogród znikł!
Znikł zupełnie. Calkowicie!
Strumyk, co tu był, gdzieś wyciekł,
zapodziały się rabaty,
prysnął z grządkki szczaw kłapciaty,
nawet hamak przepadł mi
i leżaki, wszystkie trzy!
O... coś szemrze. Pewnie strumień?
Tylko on tak szemrać umie.
Znów się w grządkach tłoczą kwiaty,
a spod liści, tych kłapciatych,
szczaw uśmiechy do mnie śle...
Uf, nareszcie! Już po mgłę.*



O tym, jak Janek i Gosia się nudzili

Katarzyna Wasilkowska



Janek i Gosia mieszkali w ładnym dużym domu z ogrodem, tuż przy lesie. Ich tatuś był właścicielem tartaku i bardzo dużo pracował. Mama też dużo pracowała. Ciągle gdzieś jeździła, albo rozmawiała przez telefon. Była agentem nieruchomości. Agent nieruchomości pomaga innym ludziom kupić albo sprzedać dom lub mieszkanie. No i ta mama ze swoimi klientami bez przerwy oglądała różne miejsca do zamieszkania i musiała być dla nich bardzo miła, bo jak ktoś coś kupił albo sprzedał, to mama zarabiała. Janek i Gosia rzadko widywali swoich rodziców, ale za to mieli wszystko czego dusza zapagnie: fajne rowery, rolki, inteligentne zabawki, konsole, a do tego wyjeżdżali zawsze z rodzicami na super wakacje do ciepłych krajów.

Pewnego dnia mama wpadła na chwilę do domu, żeby podać dzieciom obiad.

– Cześć, już jestem – zawołała od progu. – Co robicie?

– Cze – odpowiedział Janek. Mama zajrzała do salonu. Zobaczyła nogi syna oparte o ścianę nad sofą. Oceniała, że głowa była gdzieś na podłodze pod stołem. Znad sofy uniosła się ręka z pilotem od telewizora i niedbale kiwnęła w stronę mamy.

– Tyle razy prosiłam, żebyś nie oglądał telewizji w takiej pozycji, kompletnie zrujnujesz sobie wzrok – rzuciła mama przez ramię, wkładając jednocześnie do mikrofalówki dwa hamburgery i dwie porcje frytek.

– Bo w normalnej pozycji znam to już na pamięć – zadudniło spod stolika.

– A co oglądasz? – zapytała mama, szukając w torebce telefonu, który właśnie zaczął atakować ją natarczywym dzwonkiem.

– Ogląda „Strażników czasu”. I właśnie! Zna już ich na pamięć, a ja chcę Atomówki, a on nie chce mi oddać pilota! – wyrzuciła jednym tchem Gosia, która, jak się okazało, siedziała również pod stolikiem.

– Nie oddam jej pilota, bo wypakowała czymś pazury na czerwono i wszystko brudzi.

Mama z telefonem przy uchu zajrzała pod stolik i z przerażeniem zobaczyła swój najnowszy lakier do paznokci na rączkach córeczki, a także na ustach lalki Violi, na łapkach misia Stefana i na pazurkach chrząszcza Bajera. Nie przestając uprzejmie rozmawiać, zabrała gwałtownym ruchem swój lakier i z zagniewaną miną pogroziła Gosi palcem.

– Tak, tak, panie Wieczorek, możemy się spotkać z właścicielem o szesnastej... tak, tak, na miejscu... zaraz tam będę... nie, nie, nie ma pośpiechu, umowę możemy podpisać jutro lub pojutrze, do zobaczenia – zaszczebiotała do telefonu mama i się rozłączyła. – Gosia! W kółko powtarzam, żebyś nie dotykała moich kosmetyków! Masz pojęcie, ile to kosztowało?! I co? Pusta butelka!

Gosia spojrzała mściwie na starszego brata i złapała go za włosy.

– Atomówki, zdrajco! Zaraz mi włączaj ATOMÓWKI!!!

– Mamo, Gocha wkleiła mi się we włosy! – zawołał Janek, gramoląc się na sofę z ręką siostry w złotych kędziorkach.

Małgosia nie przestawała skandować:

– Ja chcę Bójkę, Bajkę i Brawurkę! Bójkę, Bajkę i Brawurkę! BÓJ-KE! BAJ-KE! BRA-WUR-KE!!!

– Spokój! – huknęła mama. – Dosyć tego! Oddawać pilota! Siedzieć na sofie i się nie ruszać! Aż wróć! Idę po zmywacz do lakieru.

Po chwili mama uwolniła rękę Gosi z włosów Janka.

– Jest piękna pogoda, czemu siedzicie w domu? Weźcie rowery i wyjdźcie na zewnątrz.

– O, na pewno! Ja z nią nigdzie nie pójdę – warknął Janek.

– A ja chcę Atomówki – dorzuciła Gosia, na wszelki

wypadek jednak nieco ciszej.

– Nie, żadnej telewizji! Proszę zjeść i wychodzić. Co wy myślicie? Tylko telewizja albo komputer. Nawet rozmawiać nie potraficie. Macie piękne zabawki, które kurzą się w waszych pokojach, rowery rdzewieją, a za płotem piękny las, którego w ogóle nie znacie, choć mieszkacie tu od urodzenia. Wstyd!

Mama postawiła przed dziećmi talerze z obiadem i powiedziała:

– Spotkamy się wieczorem na kolacji. Idźcie na spacer i później mi wszystko opowiecie.

– A możemy chociaż wziąć batony?

– W porządku, każde po batonie i do widzenia. I proszę, Jasiu, siostrzyczkę za rączkę!

– Za rączkę – fuknął Janek pod nosem, ale po zjedzeniu obiadu posłusznie wyciągnął rękę do Gosi.

Weszli do lasu. Janek się skrzywił. Wszędzie latały muchy i inne jakieś paskudy. „Krzaki i gałęzie, wielka mi rzecz” – pomyślał niezadowolony. Wyjął gumę do żucia z kieszeni i wrzucił sobie do ust.

– Ja też chcę! – zawołała Gosia.

– Używana? – ze złośliwym uśmiechem zapytał Janek i sięgnął do ust.

– Nie, nie używaną, nową chcę, jak ty masz! – Gosia zaczęła grzmocić brata pięściami po nogach. – Dawaj, dawaj zaraz, trzeba się dzielić, nie słyszałeś?! Dziel się, dziel się! Powiem mamie, zobaczysz... nie dzieli się z siostrą, z bliźnim się nie dzieli, a taki duży... już ja wiem, co na religii się uczyłeś, że dzielić się trzeba, jaka świnia...

– NIE MAM DRUGIEJ! – wrzasnął Janek i dodał ciszej: – No dałbym ci, ale serio miałem tylko jedną.

– Aha. – Gosia uspokoiła się w jednej sekundzie.

Janek pokręcił głową: „Kobiety!”. Chwycił siostrę za rękę o krwistoczerwonych pazurkach i chcąc nie chcąc ruszył przed siebie.

Wspięli się na mały pagórek. Na szczycie rosła rozłożysta wierzba płacząca. Janek pomyślał, że całkiem fajne to drzewo. Można by się na nie powspinać, albo ukryć w gałęziach wśród liści. Przed rozkapryszoną, małą, okropną dziewczynką. Uśmiechnął się pod nosem. Nawet niegłupi ten las.

Nagle usłyszeli niewyraźne głosy. Gdzieś blisko rozmawiało kilka osób. Janek wszedł na sam szczyt i zobaczył, że wzgórek jest łagodny tylko po ich stronie, po drugiej było niewysokie urwisko, a wierzba rozpościerała swoje gałęzie właśnie nad tym urwiskiem. Janek podszedł do samej krawędzi i wychylił się.

W dole siedziało trzech chłopaków. Rozpoznał ich, chodzili do tej samej szkoły, tylko byli starsi. I strasznie

rozrabiali. Najgorsze, że często bili młodszych albo kazali kupować sobie różne rzeczy w szkolnym sklepiku. Janek ich nie znosił. „Wredniaki” – pomyślał z niechęcią. Już chciał się cichutko wycofać, żeby na wszelki wypadek zejść im z drogi, kiedy zobaczył, że wyjęli zapalki i papierosy, a jeden zaczął gromadzić suche gałęzie. Jaś rozejrzał się. Nie można dopuścić, żeby palili tu ogień! Tyle tu suchych drzew, liści, deszcz przecież nie padał chyba od miesiąca!

Niestety, nie było nikogo, kto mógłby zrobić z łobuzami porządek. Janek cofnął się na palcach do Gosi i powiedział jej, że muszą uratować las. Kazał usiąść siostrze pod pnem wierzby i nie odzywać się ani słówkiem. Dziewczynka chyba się wystraszyła, bo bez protestów usiadła pod drzewem. Janek jak najciszej wspiął się na wierzbę i poczołgał po gałęzi tak, żeby znaleźć się tuż nad chłopakami. „Dobrze, że ubrałem się w wojskowe kolory” – pomyślał. „Wcale mnie nie widać w tych liściach”.

Jeden z chłopaków włożył sobie papierosa do ust i poczęstował pozostałych. Zapalił zapalkę i już miał przypalić nią papierosa, kiedy nagle zgasła z sykiem. Zapalił drugą i znowu zgasła. Chłopaki rozejrzeli się po niebie, ale deszcz nie padał. Wyrwali sobie zapalki z rąk, każdy po kolei próbował krzesać ogień. Zapalki zapalały się i zaraz gasły, sycząc. Chłopcy nie wiedzieli, że to Janek pluje na nie z gałęzi. Nie na darmo był mistrzem plucia do celu w IB!

Wreszcie pudełko było puste. Całe szczęście, bo Jankowi brakowało już śliny. Chłopcy zaczęli się niepewnie rozglądać wokół siebie.

– Co się dzieje? Ktoś tu jest? – zaczęli szeptać do siebie wystraszeni. – Może to duch, tego, tego... no, bandzio- ra, hitlerowca, co jak uciekał, to zakopał tu swoje skarby. Mama mówiła, że po śmierci wrócił, żeby ich szukać.

– Helmut? Duch Helmuta?

– Tak, albo jego służącego. Tego Polaka-zdrajcy, Fajbusiaka.

– Tego, co zmarł niedawno?

– No, on też tu tych skarbów szukał bez przerwy, w każdą pogodę, i w dzień, i w nocy, normalnie zwario- wał na tym punkcie i nie mógł nic znaleźć. Aż zapalenia płuc dostał i umarł.

Janek przysłuchiwał się tej rozmowie i coś mu przyszło do głowy. Cofnął się po gałęzi do pnia wierzby, gdzie wcześniej zauważył sporą dziuplę. Przyłożył do niej usta i jak najgrubszym głosem zaśpiewał:

*mówię ci nie pal, nie pal, nie pal,
bo będziesz kaszlał i będzie ci źle!*

¹ Tekst z piosenki zespołu Raz Dwa Trzy *Nie pal* (aut. Adam Nowak)

Po lesie potoczył się przerażająco dudniący, dziuplowy głos Janka. Potem zapanowała cisza, ale tylko na parę sekund, bo zaraz gruchnął przeraźliwy wrzask całej trójki:

– FAJBUSIAK!!!

Potem rozległ się rętent, jakby biegło stado bawołów, aż wreszcie wszystko ucichło.

Janek ze śmiechem zsunął się na ziemię koło Małgosi. Ale dał im nauczkę. Szkoda, że nie mógł zobaczyć ich min.

– Dobrze im to robi, łobuziakom, nie będą mi więcej chrustu kradli – rozległ się nagle słabiutki, skrzekliwy głos.

Janek zerwał się na nogi i złapał na wszelki wypadek Gosię za rękę. Przed nimi stała starowinka, dosłownie zgięta w pół. Na plecach dźwigała wiązkę chrustu, jedną rękę opierała na pokrzywionej lasce, a w drugiej trzymała koszyk pełen jagód.

– Dzień dobry – powiedział niepewnie Janek.

– Dzień dobry, chłopcze – odrzekła staruszka.

– A dokąd babcia idzie z tymi gałęziami? – zapytała Gosia ciekawie.

– To żadna twoja babcia – syknął Janek siostrze do ucha.

– A do domu. W piecu nimi napalę, żeby sobie obiad ugotować.

– A co babcia ma na ten obiad? – zapytała znowu Gosia, nie zważając na Janka, który szturchał ją w bok. – Bo ja jestem strasznie głodna.

– A kopytka mam, dziecko, kopytka ze skwareczkami.

– Kopytka? Co to takiego? – zaciekawil się Janek.

– Moje biedaki, nie wiecie co to kopytka? – zadziwiła się staruszka. – Jak pomożecie mi zanieść ten chrust, to ugotuję i wam. Popróbujecie, dobre kopytka, dobre!

Janek się trochę ociągał, ale w końcu zarzucił sobie chrust na plecy, a Gosia chwyciła staruszkę za rękę i ruszyli.

Babinka mieszkała w walęcej się chatce. Nie miała w domu nawet kranu z wodą, tylko musiała dźwigać wiadra ze studni. Nie miała też prądu.

– To jak to? – zdziwił się Janek. – Pani nie ma nawet telewizora?

– A nie mam – zaśmiała się kobiecinka. – Ani radia, ani lampy.

– A gdzie są pani dzieci i wnuczki?

Staruszka posmutniała.

– Nie wiem, dziecko, nie wiem. Dzieci poszły w świat, mają swoje rodziny, swoje sprawy... A mnie mąż umarł, pies umarł i kota też gdzieś wywiał, i tak sama zostałam...

Janek pokiwał głową i nic nie powiedział. Zrobiło mu się jakoś dziwnie.

Gosia za to gadała jak najęta. Potem usiedli razem przy małym stoliku bez serwetki i zjedli przepyszne kopytka.

Potem jeszcze posiedzieli sobie przed domkiem,

a staruszka opowiadała im różne historie: i śmieszne, i smutne, i straszne, jak ta o Niemcu Helmucie i jego służącym Fajbusiaku.

Pożegnali się, kiedy słońce zaczęło zachodzić, i dzieci pobiegły do domu.

Były tak zmęczone i najedzone, że tylko się umyły, cmoknęły rodziców na dobranoc i wskoczyły do łóżek. Mama była zdumiona – poszły spać bez marudzenia! Kręcąc głową z niedowierzaniem, zajrzała do pokoju Janka.

– To jak tam było w lesie?

– W lesie? Suuuuuper – ziewnął Janek i zasnął.

Potem Janek trochę częściej bawił się z Gosią, zwłaszcza kiedy wpadł na pomysł, żeby szukać skarbu w lesie. Nie mógł też przestać myśleć o staruszce i w końcu powiedział do Gosi:

– Słuchaj, mała. Potrzebujemy babci.

– Tak! – zawołała Gosia. – Bo my ciągle zostajemy sami, albo z opiekunkami i do tego nie wiedzieliśmy, co to kopytka!

– Właśnie. A ta biedna pani z lasu też jest sama. W dodatku nie mamy babci, ani jednej... znaczy, kiedyś mieliśmy, ale one poumieraly dawno temu, tak dawno, że ty nawet nie pamiętasz.

– Właśnie, nie pamiętam! – przytaknęła Gosia. – Weźmiemy sobie babcię z lasu! Będzie nam gotować i opowiadać bajki, a my się nią zaopiekujemy i tata zawiezie ją do doktora, żeby miała zdrowy krengozdup!!!

– K r ę g o s i u p, głupia – poprawił ją Janek, bo był starszy i lepiej się znał na różnych słowach.

I tak się stało. Poszli do lasu, odnaleźli staruszkę, która była jeszcze bardziej przygarbiona i pomarszczona niż za pierwszym razem. To smutek i samotność tak działa. Zawołali:

– Odrzuć babciu chrust, bo mamy w domu kaloryfery!

Zaprowadzili staruszkę do domu, ugotowali razem obiad i czekali, aż rodzice wrócą z pracy. Jak rodzice wrócili, to się zdumiali, a potem zamknęli w pokoju i długo naradzali, telefonowali i robili zafrasowane miny, bo byli w tym naprawdę świetni.

Wreszcie przestali dyskutować oraz wzdychać, tylko się uradowali, że mają taką fajną babcię w rodzinie.

Odtąd już było im weselej, bo babcia знаła fajne historie i robiła swetry na drutach, i kopytka, i inne pycha obiady, a czasami bigos. I od razu było mniej kłótni. |A



Najdzielniejsza drużyna świata



Barbara Kosmowska

Ten pomysł z wakacjami w Polsce od początku mi się nie podobał! Moi koledzy z amerykańskiej szkoły pojedą na obóz piłkarski, a ja będę siedział na głuchej wsi, gdzie nic się nie dzieje. Kocham babcię, ale przecież nie zagram z nią w rugby. Moja kuzynka też jest miła, tyle że nigdy nie ma czasu, bo pomaga rodzicom w gospodarstwie. I znowu poczuję się sam jak palec. Przecież w tej Kruszy nie, małej jak sama nazwa wskazuje, w ogóle nie ma dzieci!

Gdy próbowałem powiedzieć o tym mamie, prawie się obraziła. – Nudzą się tylko ludzie bez wyobraźni – odparła natychmiast. – Na pewno znajdziesz sobie jakieś zajęcie. A nawet gdyby tak się nie stało, będziesz w pięknym miejscu, nad jeziorem, wśród kochających cię ludzi...

Z mamą lepiej nie zadzierać. Jest uparta i jeśli coś postanowi, na nic prośby i błagania. Na wszelki wypadek wziąłem piłkę do rugby, żeby sobie tam ćwiczyć na jakimś pastwisku. Byłem w Kruszy dawno temu, kiedy jeszcze żył dziadek. Teraz, gdy go już nie ma, nawet ryb nie połowię. I nie pójdziemy do lasu, szukać orlich gniazd.

– Masz przechłapanie – zgodził się ze mną Matti, gdy mu się zwierzyłem z mojego kłopotu. – Nawet nie zrobisz wakacyjnego projektu, bo o czym? – westchnął ze współczuciem.

Zapomniałem, że przecież nasza polonistka z sobotniej szkoły poprosiła, aby każdy przygotował relację z wakacji. Najlepsza praca, czyli opowiadanie albo filmik, będzie wysłana na konkurs, gdzie można wygrać wyjazd na ferie zimowe.

Koszmar! Jeszcze nie wyjechałem, a już przegrałem. Bo

co można powiedzieć albo pokazać w Kruszy? Jedyne pierogi mojej babci mają szansę na jakieś zwycięstwo. Nic więcej!

Gdy lecieliśmy do Polski, dręczyło mnie, że wszyscy mają świetne pomysły, idealne na projekt „Wakacje, których nigdy nie zapomnę”. Migawki z meczu rugby, plaże na Arubie, piękno ekologicznej Korsyki...

Większość moich polskich przyjaciół już wybrała sobie temat, bo latem trafią w niezwykłe miejsca, o których można mówić w nieskończoność. A ja wyląduję na wsi, gdzie jest kilka psów, jedna dziewczyna, w dodatku moja kuzynka, no i piękny, stary pałacyk, w którym kiedyś lubiłem się bawić. Był jak z jakiegoś horroru i gorąco wierzyłem, że w nim straszy.

Ale gdy teraz mówię o tym mamie, ona mi na to, że właśnie został odnowiony! Koszmar! Jedyne miejsce, gdzie mógłbym się ukryć przed światem i spokojnie ponudzić, jest odnowione! I, jak się domyślam, stoi zamknięte przed innymi z napisem: „Teren prywatny”.

Muszę mieć fatalną minę, bo mama patrzy na mnie z tym uśmiechem typu: wyluzuj! Nie jest tak źle! A ja ląduję w jakiejś kompletnej dziurze i wiem, że to chyba rzeczywistość, będą wakacje, których, niestety, nigdy nie zapomnę...

Najmilsze chwile chyba za mną. Dobrze było przytulić po tylu latach babcię. Tosia wyrosła i taka jest radosna, jakby ją latem święty Mikołaj odwiedził, a nie ja. Wujek z cicią zachwyceni, że dotarliśmy. Dla wszystkich jestem

albo wykapanym dziadkiem, albo tatą. Również wykapaną mamą i tak w kółko. Ale te miłe chwile szybko miną, każdy ruszą do swoich obowiązków, a ja z tych nudów pewnie tu wrosną w ziemię.

– Jeśli pomyślałeś, że sobie odpoczniesz, to jesteś w błędzie – Tosia uśmiechnęła się szeroko. – Czekają nas dużo pracy – dodała, widząc moją zdumioną minę.

– Znaczący, w gospodarstwie? – dopytałem, pochłaniając ostatniego pieroga babci. – Bo ja do tych prac w oborze to wiem, Tosia, niekoniecznie...

– Gospodarstwem zajmuje się tata i pracownicy – wyjaśniła. – Dawno cię nie było, nie poznałbyś naszej wioski – dodała z dumą. – Ale jeśli chcesz ją zobaczyć, to chętnie cię oprowadzę po całkiem innej Kruszynie.

Tosia miała rację! Wszystko tu się zmieniło nie do poznania! Bardziej niż ja sam przez te minione lata. Piękne domy i zadbane obejścia sprawiły, że dawna, biedna wieś stała się urokliwym miejscem. Nad brzegiem jeziora zrobiono piękną plażę, a w pobliskich lasach wytyczono ścieżki rowerowe. Była nawet zielona siłownia i nowe piękne boisko. A wiejska świetlica... Takiego miejsca na spotkania i miłe spędzanie czasu nie było nawet w naszej amerykańskiej szkole!

Postanowiłem nie przyznawać się Tosi do moich wcześniejszych fochów. Było mi wystarczająco głupio, gdy mama uśmiechała się pod nosem, ilekroć wpadałem w kolejne zachwyty. Oczywiście uśmiechała się złośliwie! Jak to ona! Ale miała rację. Okazało się, że trafiłem do nowoczesnego centrum sportu i rozrywki! Gdyby to wszystko mogli zobaczyć moi koledzy z drużyny... Spojrzałem na Tosię. Nie potrafiła ukryć dumy. Widać, że te zmiany cieszyły ją ogromnie.

– My też mamy swoją Amerykę – szepnęła z radością w głosie.

– Szkoda tylko, że ten pałacyk, a właściwie ta ruina po nim, już nie jest własnością wsi – westchnąłem z goryczą. – Mama wspominała, że ktoś go kupił i wyremontował.

– Sami go odnowiliśmy! To przecież kruszyński skarb – uśmiechnęła się Tosia. – I cieszymy się, że zdążyliśmy z remontem, zanim przyjechali nasi goście.

– Goście? – nie rozumiałem. – Jakaś delegacja, czy co?

– Sam zobaczysz – obiecała i piękną kamienną ścieżką ruszyliśmy w stronę pałacyku.

Kiedy stanęliśmy przed gościnnie uchyloną bramą, z trudem rozpoznałem dawny, marniejący budynek. Pałacyk lśnił białym tynkiem, cieszył oczy strzelistymi wieżyczkami pokrytymi czerwienią z oddali dachówką. Otoczony zielenią wyglądał, jakby ktoś przeniósł go z pięknie ilustrowanej baśni i postawił na wzgórzu, wśród kwitnących maków i stokrotek.

– O rany! – jęknąłem z zachwytem. – Jest piękny! Nie zdążyłem powiedzieć nic więcej. Nagle skrzyknęły wejściowe drzwi i przed nami zaroilo się od maleńkich ludzi. Skrzaty też wydały mi się baśniowe. Kolorowe i roześmiane podnosiły buzie do słońca, siadały na trawniku jak kępki barwnych kwiatów. A te najmniejsze mocno trzymały się spódnic i rąk swych opiekunek.

Dopiero teraz zauważyłem dwie flagi powiewające na wietrze. Niebiesko-żółtą i tak dobrze mi znaną – białą-czerwoną.

– Domyślasz się, co to za delegacja? – zapytała Tosia, zapatrzona w ten ruchliwy, kolorowy tłum. – Chodź, przedstawię cię naszym małym przyjaciółom! Już im obiecałam, że opowiesz o swoim mieście, a oni nie mogli się doczekać, kiedy wreszcie przyjedziesz...

Za kilka dni wracamy do Nowego Jorku. Jeszcze niedawno nie posiadałbym się z radości. A teraz najchętniej zostałbym w Kruszynie na cały następny rok. Historia pałacyku, który zamienił się w dom dziecka dla sierot z Ukrainy, była tak wzruszająca, że postanowiłem nagrać filmik i pokazać go w sobotniej szkole. Nigdy nie sądziłem, że mam tyle cierpliwości dla obcych dzieciaków. Zresztą – jakich obcych? Sprawili, że czułem się z nimi jak starszy brat! Cała Kruszyna pokochała swych maleńkich mieszkańców, a oni tak pięknie dziękowali ludziom ufnością i odzyskanym uśmiechem. I chociaż te doświadczony wojny dzieci wciąż pamiętały pożary, zgliszcza i wybuchy w swoim mieście, zamieniły przerażenie na uśmiech i wiarę w swoje małe szczęście.

Zaprzagnąłem dołożyć się do tego ich maleńkiego szczęścia. Zostałem trenerem rugby! Za parę lat będziemy z kolegami drzeć przed zawodnikami z Kruszyny! To sprytni i energiczni zawodnicy, a ja jestem najbardziej dumnym trenerem. Moja wychowawczyni, gdy jej opisałem wszystko, co mnie tu spotkało, uważa pomysł, aby pomagać kruszyńskim dzieciakom z pałacyku, za doskonały. Wierzę, że będziemy całym sercem zdobywać środki, aby maluchom niczego nie zabrakło. A obok obu flag zacznie powiewać także ta trzecia, a dla mnie bardzo ważna, flaga Stanów Zjednoczonych.

Tosia się ze mnie śmieje. Mówi, że jestem najbardziej zakręconym trenerem na świecie. Ale zobaczy, że to nie są tylko przechwałki! To jej zawdzięczam ten zapał. Pokazała mi, jak niewiele trzeba, by inni docenili naszą obecność. No i zdaniem Tosi mój filmik zasługuje na Oscara! Gdybym go dostał, kupię wszystkim skrzatom świetne deskorolki. I piłki do rugby! I koszulki biało-czerwono-niebiesko-żółte. Koniecznie z amerykańskimi gwiazdkami... W końcu tu, w Kruszynie, codziennie toczy grę o wszystko, co w życiu najważniejsze, najdzielniejsza drużyna świata... |A

Wiersze uczniów

Prace laureatów i autorów wyróżnionych w Międzynarodowym Konkursie Literackim dla Dzieci i Młodzieży „Twórcza Polska i Polonia”, Ustka 2019/2020, 2020/2021, 2021/2022

Wiktor Winnicki, Szkoła Podstawowa nr 74 w Szczecinie

Apel przyrody

*Źle dzisiaj na świecie się dzieje – planeta nasza bardzo niszczeje!
To przez człowieka żyjemy w brudzie – śmieci wokół rozrzucają ludzie!
A świat jest piękny, popatrzcie tylko!
Przestańcie zaśmiecać domy roślinkom!
Dajcie żyć lasom i wodom – ryby już pływać w rzecze nie mogą!
Zwierzęta również o pomoc wołają – niech ludzie o naszą przyrodę w końcu zadbają!
Od dziś więc zaczynaj sortować śmieci – o tym już wiedzą najmłodsze dzieci!
Poukładaj swe odpady, bo przyroda nie da rady!*

Aleksander Ślawik, Polska Szkoła Doksztalająca im. Henryka Sienkiewicza, Brooklyn, NY

Kochane słońce

*Ja wiem, kiedy jesteś zadowolone,
bo wtedy świecisz i błyszczysz na wszystkim.
Ja wiem, kiedy jesteś smutne,
bo wtedy jesteś z leżkami w swych oczach.
Ja wiem, kiedy jesteś zły,
bo wtedy chowasz się za chmurą
i słyszysz grzmot i błyskawice.
Ja wiem, kiedy jesteś znowu wesołe,
bo przestajesz się chować, ale mrugasz do mnie
znad przepięknej tęczy.*

Julia Lis, Polska Szkoła Doksztalająca im. Henryka Sienkiewicza, Brooklyn, NY

Las

*Las to miejsce, gdzie drzewa się przytulają, a liście rozmawiają.
Las to miejsce, gdzie ptaki śpiewają i chrząszcze grają.
Las to miejsce, gdzie mech pachnie, a echo się niesie.
To zielony raj pod błękitnym niebem,
gdzie zwierzęta najlepiej czują się, bo są u siebie.
A gdy się wsłuchasz w leśną ciszę
tysiące słów możesz usłyszeć.*

Natalia Zielaskiewicz, Szkoła Podstawowa nr 33 w Olsztynie

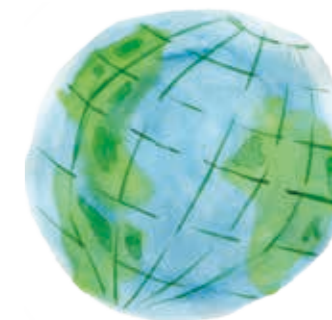
SOS dla Świata

*Świat się kurczy i maleje.
Wiesz, dlaczego tak się dzieje?
Popatrz, ile wokół śmieci,
sroka z reklamówką leci,
od maseczek i plastiku aż się roi na trawniku.
Las za oknem nagle znika i pojawia się fabryka.
Widać czarny dym z oddali,
sąsiad śmieci w piecu pali,
przez lenistwo i wygodę, ktoś marnuje prąd i wodę.
Widok na nadmorskich plażach już nie cieszy, a przeraża.
Pośród piasku i muszelek, pełno kubków i butelek.
Żółw gdzieś znowu martwy pływa,
folia głowę mu zakrywa, a w żołądku wieloryba wysypisko całe chyba.
Możesz wciąż bezczynnie siedzieć,
ale Świat chce ci powiedzieć,
że pod wielką górą śmieci, czuje się jak foka w sieci i że płacze,
kiedy ścieki płyną z rury wprost do rzeki,
że oddychać już nie może, i że z każdym dniem jest gorzej.
Czy już wiesz, jak pomóc Światu?
Pomóż więc i go uratuj!*

Lena Tundys, Szkoła Podstawowa nr 74 w Szczecinie

Drzewa

*Ludzie na świecie pusto w głowach mają,
bez przerwy drzewa piękne wycinają.
Niepotrzebne reklamy drukują,
papier tak głupio marnują.
Bezdomne ptaki zostają,
miejsca dla gniazd nie mają.
Ścięty kasztan, buk i dąb,
skąd jedzenie wziąć, no skąd?
Martwią teraz się wiewiórki,
las już znikł – zostały wiórki.
Nie ma lasu, nie ma liści,
skąd wziąć tlen, ktoś się zamyslił.
A bez tlenu życia nie ma,
te reklamy, czysta ściema,
nie wprost, ale skrycie
pożerają nasze życie.*



Współpraca z PS 34 w Nowym Jorku

Alicja Winnicka, Anna Mikulska

Wsparcie organizacji polonijnych od samego początku pomagało w powstaniu, rozwoju oraz w stabilizacji pierwszego polskiego programu dwujęzycznego rozpoczętego w 2015 roku w nowojorskiej szkole publicznej, PS 34 na Greenpoincie. Centrala Polskich Szkół Doksztalających oraz Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce razem z Konsulatem Generalnym w NY zaoferowali szkole pomoc w postaci książek oraz materiałów dydaktycznych, warsztatów z kultury i historii Polski oraz zajęć artystycznych czy wizyt polskich twórców. Z biegiem czasu we wspieranie programu włączyła się Fundacja Kościuszkowska i Polski Instytut Kulturalny w NY.

W 2021 roku Fundacja Kościuszkowska przyznała stypendium Annie Mikulskiej, badaczce dwujęzyczności z Polski. W tym artykule przedstawimy krótki zarys, realizację oraz wstępne osiągnięcia projektu wspierającego program nauczania po polsku w klasach dwujęzycznych. Współpraca Public School 34 Oliver Perry Elementary z Anną Mikulską rozpoczęła się w maju 2020 roku. Alicja Winnicka, ówczesna kurator Dystryktu 14, zaproponowała pierwsze spotkanie z dyrekcją i nauczycielami w celu omówienia potrzeb oraz ewentualnych długofalowych wspólnych przedsięwzięć. Od tego momentu Anna Mikulska organizowała wideokonsultacje z nauczycielami oraz dyrekcją, koncentrując się głównie na pomocy dydaktycznej. Najbardziej owocne i efektywne działania rozpoczęły się w październiku 2021 roku. Jej przyjazd do szkoły i wsparcie osobiste nauczycieli były możliwe dzięki środkom otrzymanym w ramach programu stypendialnego ufundowanego przez Fundację Kościuszkowską¹.

CELE PROJEKTU WSPIERAJĄCEGO PROGRAM NAUCZANIA PO POLSKU

Głównym założeniem grantu było wspieranie polsko-angielskiego programu nauczania przez kompleksowe

działania w zakresie nauczania języka polskiego dzieci, dla których język polski nie jest językiem pierwszym/ojczystym. Zakładały one między innymi obserwację i współprowadzenie zajęć, stworzenie testów biegłości językowej oraz arkuszy oceny postępów uczniów w nauce języka, a także pomoc w dostosowaniu polskich treści językowych do obowiązującej amerykańskiej podstawy programowej. Zakres zadań został wcześniej szczegółowo omówiony z dyrekcją szkoły i zespołem nauczycieli.

W trakcie pierwszych spotkań z obecnym dyrektorem Alainem Beugomsem powstał zarys zadań:

1. Stworzenie testów biegłości językowej na każdy poziom (klasy od zerówki do 5.).
2. Opracowanie testów i zadań z pisania.
3. Dostosowanie treści nauczania po polsku w zakresie czytania i pisania do obowiązującej od tego roku szkolnego podstawy programowej IntoReading².
4. Wspieranie dydaktycznych działań całego zespołu nauczycieli Dual Language Program.
5. Stworzenie biblioteki – zbioru książek i innych materiałów dydaktycznych przydatnych nauczycielom w pracy.

Tok współpracy najlepiej opisuje refleksja Anny Mikulskiej: „Początkowo realizowałam moje działania, będąc w szkole osobiście, a także w formie pracy zdalnej. Jednak po pierwszym miesiącu pobytu i poznaniu prawdziwych potrzeb szkoły podjęłam decyzję o wspieraniu szkoły stacjonarnie w trakcie całego tygodnia. Umożliwiło mi to całkowite zanurzenie się w środowisku szkolnym oraz zauważenie różnic w sposobie nauczania w szkołach amerykańskich i polskich (m.in. wysokie oczekiwania względem osiągnięć uczniów na danym etapie edukacyjnym czy realizowanie treściach programowych).

W mojej codziennej pracy z nauczycielami miałam okazję współpracować także z Carolyn Chabin, nauczycielem-metodykiem w zakresie nauczania literatury i języka

(English Language Arts). W realizacji projektu pomogli wspomniani już Alicja Winnicka i Alain Beugoms, którzy dzielili się swoją wiedzą, oraz nauczyciele z zespołu Dual Language Team, którzy przywitani mnie ciepło na swoich zajęciach, udostępniili materiały, a także umożliwili współtworzenie lekcji”.

REALIZACJA PROJEKTU

Pierwszy test dotyczący biegłości językowej, którego celem była weryfikacja poziomu znajomości języka polskiego wśród uczniów uczestniczących w dwujęzycznym programie w PS 34, został przeprowadzony w połowie października wśród 88 uczniów – od klasy pierwszej (1st Grade) do od piątej (5th Grade). Test w klasie pierwszej był zrealizowany w formie ustnej, a w pozostałych klasach w formie pisemnej. Wnioski i rekomendacje na przyszłość przedstawiono w szczegółowym raporcie.

W związku z tym, że test znajomości polszczyzny został przeprowadzony po raz pierwszy, a jego celem było poznanie i zebranie informacji o potrzebach i potencjalnych trudnościach uczniów, do oceny ich prac pisemnych opracowano odpowiednie kryteria. Testy te przyniosły również spostrzeżenia, co można zrobić w przyszłości, aby ocenianie było bardziej dostosowane do potrzeb dwujęzycznego programu w szkole. Uwagi dotyczyły między innymi modyfikacji ćwiczeń i skoncentrowania się na doskonaleniu wybranych form pisemnych, wymaganych w amerykańskim programie nauczania, m.in. redagowania eseju, opisu czy listu. Wówczas opanowanie umiejętności pisania po polsku będzie korzystniejsze dla młodych dwujęzycznych uczniów w Stanach Zjednoczonych.

OSIĄGNIĘTE REZULTATY

Stała obecność w szkole umożliwiła lepsze dostosowanie narzędzi edukacyjnych do amerykańskich standardów programu IntoReading. Ponadto czas spędzony w szkole pozwolił stworzyć profesjonalną bibliotekę – zbiór książek oraz innych materiałów przydatnych nauczycielom w codziennej pracy. Są one dostępne w obu formach – w wersji papierowej oraz elektronicznej.

Współpraca z zespołem nauczycieli Polish Dual Language pomogła również w przezwyciężeniu jednego z głównych wyzwań projektu: odmiennego podejścia do oceniania osiągnięć, które jest prowadzone w polskich szkołach, w porównaniu z wymaganiami stawianymi w nowojorskich szkołach publicznych. Obserwacja, a także współprowadzenie lekcji pozwoliły na lepsze zrozumienie

realnych potrzeb nauczycieli w zakresie testowania biegłości językowej u dwujęzycznych uczniów w ich klasach.

Wspólne działania zaowocowały przygotowaniem dokumentów określających prognozowane oczekiwania/wymagania edukacyjne w zakresie nabywania polszczyzny w każdej ze sprawności (słuchanie, mówienie, czytanie i pisanie) w poszczególnych klasach.

Należy jednak podkreślić, że ze względu na sytuację epidemiczną i związane z nią szczególne warunki pracy realizacja części działań została rozłożona i będzie kontynuowana jeszcze w trakcie najbliższych miesięcy w celu ich ewaluacji oraz udoskonalenia w kontekście kolejnych lat nauki.

EFEKTY DZIAŁAŃ

Aktywne uczestniczenie w codziennym życiu szkolnym poprzez wyżej opisane działania przyczyniło się do dalszego rozwoju dwujęzycznego programu nauczania w Primary School 34. Nowo wdrożone rozwiązania pozwoliły na stworzenie planu dalszych zadań, również w przedmiocie badania postępów w nauce języka, a także dotyczących wymaganych osiągnięć po ukończeniu danej klasy. Wszystko to było możliwe do zrealizowania dzięki współpracy z całym zespołem nauczycieli oraz kadrą szkolną.

Trzymiesięczny projekt i dołączenie do zespołu Public School 34 Oliver Perry Elementary przyniosły obopólne korzyści w zakresie doskonalenia warsztatu pedagogicznego zarówno nauczycieli dwujęzycznych z PS 34, jak i nauczycielki – badaczki dwujęzyczności z Polski.

Ponadto możliwość reali-

zacji projektu przyczyniła

się do osobistego rozwoju

Anny Mikulskiej jako

młodego naukowca. Poz-

nanie realiów edukacji

dwujęzycznej w szkołach

publicznych w Nowym

Jorku zainspirowało ją do

przeniesienia części roz-

wiązań/dobrych praktyk

do Polski oraz do próby

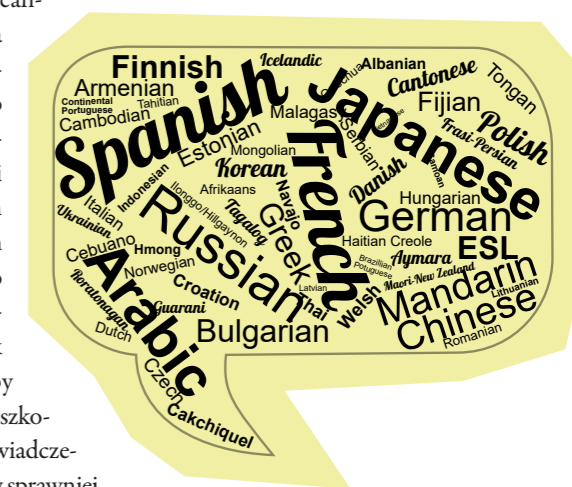
wdrożenia ich w polskich szko-

łach tak, aby dzieci z doświadcze-

niem migracyjnym mogły sprawniej

i łatwiej przejść proces adaptacji oraz

szybciej osiągnąć sukces edukacyjny. | A



¹ <https://www.thekf.org/kf/scholarships/exchange-us/>

² Szerzej na temat programu zob. <https://www.hmhc.com/programs/into-reading>

Polski system certyfikacyjny w kontekście europejskiej koncepcji certyfikacji językowej z języków obcych

Grażyna Przechodzka

Egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego jako obcego zostały po raz pierwszy przeprowadzone w Polsce i poza jej granicami w roku 2004, wpisując się tym samym w europejski system testowania znajomości języków obcych, będący rezultatem europejskiej koncepcji kształcenia językowego w zakresie dydaktyki języków obcych i certyfikacji językowej. Koncepcja ta to efekt wspólnych działań Rady Europy (dalej: RE) oraz Unii Europejskiej (dalej: UE).

Warto pamiętać o tym, iż Rada Europy już w 1954 roku podjęła kroki zmierzające do promowania nauki języków obcych w krajach będących jej członkami¹, co znalazło swoje odzwierciedlenie w zapisach Europejskiej Konwencji Kulturalnej (Paryż, grudzień 1954 r.). W myśl zapisów tego dokumentu państwa członkowskie powinny promować swoje języki narodowe, historię oraz kulturę. W kolejnych latach, zwłaszcza od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, nastąpiła znaczna intensyfikacja prac nad europejską koncepcją kształcenia językowego, która zaowocowała m.in.:

1. opracowaniem obowiązującej do dzisiaj wspólnej polityki językowej w nauczaniu języków obcych;
2. opracowaniem pierwszych standardów osiągnięć dla poziomu A2 i B1;
3. organizowaniem sympozjów będących forum wymiany doświadczeń i nawiązywania współpracy w zakresie nauczania języków obcych, ich standaryzacji i certyfikacji;
4. utworzeniem Europejskiego Centrum Języków Nowożytnych z siedzibą w Grazu (Austria);
5. opracowaniem Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego (dalej: ESOKJ), będącego podstawą

teoretyczną dla koncepcji systemu certyfikacji języków obcych oraz wersji pilotażowej podręcznika Manual przygotowanego na podstawie ESOKJ².

Jednym z najważniejszych zadań edukacyjnych RE w zakresie dydaktyki języków obcych jest dbałość o rozwój metodyki (wdrażanie nowych metod i technik kształcenia, opracowywanie nowoczesnych pomocy dydaktycznych itp.), o jakość nauczania języków obcych, przygotowywanie wytycznych (rezolucji) wspierających rządy państw członkowskich w ich działaniach podejmowanych na rzecz kształcenia językowego obywateli.

Opracowanie wspólnej strategii edukacyjnej dla państw będących członkami Unii Europejskiej, obejmującej również nauczanie języków obcych to także jedno z zadań tej organizacji. Koncepcja kształcenia językowego UE jest ukierunkowana na „zachowanie różnorodności językowej i niedopuszczenie do zaniku języków mniejszości narodowych”³. Zgodnie z jej założeniami promowanie nauki języków obcych jest jednym z priorytetów Unii w XXI wieku, ponieważ możliwość porozumiewania się to kluczowy warunek rozwijania współpracy we wszystkich dziedzinach – nie tylko gospodarczej, ale także naukowej, edukacyjnej, kulturalnej, militarnej itp.

Działania RE oraz UE i jednakowa w zasadzie polityka edukacyjna, a także koncepcja kształcenia językowego, propagująca znajomość języków obcych (w oparciu o podejście komunikacyjne w nauczaniu), spowodowały, że rok 2001 został ogłoszony przez obie organizacje Europejskim Rokiem Języków UE. Z kolei przyjęcie w Barcelonie w 2002

roku tzw. strategii lizbońskiej (z 2000 r.), zgodnie z którą znajomość języków obcych powinna być dla Europejczyków priorytetem edukacyjnym, zaowocowało utworzeniem w ramach UE specjalnych zespołów nazwanych Grupami Roboczymi. Zadaniem tych zespołów jest czuwanie nad przestrzeganiem przez kraje członkowskie strategii lizbońskiej w miarę ich możliwości i przy wsparciu UE oraz RE. Opierając się na ESOKJ, zespoły robocze już w 2004 roku sformułowały aż 6 rekomendacji (z 8 przygotowanych) dla rządów krajów członkowskich, zalecających dostosowanie standardów wymagań egzaminacyjnych z języków obcych do opisu poziomów i kształcenia językowego przedstawionych w ESOKJ. W ten sposób opracowanie to stało się podstawą europejskiej koncepcji certyfikacji języków obcych, a więc i języka polskiego jako obcego.

Pierwsza polska wersja⁴ Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego ukazała się w 2003 roku i jest to z pewnością dokument, który za Ewą Kołodziejską można nazwać „kamieniem milowym w dziedzinie standardów osiągnięć i punktem odniesienia dla wszelkich instytucji zajmujących się nauczaniem języków, testowaniem i uznawaniem umiejętności/ dokumentów”⁵. ESOKJ bowiem „w wyczerpujący sposób opisuje wiedzę, umiejętności i sprawności potrzebne do osiągnięcia biegłości w posługiwaniu się językiem, a także kontekst kulturowy, w którym jest osadzony każdy język. Istotną jego częścią jest określenie poziomów biegłości językowej, pozwalające ocenić postęp w opanowywaniu danego języka – na każdym etapie uczenia się przez całe życie”⁶. Europejski system opisu kształcenia językowego składa się z dziewięciu rozdziałów. Zagadnienia w nim omawiane Waldemar Martyniuk dzieli tematycznie na:

1. parametry opisu kształcenia językowego,
2. opis sześciu poziomów zaawansowania językowego,
3. procesy uczenia się i nauczania,
4. programy kształcenia językowego,
5. testowanie i ocenianie biegłości językowej⁷.

Parametry opisu poziomów zaawansowania językowego zajmują w ESOKJ sporo miejsca ze względu na ich praktyczny wymiar i przydatność w standaryzacji programów nauczania i testowania języków obcych. Zasadne wydaje się więc przedstawienie przynajmniej ich krótkich opisów, ponieważ to na nich bazuje europejska koncepcja certyfikacji.

W poniższej tabeli przedstawiono szczegółowe opisy poziomów biegłości językowej według ESOKJ.

Poziom	Opis umiejętności
A1	Osoba posługująca się językiem na tym poziomie rozumie i potrafi stosować potoczne wyrażenia i bardzo proste wypowiedzi dotyczące konkretnych potrzeb życia codziennego. Umie formułować pytania z zakresu życia prywatnego, dotyczące np.: miejsca, w którym mieszka, ludzi, których zna i rzeczy, które posiada, oraz odpowiadać na tego typu pytania. Potrafi prowadzić prostą rozmowę pod warunkiem, że rozmówca mówi wolno i zrozumiale oraz jest gotowy do pomocy.
A2	Osoba posługująca się językiem na tym poziomie rozumie wypowiedzi i często używane wyrażenia w zakresie tematów związanych z życiem codziennym (są to np. bardzo podstawowe informacje dotyczące osoby rozmówcy, jego rodziny, zakupów, otoczenia, pracy). Potrafi porozumiewać się w rutynowych prostych sytuacjach komunikacyjnych, wymagających jedynie bezpośredniej wymiany zdań na tematy znane i typowe. Umie w prosty sposób opisywać swoje pochodzenie i otoczenie, w którym żyje, a także poruszać sprawy związane z najważniejszymi potrzebami życia codziennego.
B1	Osoba posługująca się językiem na tym poziomie rozumie znaczenie głównych wątków przekazu zawartego w jasnych, standardowych wypowiedziach, które dotyczą znanych jej spraw i zdarzeń typowych dla pracy, szkoły, czasu wolnego itp. Radzi sobie w większości sytuacji komunikacyjnych, które mogą zdarzyć się w czasie podróży w regionie, gdzie mówi się danym językiem. Umie tworzyć proste, spójne wypowiedzi ustne i pisemne na tematy, które są jej znane bądź ją interesują. Potrafi opisywać doświadczenia, zdarzenia, nadzieje, marzenia i zamierzenia, krótko uzasadniając bądź wyjaśniając swoje opinie i plany.

¹ Członkami Rady Europy jest 47 państw, Polska przystąpiła do jej struktur w 1991 roku.

² Za: E. Kołodziejska, *Ewolucja w polityce językowej Unii Europejskiej*, [w:] „Języki Obce w Szkole”, nr 4/2004, s. 79–92.

³ E. Kołodziejska, *ibidem*, s.79.

⁴ *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, tłum. W. Martyniuk, CODN, Warszawa 2003.

⁵ E. Kołodziejska, *ibidem*, s.83.

⁶ *Europejski system opisu kształcenia językowego...*, Warszawa 2003, s. 13.

⁷ W. Martyniuk, *Europejski system opisu kształcenia językowego a nauczanie języka polskiego jako obcego*, [w:] *Zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, pod red. E. Lipińskiej, A. Seretny, Kraków 2006, s. 118.

B2	Osoba posługująca się językiem na tym poziomie rozumie znaczenie głównych wątków przekazu zawartego w trudniejszych tekstach na tematy konkretne i abstrakcyjne, łącznie z rozumieniem dyskusji na tematy techniczne z zakresu jej specjalności. Umie porozumiewać się na tyle płynnie i spontanicznie, by prowadzić normalną rozmowę z rodzimymi użytkownikami języka, nie powodując przy tym napięcia u którejkolwiek ze stron. Potrafi – w szerokim zakresie tematów – formułować przejrzyste i szczegółowe wypowiedzi ustne i pisemne, dotyczące większości tematów, a także wyjaśniać swoje stanowisko w sprawach będących przedmiotem dyskusji, rozważając wady i zalety różnych rozwiązań.
C1	Osoba posługująca się językiem na tym poziomie rozumie szeroki zakres trudnych, dłuższych tekstów, dostrzegając także znaczenia ukryte, wyrażone pośrednio. Potrafi wypowiadać się płynnie, spontanicznie, bez większego trudu odnajdując właściwe sformułowania. Skutecznie i swobodnie może porozumiewać się w kontaktach towarzyskich i społecznych, edukacyjnych bądź zawodowych. Umie budować jasne, dobrze sformułowane szczegółowe wypowiedzi ustne i pisemne (dotyczące złożonych problemów), sprawnie i właściwie posługując się regułami organizacji wypowiedzi, wskaźnikami zespolenia tekstu itp.
C2	Osoba posługująca się językiem na tym poziomie z łatwością rozumie praktycznie wszystko, co usłyszy lub przeczyta. Potrafi streszczać informacje pochodzące z różnych źródeł pisanych lub mówionych, w spójny sposób odtwarzając zawarte w nich tezy i wyjaśnienia. Umie wyrażać swoje myśli płynnie, spontanicznie i precyzyjnie, subtelnie różnicując odcienie znaczeniowe nawet w najbardziej złożonych wypowiedziach.

Tabela: Opis poziomów biegłości językowej ESOKJ
 * Źródło: *Wskaźniki biegłości językowej*, tłum. W. Martyniuk, Kraków 2004, s. 17

Jednocześnie w ESOKJ wyróżnia się trzy ogólne poziomy biegłości językowej, a mianowicie: podstawowy

(poziomy A1 i A2), samodzielności językowej (poziomy B1 i B2), biegłości językowej (poziomy C1 i C2). Takie właśnie określenia poziomów zaawansowania językowego i ich opis wraz z przedstawieniem konkretnych umiejętności językowych oraz zasad oceniania stały się fundamentem europejskiej koncepcji certyfikacji zgodnej z wytycznymi oraz polityką edukacyjną RE i UE. Autorzy ESOKJ słusznie bowiem zauważają, że „przyjęcie wspólnej podstawy opisu celów, treści i metod kształcenia pozwoli zapewnić przejrzystość oceny kursów, planów i programów nauczania, a także świadectw i dyplomów, przyczyniając się tym samym do sprawnej międzynarodowej współpracy w dziedzinie edukacji językowej. Określenie obiektywnych kryteriów opisu poziomów biegłości językowej ułatwi porównywanie i wzajemne uznawanie kwalifikacji uzyskiwanych w ramach różnych systemów edukacyjnych, co ma istotne znaczenie dla swobody przemieszczania się mieszkańców zjednoczonej Europy”⁸. Ta wspólna podstawa edukacyjna, a przede wszystkim porównywalność poziomów językowych, zasad kontroli, testowania, oceniania itd., stanowi istotę i najważniejsze osiągnięcie europejskiej koncepcji certyfikacji. Egzamin certyfikacyjny w danej sesji i dla danego poziomu, niezależnie od miejsca jego przeprowadzania, narodowości i płci zdających, jest bowiem taki sam⁹. Testy z różnych sesji są jednocześnie porównywalne pod względem stopnia trudności, typów zadań, katalogów tematycznych, katalogów intencjonalno-pojęciowych itd. Wspólne zasady funkcjonowania systemu certyfikacji sprawiają zatem, że osoby legitymujące się dyplomem poświadczającym znajomość danego języka na określonym poziomie (i z taką samą oceną) znają go w tym samym stopniu. We współczesnym świecie, w świecie powszechnej migracji, ma to ogromne znaczenie, ponieważ sprzyja globalnej mobilności społecznej i współpracy międzynarodowej we wszystkich dziedzinach działalności człowieka.

Nad przestrzeganiem zasad europejskiej certyfikacji językowej czuwa stowarzyszenie ALTE (The Association of Language Testers in Europe) – organizacja, która powstała w 1989 roku z inicjatywy uniwersytetów w Cambridge (tu znajduje się siedziba stowarzyszenia) i Salamance. Członkami stowarzyszenia są instytucje zajmujące się w Europie testowaniem i certyfikacją języków obcych. Jego trzon stanowią 34 instytucje lub organizacje współpracujące na zasadzie pełnego członkostwa zarezerwowanego dla instytucji czy organizacji posiadających siedzibę w jednym z krajów członkowskich Unii Europejskiej (lub Europejskiego

⁸ Europejski system opisu kształcenia językowego..., Warszawa 2003, s. 13.
⁹ Testy (a konkretnie tematy tekstów) są dostosowane do wieku zdających – dla dzieci są opracowywane oddzielne wersje dostosowane do ich poziomu intelektualnego i emocjonalnego.

Obszaru Ekonomicznego) i oferujących egzaminy z języka/ języków o statusie oficjalnym w danym kraju/regionie. Instytucje oraz organizacje spoza UE i EEA mogą się ubiegać o status członka stowarzyszonego po spełnieniu określonych warunków¹⁰.

Stowarzyszenie ALTE to niekwestionowany autorytet w dziedzinie testowania znajomości języków obcych. To organizacja pozarządowa, która ściśle współpracuje z organami UE i RE, a także ONZ.

Opisy poziomów i zasady certyfikacji biegłości językowej stosowane przez członków ALTE są oparte na zaleceniach Komisji Językowej Rady Europy, dlatego też jednym z celów stowarzyszenia było „wypracowanie takiego systemu opisu poziomów znajomości języka, aby można było w jego ramach definiować i do niego odnosić wszystkie egzaminy oferowane przez członków Stowarzyszenia”¹¹. Jak zauważa Joanna Kic-Drgas, zasługą europejskiego systemu certyfikacji jest także to, że system ten „ułatwił również wzajemną uznawalność dyplomów, certyfikatów oraz zaświadczeń wystawianych przez różnego typu instytucje, zatem sprzyja mobilności w obrębie europejskiego obszaru edukacyjnego”¹². Kraje członkowskie są więc zobowiązane do przestrzegania systemu wskaźników biegłości językowej – zbioru wypowiedzi oceniających – opracowanego na podstawie wspólnych, wieloletnich badań. Przygotowując egzaminy certyfikacyjne ze swojego języka dla określonego poziomu zaawansowania językowego, zgodnego również z opisem umiejętności językowych przedstawionych w ESOKJ, wszyscy członkowie stowarzyszenia muszą dostosować swoje testy (treści egzaminacyjne, typy zadań testowych itd.) oraz wszystkie procedury egzaminacyjne do wymagań ALTE. Dopiero wówczas uzyskują legitymizację stowarzyszenia. Taką legitymizację ma obecnie 6 polskich poziomów egzaminów certyfikacyjnych:

- poziom elementarny A1 (ALTE: Breakthrough User; Council of Europe: A1 – Breakthrough),
- poziom wstępny A2 (ALTE: Waystage User; Council of Europe: A2 – Waystage),
- poziom progowy B1 (ALTE: Threshold User; Council of Europe: B1 – Threshold),
- poziom średni ogólny B2 (ALTE: Independent User; Council of Europe: B2 – Vantage),
- poziom efektywnej biegłości językowej C1 (ALTE: Competent User; Council of Europe: C1 – Effective

Operational Proficiency),
 – poziom zaawansowany C2 (ALTE: Good User; Council of Europe: C2 – Mastery)¹³.

Jak już wspomniano, podstawą systemów egzaminów jest ESOKJ, a różnica między nimi sprowadza się tylko do różnych nazw poziomów wpisywanych na dyplomach. Zakres umiejętności językowych i sprawności testowanych na egzaminach certyfikacyjnych jest natomiast jednakowy. W polskim systemie certyfikacyjnym na dyplomach podaje się polską nazwę poziomu oraz jego literowe oznaczenie zgodne z oznaczeniami Rady Europy, np.: poziom progowy – B1. Warto też zaznaczyć, że polskie egzaminy certyfikacyjne są przeprowadzane obecnie w dwóch grupach zdających:

- na poziomach B1–B2 w grupie dostosowanej do potrzeb dzieci i młodzieży,
- na poziomach A2–C2 w grupie dostosowanej do potrzeb osób dorosłych.

Wprowadzenie polskiego systemu certyfikacji, funkcjonującego w systemie europejskim, poprzedzały wieloletnie przygotowania. Sam pomysł narodził się już w latach dwudziestych ubiegłego wieku, jednak pomysłodawcy nie spodziewali się, że jego realizacja tak bardzo wpłynie na nauczanie języka polskiego jako obcego nie tylko w Polsce, ale także poza jej granicami. To wielkie osiągnięcie glotto-dydaktyki polonistycznej, bo tym bez wątpienia jest polski system certyfikacyjny, zrewolucjonizowało nauczanie języka polskiego jako obcego w zakresie metod i technik nauczania oraz testowania znajomości języka polskiego jako obcego. Zaowocowało również licznymi publikacjami naukowymi, a także stało się impulsem do opracowania nowych (głównych i uzupełniających) materiałów dydaktycznych. Z drugiej strony bez wątpienia podniosło prestiż języka polskiego w świecie (o czym świadczy rosnąca dynamicznie liczba osób zdających egzaminy), wpłynęło na zainteresowanie Polską i jej kulturą. Posiadanie certyfikatu poświadczającego znajomość języka polskiego na określonym poziomie ma również, co nie jest bez znaczenia, wymierne korzyści. I na zakończenie trzeba wspomnieć o jeszcze jednej, ważnej sprawie: polskie egzaminy certyfikacyjne to egzaminy posiadające status egzaminów państwowych, a więc tych o najwyższej randze w systemie egzaminacyjnym. **IA**

¹⁰ Warunkiem uzyskania statusu pełnego członkostwa lub członka stowarzyszonego jest obecnie pozytywny wyniki audytu obejmującego wszystkie obszary działań egzaminacyjnych opisanych w Kodeksie postępowania ALTE. W roku 2000 status członka stowarzyszonego ALTE uzyskał Uniwersytet Jagielloński, który od 2004 roku współpracuje ze stowarzyszeniem już na zasadach pełnego członkostwa.

¹¹ Wskaźniki biegłości językowej, tłum. W. Martyniuk, Kraków 2004, s. 7.

¹² J. Kic-Drgas, *Jakość w nauczaniu języków obcych*, [w:] „Lingwistyka stosowana. Przegląd”, t.1, 2009, s. 86.

¹³ Standardy wymagań egzaminacyjnych, Rozporządzenie MNiSzW z dnia 26 lutego 2016 r. w sprawie egzaminów z języka polskiego jako obcego, DzU z dnia 30 marca 2016 r., poz. 405.

NA SALONACH OSOBOWOŚCI POLSKI I POLONII

W pogoni za szczęściem innych i za rudymi wiewiorkami. Z Iwoną Malinowską rozmawia Barbara Kosmowska

Iwona Malinowska, szefowa polonijnego szkolnictwa w Kanadzie, opowiada o swoich pasjach, łączeniu dwóch światów i pięknej przygodzie na „złoty medal”

Barbara Kosmowska: Zanim opowiemy, Iwono, o Twojej kanadyjskiej przygodzie, powróćmy do tej chwili, kiedy wesola i pełna pomysłów na życie dziewczyna z Mazur znalazła się w Kraju Klonowego Liścia. Przypadek? Życiowa przemyślana decyzja? Jak dziś wspominasz tamten czas?

Iwona Malinowska: W Kraju Klonowego Liścia nie znalazłam się przypadkiem. Była to świadoma decyzja. Miałam do wyboru: albo dołączyć do męża, który od roku był już w Kanadzie i postanowił zostać na stałe, albo pozostać z dzieckiem w kraju. Czasami stoimy na rozdrożu i od tego, jaką drogę wybierzemy w danym momencie, zależy nasza przyszłość. Od tamtej decyzji zależała przyszłość mojej rodziny. Spakowałam więc dwie walizki i trzydzieści dwa lata temu, w mroźny zimowy wieczór wylądowałam w Toronto. Za sobą zostawiłam rodzinę, przyjaciół, uczniów i wszystko, co znałam, co było mi bliskie. Pierwsze miesiące były niezwykle trudne głównie dlatego, że czułam się nikim. Nie rozumiałam otaczających mnie ludzi, nie mówiłam, nie czytałam i nie pisałam. Zrozumiałam, jak to jest być analfabatką. Bardzo to przeżywałam. No i tęskniłam. Za rodziną, znajomymi, ale również za szkołą i uczeniem. Zastanawiałam się, co ja tu, w Kanadzie, będę robić, czym się zajmę? Nikt nie przyjmie mnie do szkoły bez znajomości języka angielskiego. To był trudny okres w moim życiu.

B.K.: Twoja historia to niemal gotowy scenariusz na film o inteligentnej emigrantce. Jak dalej potoczyły się Twoje losy, bo przecież totalne zagubienie zupełnie do Ciebie nie pasuje!

I.M.: Po kilku miesiącach pobytu w Kanadzie na mojej drodze stanęła starsza pani, która poinformowała mnie, że w mieście mojego zamieszkania jest Dom Polski, a w nim działa szkoła polonijna i harcerstwo. Dodała, że dużo się w nim dzieje i że warto tam zajrzeć. Wzięłam moją małą córeczką za rękę i pojechaliśmy autobusem miejskim do Burlington, żeby zapisać ją do szkoły i poznać nowych ludzi. Pamiętam, jak serce waliło mi z radości, jak policzki paliły z podekscytowania. Chciałam poczuć się jak w domu, chciałam mieć coś wspólnego z polskością, chciałam być wśród swoich. Po krótkiej rozmowie z pracującą tam nauczycielką zapytałam, czy nie potrzebują kogoś na podobny etat. Niestety, nie potrzebowali, ale harcerze zaoferowali mi funkcję instruktorki Skrzatów, którą przyjął z ogromnym entuzjazmem. Mój świat nabrał kolorów. Z radością uczyłam te maluchy wierszyków, piosenek, płaśców, czytałam bajki. Dwa lata później otrzymałam etat nauczyciela w szkole polonijnej mieszczącej się w tym samym Domu Polskim. I w ten sposób stałam się nauczycielem polonijnym. Z dumą i energią przeprowadzałam lekcje, organizowałam wycieczki i akademie z okazji świąt narodowych, prowadziłam teatrzyk dla dzieci. Uznałam z satysfakcją, że moje dwa światy: ten, w którym przyszło mi żyć, i ten, który pozostawiłam za sobą, połączyły się w jedną szczęśliwą całość. Czułam się spełniona, a to dopiero był początek mojej drogi.

B.K.: Dziś jesteś osobą znaną i rozpoznawalną wśród szkolnej Polonii. Nie tylko w Kanadzie. Działasz aktywnie od 30 lat! Ale wciąż mało wiadomo, dlaczego

wybrałaś właśnie ten sposób życia w nowym świecie i kraju. Czy zawód nauczyciela zawsze było Twoim powołaniem? Czy może znalazłaś metodę na pogodzenie swego podwójnego obywatelstwa. Mieszkaś daleko od Polski, ale to ona wciąż Cię zawodowo zajmuje.

I.M.: Tak. Może dlatego, że jestem nauczycielem z powołania. Nauczanie jest sensem mojego życia, moją pasją, moją misją. Każdego dnia Polska jest w moim sercu, „przywiozłam” ją sobie do Kanady, stworzyłam swój własny polski świat, w którym działam i się spełniam. Swoją pracą w szkolnictwie polonijnym chcę spłacić dług wdzięczności wobec kraju, który mnie wykształcił. Od kilku lat prowadzę Szkołę Języka Polskiego dla Dorosłych. Poza funkcją prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie pełnię również funkcję wiceprezesa Kongresu Polonii Kanadyjskiej, jestem też członkiem Związku Polaków w Kanadzie. Praca społeczna w tych organizacjach sprawia mi ogromną satysfakcję, ponieważ wiem, że robię coś dobrego dla Polski i Polonii.

B.K.: Mogłabym śledzić Twój zawodowy życiorys jak wspomniany film z dobrym zakończeniem, ale czas na zawodowe konkrety. Czytają nas nauczyciele z różnych zakątków świata. I na pewno zadaliby Ci pytanie o system nauczania polonijnego w Kanadzie. Jak go oceniasz? Co w nim podziwiasz, a co zmieniłabyś? Czy Twój nowy kraj przyjaźnie współpracuje z polonijnym szkolnictwem?

I.M.: System nauczania polonijnego w Kanadzie jest zróżnicowany. Wiem, że na nasze szkolnictwo polonijne patrzy się przez pryzmat prowincji Ontario, gdzie jest najwięcej szkół, gdzie działają one w systemie oświaty kanadyjskiej i są finansowane przez lokalne wydziały oświaty, gdzie nauczyciele są opłacani przez te wydziały. W pozostałych prowincjach sytuacja nie wygląda już tak dobrze. Najbardziej martwię się właśnie o te szkoły. One nie mają dofinansowania, a corocznie płacą ogromne pieniądze za wynajem budynków szkolnych. Podziwiam nauczycieli w nich pracujących, którzy robią wszystko, żeby zebrać fundusze na utrzymanie swych placówek, włącznie z lepieniem i sprzedawaniem pierogów. Czasami wynajmują małe salki przy kościele. Byłoby idealnie, gdyby w każdej prowincji szkoły polonijne działały podobnie jak w Ontario. Poza szkołami społecznymi, a tych jest zdecydowana większość, w Kanadzie funkcjonują dwie szkoły finansowane przez Polskę i podlegające Ośrodkowi Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą.

W Kanadzie przed pandemią działały 54 szkoły polonijne, w których uczyło się około 6 000 uczniów. W czasie pandemii liczby te zdecydowanie się zmniejszyły, głównie

z powodu zdalnego nauczania, które dominowało przez ostatnie dwa lata. Po wakacjach uczniowie i nauczyciele wrócą do budynków szkolnych i wtedy okaże się, jak bardzo pandemia wpłynęła na liczbę szkół, nauczycieli i uczniów. Kanada jest państwem pozytywnie nastawionym do emigrantów i życzliwie traktuje te grupy etniczne, które pragną się uczyć swojego języka, przekazywać kolejnym pokoleniom swoją kulturę i tradycje. Pomimo tej życzliwości do Kanady nie przyjeżdża już wielu młodych Polaków, a wręcz przeciwnie. W ostatnich miesiącach bardzo dużo ludzi wróciło do Polski. To wpłynie negatywnie na stan szkolnictwa polonijnego w Kanadzie i dlatego z jeszcze większym zaangażowaniem powinniśmy pielęgnować to, co mamy, aby mieć pewność, że nasze szkoły nadal będą działały, a nasz język nie zaginie w tym bardzo oddalonym od Polski kraju.

B.K.: Rozumiem, że najważniejsza dla dzisiejszej szkolnej Polonii jest ta realna pomoc. Jakie są jej największe zalety?

I.M.: Realna pomoc odgrywa decydującą rolę w utrzymaniu i funkcjonowaniu szkół polonijnych w Kanadzie. Jak wspomniałam wcześniej, znaczna część szkół jest dofinansowywana przez kanadyjski rząd i te szkoły mają największą szansę na przetrwanie. To ogromny plus. Poza tym zabezpieczenie finansowe pozwala nauczycielom w nich pracującym skupić się na pracy dydaktyczno-wychowawczej, a nie na zdobywaniu funduszy na utrzymanie placówki. Wszystkie szkoły polonijne, niezależnie od miejsca funkcjonowania, mogą liczyć na pomoc rządu polskiego. Może to nie są duże dotacje, ale pozwalają przynajmniej częściowo pokryć wydatki związane z wynajmem klas, wynagrodzeniem nauczycieli, czy też kupnem książek i pomocy dydaktycznych.

B.K.: Powiedz nam kilka słów o współpracy z kanadyjskim departamentem szkolnictwa. Czy Polonia może liczyć na wsparcie i zrozumienie? Jak oceniasz rangę polonijnych szkół w konfrontacji z innymi placówkami edukacyjnymi w Kanadzie?

I.M.: Ze wsparciem i zrozumieniem ze strony kanadyjskich wydziałów oświaty jest różnie. Trzeba pamiętać, że w Kanadzie żyje 200 różnych grup etnicznych i kulturowych. Każda z tych grup ma swoje oczekiwania. My również. Ostatnio staraliśmy się o wprowadzenie języka polskiego do jednej ze szkół kanadyjskich. Polonijne szkoły prowadzą zajęcia tylko raz w tygodniu, najczęściej w soboty. Lekcje trwają dwie i pół godziny. Chcieliśmy, żeby w Mississaudze, mieście, gdzie mieszka największa Polonia, jedna ze szkół kanadyjskich wprowadziła język polski jako dodatkowy przedmiot. Rozmowy trwały ponad rok

i zakończyły się fiaskiem. Zabrakło zrozumienia ze strony kuratorów oświaty, którzy o tym decydowali.

Nie współpracujemy bezpośrednio z Ministerstwem Edukacji w Kanadzie, jedynie z lokalnymi wydziałami oświaty, a w przypadku szkół w innych prowincjach o wszystkim decydują nauczyciele, duchowni i rodzice. To od nich zależy, czy i jak szkoła będzie działała.

Trudno ocenić rangę polonijnych szkół w konfrontacji z innymi placówkami edukacyjnymi w Kanadzie. Każda szkoła, każda placówka ma swoje cele i kanadyjska Polonia skupia się głównie na tym, żeby nasze szkoły istniały, działały i były wspierane. Z kolei nauczycielom zależy na wysokim poziomie prowadzenia zajęć dydaktycznych. Chcą uczyć nowoczesnie i zachęcać do aktywnego udziału uczniów w lekcjach. Prowadzone są też zajęcia w klasach Polish Second Language (PSL) dla tych, którzy zupełnie nie znają języka polskiego.

B.K.: Wiem, że równie ważna, jak wszelka pomoc materialna, jest możliwość wspólnego działania z innymi organizacjami, zwłaszcza rodzinnymi. Czy polonijne szkoły w Kanadzie mają szczęście do polskich instytucji i są postrzegane przez nie po partnersku? A jeśli tak, jaką współpracę cenisz sobie szczególnie?

I.M.: Poza dotacjami rządowymi płynącymi z Polski i przeznaczonymi na realizację różnych projektów szkolnych polonijne szkoły w Kanadzie mogą liczyć na wsparcie lokalnych organizacji i fundacji polonijnych oraz polskich instytucji. Wysoko cenimy sobie współpracę i pomoc Związku Polaków w Kanadzie, Funduszu Wieczystego Milenium, Fundacji im. Adama Mickiewicza i Polskiego Credit Union. Nie można również zapomnieć o współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Toronto oraz naszym partnerem w Polsce – Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. Wsparcie tych organizacji i instytucji pozwala szkołom i Związkowi Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie na realizację nawet najśmielszych zadań i projektów. Każdego roku Zarząd Główny ZNP organizuje Konkurs na najpiękniejsze wypracowanie, Konkurs Literacki, Konkurs „Mistrz pięknego czytania”, Gałę „Uczeń Roku”, Polonijny Dzień Dwujęzyczności. Dodatkowo szkoły organizują konkursy geograficzne, historyczne i plastyczne. Od prawie 60 lat wydajemy też kwartalnik dla nauczycieli „Mysł”. Każdy egzemplarz tego kwartalnika znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie i Ottawie. Bez lokalnego wsparcia finansowego oraz wsparcia rządu polskiego realizacja tak ambitnych planów nie byłaby możliwa.

B.K.: Ta wasza aktywność jest godna podziwu i zasługuje na osobny artykuł! W tej sytuacji nie mogę zrezygnować z pytania o obecność polskich akcentów

kulturalnych w Twojej nowej ojczyźnie. Czy skala wydarzeń związanych z kulturą polską jest dla was, polskich Kanadyjczyków, satysfakcjonująca? Czy chciałoby się więcej tej ojczyźnianej kultury w codziennym życiu?

I.M.: Kanadyjska Polonia jest niezwykle aktywna, co często podkreślają odwiedzający Kanadę przedstawiciele rządu polskiego. My to wiemy i widzimy, ale miło jest, kiedy widzą to również osoby z zewnątrz. Myślę, że skala wydarzeń związanych z kulturą polską jest dla nas satysfakcjonująca, oczywiście nie chodzi tu o ostatnie dwa lata, kiedy z wiadomych względów zostaliśmy pozbawieni kontaktu z kulturą. W Kanadzie od wielu lat prężnie działa Salon Poezji, Muzyki i Teatru, organizowane są spektakularne koncerty, za których przygotowanie odpowiedzialny jest znany i szanowany dyrygent, maestro Andrzej Rozbicki. Z Polski sprowadzane są najlepsze sztuki teatralne, które wystawiane są zazwyczaj w Centrum Kulturalnym im. Jana Pawła II w Mississaudze (miasto położone kilka kilometrów od Toronto, największe skupisko Polonii w Kanadzie). Jednym z najbardziej prestiżowych wydarzeń w Toronto jest Toronto Polish Film Festiwal, w czasie którego pokazywane są nowe polskie filmy i filmy o tematyce polskiej. Główną misją Festiwalu Filmów Polskich w Toronto jest „promocja polskiego kina oraz zachęcanie do lepszego zrozumienia i komunikacji między różnymi kulturami w Toronto i w całej Kanadzie”. Poza tym organizowane są spotkania autorskie z polskimi pisarzami, w wielu miejscach można zakupić dobre polskie książki czy wypożyczyć je z polskich bibliotek. W większości kanadyjskich bibliotek znajduje się dział z polskimi książkami lub książkami o Polsce napisanymi w języku angielskim. Nie można również zapomnieć o tak wielkich wydarzeniach jak Dzień Polski w Mississaudze czy Roncesvalles Polish Festival – największe święto kultury polskiej w Ameryce Północnej, odbywające się każdego roku w Toronto.

B.K.: Iwonko, nie jest tajemnicą, że zostałaś w Kanadzie dostrzeżona i niejednokrotnie nagrodzona. Wiem, że nie lubisz mówić w liczbie pojedynczej o swoich sukcesach, ale tym razem nie masz wyjścia. Jako nasza polska ambasadorka szeroko pojętej polonijnej edukacji często otrzymujesz odznaczenia i medale. Prosimy, abyś nam je zaprezentowała, wspominając o wyróżnieniu dla Ciebie najważniejszym. Jaki moment w Twojej karierze zawodowej na obczyźnie był Ci szczególnie bliski? Która z nagród daje Ci największą powodów do dumy?

I.M.: Przez wiele lat musiałam godzić pracę zawodową z pracą społeczną. Nie było to łatwe. Teraz jestem w tej



Iwona Malinowska w czasie XVI Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Toronto

komfortowej sytuacji, że mogę poświęcić więcej czasu na pracę społeczną, która daje mi najwięcej satysfakcji. Jak większość prężnie działających działaczy społecznych nie oczekuję wyróżnień, medali czy nagród. Nie ukrywam jednak, że kiedy moja praca jest zauważona i doceniona, jestem szczęśliwa i bardziej zmotywowana do działania. W pracy zawodowej najważniejszym wyróżnieniem było otrzymanie Medalu Komisji Edukacji Narodowej, który został mi wręczony w 2012 roku w Toronto w czasie Walnego Zjazdu ZNP. Za pracę społeczną otrzymałam Srebrną Odznakę Kongresu Polonii Kanadyjskiej oraz dwukrotnie Ontario Volunteer Service Award (OVA) za 10 i za 15 lat pracy społecznej – na wniosek ZNP w Kanadzie. To ostatnie wyróżnienie przyznawane jest przez Ministerstwo Obywatelstwa i Wielokulturowości dla indywidualnych wolontariuszy za wieloletnie zaangażowanie i oddaną służbę na rzecz organizacji społecznych.

B.K.: Piękne i zasłużone trofea. My, ludzie z „Asystenta”, dalibyśmy Ci jeszcze złoty medal za wspa- niale prowadzoną rozmowę, rzeczowość, życzliwość dla czytelnika i dzielenie się z nami zawodowym doświadczeniem.

Przez wiele lat wdrażałaś różne projekty, aktywnie zmieniałaś oblicze polonijnego szkolnictwa, jesteś podziwiana nie tylko w Kanadzie. Z którego ze swoich pomysłów jesteś najbardziej dumna?

I.M.: W mojej pracy społecznej było wiele projektów, z których jestem dumna. Kiedy zaczynam jakiś projekt, od razu mam wizję, jak on powinien być zrealizowany. Myślę daleko i szeroko i dosłownie w kilka godzin potrafię opracować całe przedsięwzięcie w szczegółach. Wtedy

dobieram osoby, z którymi chciałabym je zrealizować. Każdy z nas ma jakiś talent i ja staram się ten talent wydobyć z ludzi, z którymi pracuję. Każdy projekt jest pracą zbiorową. Przed objęciem funkcji prezesa ZNP w Kanadzie założyłam Polish Canadian Education Centre (PCEC), którego hasłem było „Lato z angielskim” w Krakowie. Razem z koleżanką z Polski organizowałyśmy wakacyjne wyjazdy kanadyjskiej młodzieży pochodzenia polskiego do Krakowa, gdzie prowadziła bezpłatne lekcje języka angielskiego dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Lekcje odbywały się w krakowskich domach kultury. Przed wyjazdem do Polski młodzież polonijna z Toronto i okolic brała udział w zajęciach przygotowujących ich do roli nauczyciela. To był naprawdę fantastyczny projekt. Po zajęciach młodzi ludzie poznawali Polskę, jej historię i kulturę i doskonalili swój język polski.

Innym projektem napawającym mnie dumą są Targi Uniwersyteckie, które zainicjował Fahrenheit Center z Chicago i zaprosił PCEC do współpracy. Razem z wiceprezes PCEC Natalią Labuz dwukrotnie zorganizowałyśmy takie Targi w Kanadzie. Odbyły się w bardzo prestiżowych miejscach – w The University of Toronto (U of T) i Living Arts Centre w Mississaudze. W Targach każdorazowo brało udział 20 najważniejszych i najlepszych uniwersytetów z Polski, zachęcających tutejszą młodzież, nie tylko rodzimą, do studiowania w Polsce. Wielu młodych ludzi skorzystało z tej możliwości.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo polonijne, to najbardziej dumna jestem z tego, że za mojej kadencji udało nam się wydać kilka podręczników, które są teraz naszą własnością. Pierwszy to opracowany przez KUL dla naszych potrzeb fantastyczny podręcznik „Powiedz to z nami po polsku”. Kolejnym jest przepiękny „Album o Polsce”, nad którym pracowałyśmy wspólnie z autorkami z Polski, zatrudnionymi przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Dla najmłodszych wydałyśmy „Ćwiczenia do Elementarza” mojego autorstwa.

Ważnym projektem przed pandemią były szkolenia prowadzone dla potencjalnych przyszłych nauczycieli. Do Kanady nie napływają już nowi nauczyciele i dlatego w szkołach zaczyna brakować kadry. Musimy zadbać o to, żeby w przyszłości nie zabrakło nauczycieli w szkołach polonijnych. Musimy wykorzystać lokalny potencjał. Bardzo liczymy na absolwentów naszych polonijnych szkół.

W tym roku najważniejszym i chyba najtrudniejszym do realizacji projektem był XVI Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Toronto. Pomimo wielu trudności, z którymi musieliśmy się zmierzyć, Zjazd w Toronto okazał się wyjątkowym wydarzeniem

kulturalnym i oświatowym. Dostarczył nam wielu wrażeń i ogromnie usatysfakcjonował wszystkich przybyłych na to polonijne, nauczycielskie święto.

B.K.: Nie tylko pracą człowiek żyje. Pragniemy poznać Cię w bardziej prywatnej odsłonie. Co robi kanadyjska szefowa szkół polonijnych, gdy wreszcie może odłożyć służbowy telefon? Słowem – Twój wymarzony urlop, Twój klasyczny weekend.

I.M.: Och, to jest trudne pytanie. Tak mało mam czasu wolnego! Odkładam służbowy telefon tylko wtedy, kiedy jestem na krótkim urlopie w Polsce lub w innym zakątku świata. Uwielbiam podróżować, zwiedzać i pogłębiać wiedzę na temat nowych miejsc, które poznaję. Mój klasyczny weekend to udział w uroczystościach szkolnych i polonijnych, spotkania z rodziną, przyjaciółmi, czasami wyjazdy za miasto, spacer (nawet zimą), czytanie książek i oglądanie wiadomości (bardzo lubię politykę). Wiosną i latem chętnie pracuję w ogródku. Zawsze sadzę dużo kwiatów. Rzadko zdarzają mi się dni, że nic nie robię.

B.K.: Gdyby nagle polonijna brać z całego świata zapragnęła poznać Twój nowy piękny kraj, co nam w nim pokażesz?

I.M.: Mój nowy kraj jest nie tylko ogromny, ale też piękny, gościnny i bardzo zróżnicowany. Najpierw zabrałabym was do Kolumbii Brytyjskiej, żebyście zobaczyli masywne pasma górskie, piękne odcinki wybrzeża Pacyfiku, światowej klasy narciarstwo oraz najpiękniejszy ogród, jaki

kiedykolwiek widziałam „The Butchart Gardens”. Później pojechalibyśmy do położonego w prowincji Alberta parku Banff National Park, żebyście na tle przepięknych Gór Skalistych mogli zobaczyć najpiękniejsze w Kanadzie turkusowe jezioro Lake Louise. Byłam tam w ubiegłym roku – coś cudownego! Dalej przenieśliśmy się na Wyspę Księcia Edwarda, na wschodnie wybrzeże Kanady, żeby zajrzeć do Muzeum Ani z Zielonego Wzgórza. Wschodnie prowincje Kanady słyną z wyjątkowej gościnności mieszkańców, soczystej zieleni i najświeższych ostryg, które ja bardzo lubię. Warto tu zostać dłużej. Dalej udalibyśmy się do Montrealu i Quebec City, które w opinii Polonii są miastami bardzo europejskimi. Wycieczkę zakończylibyśmy w prowincji Ontario i najpierw zwiedzilibyśmy stolicę Kanady Ottawę, później pojechalibyśmy do Niagary, zatrzymując się po drodze w kilku ekskluzywnych winiarniach. A na koniec udalibyśmy się do Toronto, miasta pełniącego funkcję ekonomicznej i kulturalnej stolicy Kanady i będącego najbardziej wielokulturowym miastem na świecie.

B.K.: Powiedz jeszcze, Iwono, co dla Ciebie było największym zaskoczeniem i odkryciem, gdy dotarłaś do tej drugiej ojczyzny. Czy ludzie? Czy zwyczaje, krajobrazy, codzienne życie?

I.M.: Gdy stanęłam na kanadyjskiej ziemi największym zaskoczeniem byli ludzie i panujące tu zwyczaje. To bardzo cierpliwy naród, o czym się przekonałam, gdy



W Szkole Języka Polskiego dla Dorosłych w Kanadzie. Iwona Malinowska siedzi trzecia z lewej

łamanym językiem angielskim próbowałam cokolwiek sensownego powiedzieć. Mijający mnie ludzie na ulicy uśmiechali się, zawsze mówili „hi”, albo „good morning”, a przecież mnie nie znali. Nie byłam do tego przyzwyczajona. Natomiast jeśli chodzi o zwyczaje, to było kilka zabawnych sytuacji, które pokazały różnice między naszymi kulturami. Po kilku miesiącach pobytu w Kanadzie poszłam do pierwszej pracy. Kiedy zbliżały się moje urodziny, jedna z kanadyjskich koleżanek powiedziała, że wszyscy wybierają się na mój urodzinowy lunch do restauracji. Byłam zaskoczona, ale z uśmiechem obiecałam, że przyniosę do pracy tort. Teraz oni byli zaskoczeni, ponieważ nie rozumieli, dlatego chcę przynieść dla nich tort, skoro to moje, a nie ich urodziny. Przez dwa dni płakałam, bo zastanawiałam się, jak ludzie, z którymi pracuję mogli zaproponować, żebym zaprosiła ich do restauracji (uważałam to za brak taktu) i czym ja zapłacę za ten lunch. Nie stać mnie było na taki gest! W restauracji zamówiłam sobie najmniejszy lunch, żeby mniej płacić i kątem oka zerkałam, co i ile inni zamawiali. Byłam przerażona. Kiedy kelnerka podeszła do stolika z rachunkiem natychmiast wyciągnęłam portfel. Wtedy moje koleżanki i koledzy zaskoczyli mnie i powiedzieli, że to są moje urodziny i że to oni płacą za siebie i za mnie. Zaniemówiłam i pomyślałam sobie „podoba mi się ten kanadyjski zwyczaj”. Kolejne zaskoczenie, które długo mnie dziwiło, to powitania. Pamiętam jak mój sąsiad wyszedł przed dom, zwrócił się do mnie „Jak się masz?” i odszedł. Stałam wryta w ziemię! Jak można mnie pytać, jak się mam i natychmiast odejść bez wysłuchania. Wydawało mi się to bardzo niegrzeczne. Pomyślałam, że jeśli nie chcesz wiedzieć, to nie pytaj.

Kiedyś na moje pytanie „Jak się masz?” ktoś odpowiedział „fine”, czyli dobrze. Pomyślałam: jak możesz mówić, że czujesz się dobrze, skoro widzę, że ledwie żyjesz, kaszlesz, z nosa ci leci. Jakie „fine”, skoro jesteś chory? Ja w takiej sytuacji pożałowałabym się, że jestem chora.

Dziś, po trzydziestu paru latach w Kanadzie, doceniam ten rodzaj optymizmu i mniej rzeczy mnie dziwi, a różnice w naszym zachowaniu pięknie się zacierają. Jestem bardzo otwarta na inną kulturę i bardzo lubię poznawać ludzi, którzy są inni niż ja. Otwierając się na nowość innych kultur, można wiele się nauczyć, a nasz najbliższy świat staje się o wiele bogatszy.

B.K.: I już na zakończenie, dziękując Ci za rozmowę, którą odbywasz kosztem własnego urlopu, prosimy o kilka optymistycznych słów dotyczących przyszłości szkół polonijnych w Kanadzie. Uczniów jest zapewne coraz mniej, ale czy to oznacza kres tradycyjnego szkolnictwa? Czy możemy być spokojni, że polskie szkoły

nie ustaną w przypominaniu naszym małym rodakom o ich ojczyźnie i rodzinach?

I.M.: Z natury jestem optymistką i jak mówią inni, mój optymizm jest zaraźliwy. Uważam, że pomimo pandemicznego spustoszenia tego, co przez wiele lat budowaliśmy, to nie jest kres tradycyjnego szkolnictwa. Wierzę, że odbudujemy polonijne szkolnictwo w Kanadzie. W nadchodzącym roku szkolnym będzie mniej uczniów niż przed pandemią, ale pomału będą do nas wracać. My, Polacy, odczuwamy potrzebę bycia razem, przekazywania naszego pięknego języka, naszej kultury i tradycji następnym pokoleniom. O to dbają nauczyciele, o to dbają rodzice. Oprócz szkół działają również harcerstwo, zespoły folklorystyczne i chóry. Także polskie parafie w Kanadzie odgrywają ogromną rolę w podtrzymywaniu naszej polskości. No i możemy już latać do Polski na wakacje. To pomaga dzieciom w doskonaleniu znajomości języka polskiego. Będzie dobrze.

B.K.: Prawdopodobnie w tej chwili jesteś na Mazurach. Wiadomo! Najważniejsza stęskniona mama, która patrzy na Ciebie z miłością, i najchętniej zatrzymałaby Cię na zawsze. A Ty musisz wrócić do swojego domu. Co zabierzesz z sobą? Smak maminiego obiadu? Widok oswojonych lasów i jezior? Kwietną łąkę? Portrety sąsiadów, znanych od dawna? Co spakujesz do serca, z nadzieją, że przetrwa tam przez kolejny rok?

I.M.: Czas spędzony w Polsce, szczególnie z rodziną, jest dla mnie ważny. Moja kochana mama tak bardzo zawsze na mnie czeka. Czekają również moje siostry. Kiedy się spotykamy, nie możemy się sobą nacieszyć. Dużo rozmawiamy, śmiejemy się i bardzo dużo śpiewamy. Tak, jestem teraz w moim rodzinnym Biskupcu, 38 km od Olsztyna. Cieszę się każdą chwilą. Kocham nasze jeziora, lasy, przepiękne łąki z ich zapachem i odgłosem owadów. Uwielbiam chodzić po lesie, wdychać powietrze i patrzeć na wierzchołki bujnie rosnących świerków. Uwielbiam patrzeć na rude wiewiórki, ponieważ w Kanadzie są tylko szare i czarne. Uwielbiam łowić ryby na robaka. Lubię też dobrze zjeść, bo pieczywo i nabiał w Polsce są najlepsze na świecie. No i ten niesamowity zapach truskawek, malin i innych owoców na straganie. Tego wszystkiego brakuje mi w Kanadzie. Te smaki, te zapachy, te wspomnienia spakuję do mojego serca w drodze powrotnej do kanadyjskiego domu. Do Polski i do mamy wrócę za rok.

I my, polski oddział „Asystenta”, będziemy tu na Ciebie czekać. Na Twój optymizm, na uśmiech. Na radość, z jaką doceniasz ojczyzniane dary, sama będąc darem dla tak wielu ludzi. **IA**

„Czemu tata siedzi w garnku”, a dziadek jest zielony? I co się kryje za tajemniczą „Aplikacją”? Rozmowa z autorem, Pawłem Beręsewiczem, rzuca trochę światła...

Agnieszka Hałubiec

Każda nowa książka Pawła Beręsewicza to spotkanie z doskonałą literaturą. To zawsze pełna dbałość o czytelnika i literacka klasa. Na rynku książki dziecięco-młodzieżowej Paweł Beręsewicz to prawdziwa i sprawdzona marka. Najnowszy tytuł tylko to potwierdza. „Czemu tata siedzi w garnku?” to, jak zawsze, inteligentny humor, znakomita polszczyzna i niebanalna fabuła.

Nie jestem w tych opiniach odosobniona. – W tej opowieści jest wszystko, co sprawia, że książka dla dzieci staje się książką dla każdego. Po tym poznajemy wybitną literaturę – pisze Barbara Kosmowska, również literacka klasa, która nie może się mylić!

Dla dzieci „Czemu tata siedzi w garnku”, a dla młodzieży „startuje” fascynująca „Aplikacja”. I to nie wszystko! Dużo się dzieje w twórczości Pawła Beręsewicza. Warto zatem przepyttać Autora.

Agnieszka Hałubiec: Przewrotnie nie zapytam, czemu tata siedzi w garnku, czytelnicy niech sami się dowiedzą, ale to, co mnie nurtuje najbardziej, o co chcę zapytać, to geneza tej opowieści? Jak rodzi się tak zabawny koncept literacki? Z przeglądania rodzinnych albumów?

Paweł Beręsewicz: Koncept jest w istocie bardzo prosty. Dziadek z wnukiem oglądają zdjęcia z dzieciństwa taty. Dla dziadka to podróż sentymalna w dawne czasy. Dla wnuka okazja, żeby na chwilę stać się starszym niż własny ojciec i dzięki sztamie z dziadkiem poczuć satysfakcję z tej chwilowej przewagi. Nie wiemy co prawda, co na ten temat sądzi tata wzięty w kleszcze i obgadany przez dwa sąsiednie pokolenia, ale należy mieć nadzieję, że dzielnie to znosi. Pomysł oczywiście zrodził się przy którymś z kolejnych nostalgicznych powrotów do rodzinnych albumów.

A.H.: Przyznam, że to bardzo inspirująca lektura. Może zachęcić do wspólnego przeglądania zdjęć i snucia niestworzonych rodzinnych opowieści. Myślę, że czytelnicy skorzystają. Daje Pan zgodę na taki „plagiat”?

P.B.: Polecam. I rodzinne oglądanie zdjęć, i wspólne zmyślanie. Swoją drogą bardzo jestem ciekaw, czy taki rytuał ma szansę przetrwać cyfryzację rodzinnych albumów.

A.H.: Wyjątkowego uroku tym opowiadaniem dodają ilustracje Joanny Gwis. Razem podpisywaliście książkę na Warszawskich Targach Książki. Miał Pan jakąś własną koncepcję ilustratorskiej oprawy tekstu? Sugestie dla ilustratorki? W końcu to prawie album rodzinny?



Paweł Beręsewicz na spotkaniu autorskim

P.B.: Prawda, że świetne ilustracje? Właśnie takie sobie wymarzyłem. Trochę zwariowane, trochę nostalgiczne. Ale koncepcji wcześniej nie uzgadniałmy. Jedyne, co można by uznać za formę wpływu na ilustrację, to to, że dołączyłem do tekstu faktyczne zdjęcia, które zainspirowały każde z opowiadań. Mam jednak nadzieję, że pani Joanna potraktowała je tylko jako materiał poglądowy a nie pęta.

A.H.: Tekst i obraz tworzą świetną całość. Książka „Czemu tata siedzi w garnku” została oceniona przez serwis literacki Granice.pl jako najlepsza książka dla dzieci w 2021 roku. Zasluzenie. Jaki jest Pana stosunek do nagród? Myśli Pan o nich, pisząc? Czy to jakaś mobilizacja, czy miła niespodzianka, gdy przychodzą?

P.B.: Zależy mi, żeby to, co piszę, podobało się nie tylko mnie, ale i innym. Dlatego każde miłe słowo, sympatyczny komentarz, dobra recenzja czy nagroda zawsze mnie cieszą. Ta dla „Taty w garnku” również. Mam do tej książki duży sentyment.

A.H.: Wśród propozycji książkowych ma Pan również powieść dla młodzieży „Aplikacja”. Rewelacyjny tekst, który doskonale wpisuje się w problemy współczesności. Fake newsy, teorie spiskowe, katastrofizm, a w tym wszystkim niesamowita aplikacja. Nie mamy tu jednak wyłącznie sensacji i fantastyki, ale kryje się w tym tekście sporo solidnych przemyśleń. Już pierwsze zdania zwracają ku biblijnym nawiązaniom – do dzieła stworzenia. Takich smaczków jest więcej. Myśli Pan, że będzie to czytelnicze wyzwanie dla młodego odbiorcy?

P.B.: Myślę, że młodym odbiorcom należą się ambitne wyzwania. To dla nich znak, że traktuje się ich poważnie. Widziałbym tę książkę – każdą inną zresztą też – jako rodzaj gry z czytelnikiem. Satysfakcja z lektury zawsze chyba wymaga jakiegoś zaskoczenia. Mam nadzieję, że czytelnicy będą chcieli grać w tę grę aż do końca i będą mieli dobrą zabawę. A smaczków jest tyle po to, żeby, nawet jeżeli nie wszystkie uda się wychwycić, i tak było smakowicie. Przy okazji może zostanie w głowach kilka pytań, nad którymi warto się zastanowić.

A.H.: Fabuła jest bardzo pomysłowa i pełna tajemnic. Wielowarstwowa i tworząca prawdziwe pętle. Niestroniąca od etycznych rozważań. Czy tworzenie tej powieści wymagało od Pana dokonania jakiejś wolty w dotychczasowych sposobach pracy nad tekstem?

P.B.: Nigdy dotąd nie bawiłem się aż w takim zakresie fantastycznym sztafażem. Ponieważ to nie moja specjalność, trochę się obawiałem, żeby nie wyszło naiwnie. Z drugiej strony fantastyka na tym chyba polega, że autor sam wyznacza ramy konwencji i reguły gry. Byłe robił to konsekwentnie. Czytelnik może je albo kupić, albo nie.

A.H.: A jak Pan patrzy na ten świat fake'ów, teorii spiskowych, sieciowych demiurgów, którzy podsuwają nam pod oczy różne obrazy i informacje? Czy jesteśmy „zawirusowani”, tak jak jeden z Pana bohaterów?

P.B.: Myślę, że to nie wirus. Po prostu jesteśmy tak zaprogramowani. Szukamy najprostszego rozwiązania, męczą nas niuanse, lubimy czuć się mądrzejsi niż inni, jesteśmy nieodporni na emocjonalne manipulacje, chętnie generalizujemy własne obserwacje. Dzięki rewolucji informacyjnej to wszystko się po prostu sumuje, wzmacnia i samonapędza.

A.H.: Książka miała swój zwiastun na kanale YouTube, który przygotowało Wydawnictwo Skrzat. Świetnie wpisuje się w tematykę i charakter „Aplikacji” i jest zabawny. Jak Pan patrzy na takie formy promocji książki?

P.B.: Bardzo mi się podoba ten filmik. Wydaje mi się efektowny i intrygujący. Ale żeby nie ulegać słabościom z poprzedniego pytania, sprawdziłem liczbę wyświetleń – 96 w ciągu roku.

A.H.: Ooo, to musimy podnieść „klikalność”, bo to naprawdę fajny spot reklamowy, można zajrzeć tu: https://www.youtube.com/watch?v=zfoepJTbn_Y i docenić nowe formy promocji!

Kontynuując, w 2021 roku obchodziliśmy 100-lecie urodzin Stanisława Lema. Pan również przyłączył się literacko do tego świętowania. Pojawił się w księgarniach zbiór opowiadań fantastycznych „Historie nie z tego księżycy”, a w nim również Pana tekst „Zielony dziadek” (rodzinnie jest w Pana ostatnich tytułach). Jakie miejsce w Pana doświadczeniach czytelniczych ma Stanisław Lem?

P.B.: Muszę się przyznać, że nie jestem ani znawcą, ani wyjątkowym entuzjastą. Oczywiście czytałem to i owo, szanuję, doceniam, podziwiam, ale nigdy tak naprawdę się nie rozsmakowałem.

A.H.: Opowiadanie „Zielony dziadek” myślę, że zaskoczy czytelników wyjątkową łącznością przyszłości z naszą teraźniejszością naznaczoną koronawirusem. Czy to było jakieś szczególne wyzwanie, napisać opowiadanie fantastyczne pod „patronatem” Lema?

P.B.: Szczerze mówiąc w ogóle nie zakładałem, że piszę „pod patronatem”. Nie jestem szczególnie biegły w konwencji science fiction ani też nie mam wielkiej futurologicznej fantazji. Lubię natomiast pisać o rodzinie. Spróbowałem sobie po prostu wyobrazić, jak mogłyby wyglądać relacje rodzinne w czasach, kiedy być może będziemy żyć o wiele dłużej i w związku z tym na świecie jednocześnie będzie przebywać powiedzmy osiem pokoleń, a nie trzy, cztery jak dzisiaj. Nestorzy rodzin będą mieć setki żyjących potomków. Weź tu wszystkich zapamiętaj. Głębiej za to, być może, będzie sięgać rodzinna pamięć. Tropienie rodzinnych zagadek będzie jeszcze bardziej pasjonujące. Nie wiem, czy rzeczywiście udało mi się zajrzeć w przyszłość, ale zabawa była przednia.

A.H.: Z punktu widzenia czytelnika, zabawa również jest przednia – zapewniam!

Jest Pan anglistą, na swoim koncie ma Pan również publikację o charakterze edukacyjnym – „Bajkowy słownik polsko-angielski, angielsko-polski dla dzieci”. Z doświadczeń rodzinnych wiem, że to bardzo pomocny słownik. Nie myśli Pan o kolejnym podobnym wydawnictwie?

P.B.: Słownikami zajmowałem się, jeszcze zanim zabrałem się za pisanie. Przeżyłem bardzo ciekawą zawodową przygodę, pracując w zespole tworzącym Wielki słownik angielsko-polski i polsko-angielski PWN-Oxford. W „Bajkowym słowniku” spotkały się moje doświadczenia leksykograficzne z zainteresowaniem literaturą dla dzieci. Zakładałem, że to jednorazowy pomysł, ale kto wie?

A.H.: W 2021 roku trzy propozycje. Czy możemy się spodziewać Pawła Beręsewicza z kolejnymi powieściami w tym roku?

P.B.: Leży już w wydawnictwie kolejna rodzinna pozycja, trochę być może podobna w klimacie do „Taty w garnku”. Poza tym zacząłem niedawno nową powieść, ale zbyt mało sam jeszcze o niej wiem, żeby coś zdradzać publicznie.

A.H.: Serdecznie dziękuję za rozmowę, cieszę się na nowe zapowiedzi. Życzę w imieniu swoim i czytelników wielu pomysłów, ciekawych konceptów i dobrej zabawy przy pisaniu. Potem będzie nasza czytelnicza radość – do zobaczenia przy półkach księgarskich! I na spotkaniach autorskich! |A

Zadania i obowiązki dyrektora związane z zakończeniem roku szkolnego

Dorota Andraka

Dyrektor szkoły, jako osoba zarządzająca placówką oświatową i nadzorująca ją, musi pamiętać o następujących zadaniach:

- klasyfikacji i promowaniu uczniów na następny rok,
- podsumowującej radzie pedagogicznej, na której odbędzie się:
 - a. podsumowanie pracy szkoły,
 - b. przegląd dokumentów,
 - c. przegląd świadectw,
 - d. uzupełnienie braków w dokumentacji,
- przedstawieniu planu pracy szkoły na następny rok:
 - a. dyżury w szkole podczas wakacji,
 - b. planowana liczba oddziałów,
 - c. funkcjonowanie szkoły (dni i godziny pracy),
 - d. zestawy podręczników,
 - e. zajęcia pozalekcyjne,
 - f. podanie terminu rady pedagogicznej rozpoczynającej nowy rok szkolny.

W JAKI SPOSÓB POPROWADZIĆ PODSUMOWUJĄCĄ RADĘ PEDAGOGICZNĄ?

Podsumowanie pracy szkoły odbywa się po zakończeniu roku szkolnego, zwykle w czerwcu. Dyrektorzy przeprowadzają je według ustalonego scenariusza.

1. Powitanie – sprawdzenie obecności.
2. Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania.
3. Wnioski dyrektora z nadzoru pedagogicznego.
4. Przekazanie informacji o wykonaniu zadań przydzielonych nauczycielom.
5. Przedstawienie planu organizacji szkoły na nowy rok szkolny.

6. Podanie terminu pierwszej organizacyjnej rady pedagogicznej.
7. Podanie organizacji pracy szkoły podczas wakacji.

Podsumowująca rada pedagogiczna musi obejmować określone zagadnienia, które powinny być omówione przez dyrektora: nauczyciele zostają poinformowani o działalności szkoły, realizacji wniosków zatwierdzonych na radach, o planach pracy na nowy rok szkolny. Oprócz stałego porządku rady dyrektor może przygotować niestandardowe działania, które wykorzystane będą do podsumowania pracy szkoły.





Nauczyciele mają wyrazić swoje opinie dotyczące tego, co działo się w danym roku szkolnym.

Zaproponujemy nauczycielom ciekawe formy pozyskania informacji.

1. Dokończ zdanie

– W różnych miejscach sali umieszczamy duże kartki z niedokończonymi zdaniami, o których dokończenie prosimy nauczycieli, np.: Byłem organizatorem projektu...

2. List do siebie

– Nauczyciele przed radą piszą „list do siebie”. Dokonują oceny swojej pracy. Można poprosić ich, aby opisali różne kwestie, np. czego oczekiwali, z czego są zadowoleni, na co należy zwrócić uwagę, co należy pominąć, przygotowując plan pracy, co proponują do kalendarza wydarzeń. List nie może być pisany ręcznie, ponieważ jego autor musi być anonimowy; przed radą list należy wrzucić do specjalnie przygotowanej skrzynki. Po odczytaniu przekazanych uwag przez dyrektora można poprosić nauczycieli o ich refleksje, sformułowanie wniosków dotyczących pracy w następnym roku szkolnym. Można zapytać, czy ta forma oceny jest lepsza od oceny samego dyrektora?

3. List do koleżanki i kolegi z grona pedagogicznego

– List powinien być napisany komputerowo, bezimiennie i wrzucony do skrzynki przed rozpoczęciem rady. Zadanie polega na ocenie pracy zespołu, w którym nauczyciel działał przy realizacji projektu, wydarzenia. Listy są odczytane i poddane refleksje. Dokonując swego rodzaju oceny informacji zawartych w korespondencji, staramy

się wskazać te najważniejsze, zaskakujące, które można wykorzystać do podniesienia jakości pracy szkoły.

4. Informacja dla nowego nauczyciela:

– Każdy nauczyciel ma napisać kilka uwag skierowanych do nowego nauczyciela, rozpoczynającego pracę w szkole w nowym roku. Należy je traktować jako wskazówki. Można to zrobić przez:

- indywidualne napisanie listu,
- uzupełnienie rozpoczętych zdań na kartkach (praca w zespole lub indywidualna). Każda grupa przedstawia swoje propozycje. Następnie wspólnie dokonuje się oceny wyników, wypisuje się wskazówki, które są godne polecenia.

Podczas rady podsumowującej dyrektor powinien omówić efekty współpracy z organizacją, do której szkoła należy. W tym miejscu warto przekazać nauczycielom informacje, jakich obszarów dotyczy współpraca, jak wyglądają sprawy w zakresie finansowania uczniów, nauczycieli i szkoły. Trzeba przedyskutować z nauczycielami, co jeszcze można zrobić wspólnie dla dobra szkoły, jakie są nowe propozycje działania itd.

Dyrektor szkoły i nauczyciele powinni pamiętać, że podsumowująca rada wytycza drogę do działań w nowym roku szkolnym, a opracowane wnioski pozwolą na podniesienie standardu pracy i pominięcie błędów. |A

Formacja katechetyczna

Krzysztof Gospodarzec

Do bycia katechetą konieczna jest zażyłość z Chrystusem, bo gdy jesteśmy z Nim zjednoczeni, możemy przynieść owoc. Dlatego pierwszą rzeczą dla ucznia jest przebywanie z Mistrzem, słuchanie Go, uczenie się od Niego. Proces ten trwa całe życie.

Papież Franciszek

Diecezja Brooklyn od wielu lat prowadzi formację dla katechetów w programie „Wychowując w wierze” (Living and Leading by Faith). Ma ona na celu pogłębienie wiary i poszerzenie wiedzy religijnej katechetów oraz jak najlepsze przygotowanie ich do pracy z dziećmi i młodzieżą. Formacja kończy się uzyskaniem Certyfikatu Katechetycznego. Każdy katecheta (zarówno osoba, która ma ukończone magisterskie lub doktoranckie studia teologiczne, jak i ta nie mająca przygotowania teologicznego) pracujący w diecezji Brooklyn, przy parafii lub w szkole, powinien ubiegać się o Diecezjalny Certyfikat Katechetyczny.

Formacja katechetyczna została opracowana na podstawie dokumentu Kościoła Living and Leading by Faith i jest propozycją oraz zaproszeniem skierowanym do każdego, kto prowadzi katechezę. Każdy katecheta powinien zadbać o swoją formację nie tylko z powodu wymogu diecezjalnego, ale w celu pogłębienia relacji z Jezusem, którego mamy przekazywać dzieciom i młodzieży.

Odpowiednia formacja katechetyczna obejmuje z jednej strony solidne przygotowanie biblijno-teologiczne, psychologiczne, socjologiczne i pedagogiczne. Z drugiej zaś to ważny filar formacji duchowej katechety, jego życia sakramentalnego, modlitewnego czy wewnętrznego. Jak pisze siostra Krystyna Rusin: „Dobry katecheta to człowiek rozmiłowany w swoim powołaniu, wręcz identyfikujący się z otrzymaną misją, do której czuje się przez Boga posłany”. To człowiek, który dba o swoje przygotowanie i troszczy się o stały rozwój, korzysta z różnych środków technicznych, lecz zawsze stawia Chrystusa w centrum i na pierwszym miejscu. Pisze o tym Benedykt XVI („Anioł Pański”, 2012): „Św. Szczepan jest wzorem dla tych

wszystkich, którzy pragną oddać się na służbę nowej ewangelizacji. Pokazuje nam, że nowość przepowiadania nie polega w pierwszym rzędzie na wykorzystywaniu oryginalnych metod czy technik, które oczywiście są użyteczne, ale na byciu przepelnionym Duchem Świętym i pozwoleniu, by to On nami kierował. Nowość przepowiadania zależy od głębi zanurzenia się w tajemnicy Chrystusa, przyjęcia Jego Słowa i Jego obecności w Eucharystii, tak ażeby to On sam – Jezus żywy – mógł przemawiać i działać w swoim wysłanniku. W istocie ewangelizator staje się zdolny do niesienia Chrystusa innym w sposób skuteczny, kiedy sam żyje Chrystusem, kiedy nowość Ewangelii uwidacznia się w jego życiu”.

Zróznicowana etnicznie diecezja Brooklyn prowadzi formację dla katechetów od wielu lat w różnych językach. Od roku 2013 jest ona również dostępna w języku polskim. Opiera się na dwóch głównych filarach: wykładach i corocznych spotkaniach katechetów z biskupem. Spotkania wykładowe podzielone są na trzy stopnie: formacja pierwszego stopnia – podstawowa, drugiego stopnia – kontynuacja, trzeciego stopnia – zaawansowana.

Na każdym etapie oferowane są wykłady z przedmiotów teologicznych i metodycznych. W ciągu dziewięciu lat funkcjonowania formacji w języku polskim wielu nauczycieli, katechetów, a także dyrektorów szkół uzyskało pierwszy, a nawet drugi stopień formacyjny. Spotkania wykładowe najczęściej mają formę wykładów teologicznych, obejmujących wiedzę z przedmiotów, które wykładane są na studiach teologicznych. Ale mają również charakter metodyczny oraz modlitewny. W minionym okresie było też wielu wykładowców – osób duchownych i świeckich, dzięki którym zetknęliśmy się z różnorodnością przekazu i bogactwem wiedzy religijnej.

Życzę wszystkim katechetom i katechetkom wytrwania w formacji i zapraszam nowe osoby do podjęcia wyzwania. |A

Polecam młodszym i starszym czytelnikom

Marianna Borawska

Ewa Nowak, *Yellow bahama w prążki*, Warszawa 2014, Wyd. Czarna Owca



Wydaje się, że większość nastolatek marzy, by powstała książka opisująca ich życie, ale niewiele zdobywa się na to, by zacząć pisać o sobie. Ta powieść do tego właśnie skłania, bowiem jej bohaterka zapamiętała ze spotkania z pisarką Ewą Nowak wygłoszoną przez nią uwagę, że w życiu każdego jest materiał na książkę. Nastoletnia Hanka uważnie słuchała, jak i co warto opisywać, a po powrocie do domu postanowiła relacjonować w formie pamiętnika swoje codzienne doświadczenia. Tak zaczynają powstawać zapisy, często bardzo emocjonalne, oraz wnikliwe uwagi dotyczące sytuacji domowych, szkolnych, relacji z rodzicami, rówieśnikami, przyjaciółmi. Następnie przesyła ten pamiętnik w formie e-maili pisarce, która obudziła w niej potrzebę

notowania codziennych przeżyć. Niejednokrotnie zdarza się tak, że pozornie zwyczajne rodzinne wydarzenia bywają niezwykle fascynujące, jak na przykład narodziny Hani.

Zapisy codziennych dni są bardzo zróżnicowane, a zarazem do bólu prawdziwe. Dotyczą trudnych, często bolesnych kontaktów bohaterki z kolegami, spowodowanych jej otyłością, krzywdzących zachowań nauczycieli wobec uczniów, relacji z wspaniałymi rodzicami, choć bywa i tak, że Hanka z żalem wypomina mamie, iż wzięła dzień wolny z powodu opieki nad egzotycznym gadem – waranem, a nie została w domu, kiedy córka była chora.

Opowieści bohaterki ukazują szeroką panoramę życia szkolnego, rodzinnego, koleżeńskiego, sąsiedzkiego, dorykają także częstych stanów depresyjnych z powodu złośliwych uwag związanych z jej otyłością, co jest szczególnie bolesne dla nastolatki. Równocześnie autentyczność relacji, ocena świata, ludzi oraz ich zachowań, a zarazem ogromne poczucie humoru i docenianie pozytywnych kontaktów z rówieśnikami powodują, że czyta się ten pamiętnik jednym tchem.

Z pewnością książka dostarczy wielu ważnych przemyśleń nauczycielom i rodzicom, którzy śledzić będą codzienne losy tej nieprzeciętnej bohaterki oraz jej niezwyklego rówieśnika, sąsiada Jacka, sprawcę wielu szokujących wydarzeń świadczących o ogromnym poczuciu sprawiedliwości chłopca. Jego mądre cytaty mogą być rodzajem drogowiskazów życiowych. Niesłychana odwaga w działaniach wynikających z poczucia sprawiedliwości jest powodem tego, że matka Boska (to nazwisko matki chłopca), często wzywana do szkoły, musi wysłuchiwać różnych zarzutów wynikających z niezależnych poglądów syna.

Przyjaźń, nieśmiało rodząca się pierwsza miłość, relacje rodzinne, nie zawsze tak mądre i odpowiedzialne jak w domu bohaterki, a także szkolna codzienność z niesprawiedliwym traktowaniem uczniów to główne wątki tej powieści pisanej w formie pamiętnika. Śledząc życie Hani i jej kolegów, często będziemy wybuchać śmiechem, który przecież jest najlepszym lekarstwem na wszelkie zmartwienia.

Ponadto bohaterka podrzuca koleżance, redagującej pismo szkolne, ciekawe tematy, jakże przydatne w każdym środowisku. Warto przytoczyć niektóre z nich:

- Co zrobić, gdy nauczycielka cię nie lubi?
- Co robić, gdy jesteś gruba i wyśmiewają cię koledzy?
- Jak radzić sobie z rodzicami, którzy bardziej kochają swojego kota niż ciebie?
- Jak wytłumaczyć swojej przyjaciółce, że przyjaźń nie

polega tylko na tym, że daje się spisywać lekcje.

Piękne, niezwykle subtelne są fragmenty opisujące nieśmiało rodzące się uczucie miłości i przykłady prawdziwej przyjaźni z sąsiadem Jackiem. Bawią też czytelnika trafnie wypunktowane wady dorosłych: nauczycieli, taty lekarza, polonistki, która niczego nie czyta, kobiety, która nie cierpi dzieci, czy wędkarzy nie jadających ryb. Dla dorosłych cenne mogą być mądre, naturalne rozmowy z mamą o miłości.

Sophie McKenzie, *Sweetfreak*, Warszawa 2021, Grupa Wydawnicza Foksal, wyd. 1

Autorka polecanej książki to Angielka, mieszkająca wraz ze swoim kilkunastoletnim synem w Londynie, znana wcześniej jako dziennikarka i redaktorka, ale od kilku lat zajmująca się głównie pisaniem powieści. Jej debiut „Zaginiona” zdobył w 2006 roku liczne nagrody. Ogromnym powodzeniem cieszyły się także kolejne: „Blood Ties”, „Luke and Eve”, a kilka innych opowieści zostało sfilmowanych. Wiadomości o autorce można znaleźć na Facebooku oraz na www.sophiemckenziebooks.com

Tytuł „Sweetfreak” to nick autora wiadomości szkolnych w sieci bohaterki powieści, które wstrząsną z pewnością czytelnikami, ukazują bowiem, jak bardzo groźny jest hejt w sieci, jak trudno jest się przed nim obronić. Ta niezwykła książka zainteresuje czytelnika nie tylko dzięki różnorodności sylwetek nastoletnich bohaterów, opisom miejsc, do których przenosi się akcja, językowi narracji oraz autentyczności wydarzeń, które powinny się stać skutecznym ostrzeżeniem przed lekkomyślnym i nieodpowiedzialnym stosowaniem internetowego hejtu. Kiedy poznajemy piętnastoletnią Carey, jej przyjaciółkę Amelię, ich środowiska szkolne i rodzinne, nic nie wskazuje na to, że za chwilę tak mocno zaleje nas fala szkalujących informacji, która za sprawą Internetu uruchomi różne formy cyberprzemocy w tak wielkim stopniu, że dotychczas lubiana i ceniona dziewczyna staje się bezradna i zaszczuta przez klasę, przyjaciółkę i nauczycieli. Wysyłane groźby nasilają się i są błyskawicznie rozpowszechniane na tak wielu kontaktach, że popularną dotychczas w środowisku Carey otaczać zaczyna krąg wrogo nastawionych kolegów i nauczycieli. Dziewczyna najmocniej jednak przeżywa to,

że traci zaufanie ukochanej matki oraz narażona zostaje na kontakty z policją. Najbardziej dramatyczny dla bohaterki jest fakt, że nikt jej nie wierzy, nawet ukochana przyjaciółka, która z wyniosłą miną zamyka przed nią drzwi swojego domu. Kolejne tygodnie są niezwykle bolesne dla Carey, traktowanej jak zadżumiona, niestety również sesje z terapeutką są fatalne. Seria okrutnych wydarzeń z pewnością poruszy każdego czytelnika, jest to bowiem książka niezwykła w swojej różnorodności, prezentacji postaci i różnych miejsc, na przykład squata, rodzaju azylu, gdzie przebywają uciekinierzy z domów, sieroty, które nie znalazły akceptacji

w rodzinach zastępczych, oraz aktywności młodzieżowi i wspaniałe oddane osoby, które są pomocne w trudnych sytuacjach.

Dramatyczne przeżycia bohaterki, język powieści, bogactwo postaci i środowisk, w jakich znajdują się młodzi bohaterowie, powodują, że czytamy tę powieść z zapartym tchem, próbując w myślach rozwikłać zagadkę, kto stoi za maską Sweetfreaka. Temu wszystkiemu towarzyszą emocje związane z rozwijającym się wątkiem miłosnym oraz niezwykle poruszające przeżycia drugoplanowych bohaterów, wynikające z ich sytuacji rodzinnych. W książce znajdziemy także ostrzeżenie przed tym, jak bezwzględnie nie-

którzy młodzi potrafią walczyć o swoje interesy, o życiowe szanse, kłamać i manipulując, gdy to jest przydatne i wygodne (Rose), jak ostrożnym należy być w doborze przyjaciół. Ale jakże wzruszające są te stwierdzenia, które mówią o tym, co jest naprawdę ważne w życiu: „bezpieczeństwo tych, których kochasz”, „ważni są ci, których kochasz” (braciszek Jamie, mama). Książka potwierdza jednak fakt, że im bardziej Internet wkracza we wszystkie sfery naszego życia, tym bardziej musimy poznawać niebezpieczeństwa czyhające wskutek lekkomyślnie zamieszczanych w nim różnych treści. Groźne jest także to, że każdy może się stać Sweetfreakiem, szczególnie ten, kto odczuwa radość z przerażenia innych. Dlatego cenne są zamieszczone na końcu książki wskazówki dotyczące bezpieczeństwa w sieci i postępowania w przypadku cyberprzemocy. |A





ŻYCIE WYMAGA OD CIEBIE WYSTARCZAJĄCO WIELU ZOBOWIĄZAŃ

Sprawy finansowe pozostaw nam

Od 1976 roku, Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa służy Polonii, oferując pełny zakres usług i produktów finansowych dla całej rodziny. Dzięki zaufaniu i lojalności Członków PSFCU, dbamy również o siłę całej polonijnej społeczności w USA.

*Odwiedź jeden z dwudziestu oddziałów PSFCU
w stanach Nowy Jork, New Jersey, Illinois i Pensylwania
lub otwórz konto przez Internet na **www.NaszaUnia.com!***

NASZA UNIA TO WIĘCEJ NIŻ BANK!

Do otwarcia konta obowiązują zasady członkostwa. Inne ograniczenia mogą obowiązywać.



CENTRALA POLSKICH
SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH
W AMERYCE

POLISH SUPPLEMENTARY
SCHOOL COUNCIL OF AMERICA



2/2022

KWARTALNIK / QUARTERLY
DRUK ISSN 2470-6167
ONLINE ISSN 2470-6175
NAKLAD 300 EGZ.

Z teki Asystenta

DODATEK DO KWARTALNIKA ASYSTENT #26

Edukacja wczesnoszkolna

3

Wakacyjne zagadki
Barbara Kosmowska

4

Ćwiczenia usprawniające funkcje
grafomotoryczne dla uczniów
klasy I. Scenariusz zajęć
Marta Kiedrowicz

7

Rebusy
Aneta Matyszczyk

Język polski

9

Samotność, smutek i oczekiwanie
w opowiadaniu Marka Hłaski „Okno”.
Konspekt lekcji języka polskiego
Laura Migas-Puch

Historia

12

Poznański Czerwiec 1956 – pierwsze
antykomunistyczne wystąpienie
robotników po II wojnie światowej.
Scenariusz lekcji historii
Agata Szeska

Geografia

15

Urbanizacja w Polsce.
Konspekt lekcji geografii
w szkole ponadpodstawowej
Dorota Nagórska

Katecheza

17

Sobory w Kościele.
Konspekt katechezy
Krzysztof Gospodarzec

Uczniowie piszą

20

Recenzje

22

Urządzeni w kryształowych
zamkach
Agnieszka Halubiec

Drodzy Czytelnicy!

Do rąk Państwa oddajemy drugi numer „Z teki Asystenta”. Tym razem proponujemy w nim scenariusze zajęć języka polskiego, historii, geografii i religii. Pomysły na lekcje przeznaczone są dla uczniów klas z różnych poziomów. Zachęcamy też do wykorzystania konspektu zajęć dodatkowych z zakresu grafomotoryki, które mogą być ćwiczeniem sprawności manualnych dzieci albo stanowić element lekcji dla uczniów z zaburzeniami grafii.

Aby urozmaicić zajęcia, zwłaszcza z dziećmi młodszymi, nauczyciele mogą wykorzystać proponowane w dodatku zagadki i rebusy, wprowadzające do nauki element zabawy.

W dziale „Uczniowie piszą” przedstawiamy fragmenty prac, które zostały wysoko ocenione przez komisję, a ich autorzy nagrodzeni stypendiami CPSD.

Polecamy też lekturę recenzji powieści Katarzyny Wasilkowskiej. Agnieszka Hałubiec zachęca młodzież i dorosłych do przeczytania jej książki „Już, już!”.

Zespół redakcyjny „Asystenta”

Redaktor naczelna
Renata Jujka

Redaktor prowadząca
Iwona Perucińska

Redaktor ds. literackich
Barbara Kosmowska

Zespół redakcyjny
Aneta Matyszczyk, Elizabet Laskowski

Oprawa graficzna, skład
BurdaStudio / www.burdastudio.com

Korekta
Daniela Podlaska

Ilustracje
Marta Burda

Bank zdjęć
www.pixabay.com, www.unsplash.com,
www.polygona.pl

Okładka książki
dzięki uprzejmości Wydawnictwa Literatura

Druk
PPU Boxpol Sp. z o.o., ul. Wiejska 28,
76-200 Słupsk, Polska, tel. +48 59 8424371,
e-mail: druk@boxpol.pl, www.boxpol.pl

Zamówienia
Wioletta Jusinska, wjusinska@yahoo.com,
119 Kingswood Dr Naugatuck, CT06770

Promocja
Aneta Matyszczyk

Wydawca
Centrala Polskich Szkół Doksztalujących
w Ameryce

Czasopismo „Asystent” wydaje Centrala
Polskich Szkół Doksztalujących
w Ameryce zgodnie z podjętą Uchwałą
w 2015 r., na mocy której powołano zespół
redakcyjny.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do redagowania, skracania i adiacji nadesłanych tekstów.

Materiały do numeru na I kwartał przyjmowane są do 15 stycznia, na II kwartał — do 15 kwietnia, na III kwartał — do 15 lipca, na IV kwartał — do 15 października.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, zamieszczonych reklam i materiałów promocyjnych.

Opinie zawarte w nadesłanych tekstach są opiniami ich autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska Zarządu CPSD.

Przedruki z kwartalnika „Asystent” dozwolone są wyłącznie za uprzednią pisemną zgodą Wydawcy.

 KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Projekt finansowany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom
za granicą. Umowa nr 512/DWPP/22.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Wakacyjne zagadki

Barbara Kosmowska

1.

Jest w herbie naszej stolicy dzięki swojej sławie,
Na Kościuszkowskim Wybrzeżu, obok Wisły fali,
Wita każdego turystę w naszej pięknej Warszawie
Pobłyskującym mieczem, widzianym z oddali.

2.

We Wrocławiu mieszkają wrocławianie
I choć Wrocław wcale się tym nie chwali,
Stał się także ukochanym mieszkaniem
Dla 400 słodkich _____

3.

W Krakowie na Wawelu, znają go wszystkie dzieci,
Mieszka pewien jegomość znany w bajkowym świecie.
To potwór jest okropny! Maskara wielooka!
I już na pewno wiecie, że chodzi tu o _____

4.

Kto zna Poznań, ten wie, że na miejskim ratuszu
Mieszkają od dawna rogate piękności.
Wyskakują na chwilę, pełne animuszu,
Żeby bawić i cieszyć zgromadzonych gości.
Stoją ludzie i patrzą, leżą ich tobołki,
Bo każdy chce podziwiać poznańskie _____



Ćwiczenia usprawniające funkcje grafomotoryczne dla uczniów klasy I. Scenariusz zajęć

Marta Kiedrowicz

W swojej pracy w zawodzie nauczyciela często spotykam się z dziećmi, które na ogół są sprawne ruchowo, jednak część z nich posiada za duże lub zbyt małe napięcie mięśni palców albo całej dłoni oraz ograniczoną ruchliwość w obrębie pasa barkowego. Skutkuje to wieloma problemami, m.in. uczeń zbyt mocno przyciska ołówek podczas rysowania i pisania, linie są krzywe, rysunki niezgrabne, narysowane cienką i drżącą linią. Zdarza się również obniżona precyzja ruchów dłoni i palców, nadmierna męczliwość rąk oraz wolne tempo wykonywania czynności.

Zajęcia dodatkowe pt. „Esy-floresy – grafomotoryka dla klasy I” są moją odpowiedzią na zauważone problemy dzieci w zakresie sprawności motorycznych zarówno w obrębie motoryki małej, jak i dużej. Zaburzenia graficzne, które nie są poddane terapii, mają tendencję do narastania wraz z wiekiem uczniów.

Podczas realizacji zajęć wykorzystywane są naturalne zainteresowania uczniów tym, co nieznanne i tajemnicze, oraz ich dotychczasowe umiejętności i możliwości.

Część zaprezentowanych przeze mnie poniżej pomysłów na terapię grafomotoryczną jest powszechnie stosowana, ale mogą też być nowością lub inspiracją do pracy nauczyciela z uczniem.

CELE ĆWICZEŃ ROZWIJAJĄCYCH SPRAWNOŚCI MANUALNE:

- usprawnianie motoryki rąk,
- rozwijanie analizy i syntezy wzrokowej, orientacji przestrzennej,
- utrwalanie właściwych i korygowanie nieprawidłowych nawyków ruchowych koniecznych podczas pisania,
- świadome wyrabianie kontroli ruchów palców,
- doskonalenie koordynacji wzrokowo-ruchowej,
- rozwijanie precyzji ruchów,
- nabywanie swobody ruchów,
- rozwijanie ekspresji plastycznej.

METODY:

- podająca-objaśniająca,
- pokaz i obserwacja,
- działania praktyczne,
- kinezylogia edukacyjna.

FORMY PRACY:

- indywidualna,
- grupowa.

MATERIAŁY DYDAKTYCZNE POTRZEBNE DO REALIZACJI ZAJĘĆ:

miękkie piłeczki, arkusz szarego papieru, świeczka, duże pędzle, farby, kredki woskowe, tusz kreślarski, patyczki do szaszłyków, folia bąbelkowa, strzykawki, woda zabarwiona farbami.

PRZEBIEG 2-GODZINNYCH ZAJĘĆ

Część wstępna

1. Zabawa ruchowa doskonaląca orientację w schemacie własnego ciała oraz w przestrzeni
Nauczyciel prosi o wykonanie poleceń:
 - Wykonaj trzy podskoki na prawej, potem na lewej nodze.
 - Dotknij lewą ręką prawego ucha, dotknij prawą ręką lewego ucha.
 - Przekładaj piłeczkę z prawej do lewej ręki, raz pod lewym, raz pod prawym kolaniem.
 - Zrób cztery kroki do przodu, dwa do tyłu, trzy w lewo, dwa w prawo.
2. Ćwiczenia metodą kinezylogii edukacyjnej Paula Dennisona z przekroczeniem linii środkowej:
 - kreślenie w powietrzu „leniwych ósemek”.

Część zasadnicza

1. Ćwiczenia rozmachowe. Rozluźnianie napięcia mięśni ramienia, przedramienia i obręczy barkowej. Zabawa „Malowanka – niespodzianka”.
Na przygotowanym dużym arkuszu szarego papieru, powieszonym na tablicy, nauczyciel zrobił wcześniej rysunek świeczką. Teraz prosi uczniów, aby zamalowali arkusz farbami pionowymi lub poziomymi z zachowaniem kierunku od lewej do prawej, z góry na dół. Po zamalowaniu całej płaszczyzny ukazują się obrazek – niespodzianka.
2. Ćwiczenia manualne usprawniające małe ruchy ręki:
 - mocne zaciskanie dłoni w pięść z uświadomieniem sobie stanów napięcia i rozluźnienia mięśniowego,



Ćwiczenia z folią bąbelkową

- krążenie dłoni,
 - ściskanie miękkiej piłeczki lub gniotka,
 - wałkowanie kredki włożonej między dłonie.
3. Ćwiczenia zdolności kontrolowania siły nacisku – wydrapywanka.
Do tego zdania należy przygotować materiały dzień wcześniej. Całą powierzchnię sztywnej kartki pokrywamy kolorowymi kredkami woskowymi, nie zostawiamy żadnych pustych miejsc. Warstwa kredek powinna być dość gruba. Następnie наносimy na kartkę tusz kreślarski. Rozprowadzamy go za pomocą pędzla tak, aby zakrył kredkę. Po wyschnięciu kartka jest gotowa do wydrapywania. Możemy użyć do tego celu np. patyczka do szaszłyków. Uczniowie mieli za zadanie wydrapać kwiatki. Pomimo że kartka była na początku czarna, to ostatecznie wszystkie prace stały się piękne i kolorowe.
 4. Ćwiczenia precyzji ruchów dłoni – kolorowa folia bąbelkowa.
Dzieci nabierają do strzykawek kolorową wodę z pojemników, następnie wstrzykują ją w folię bąbelkową, tworząc wymyślony przez siebie obraz.
 5. Ćwiczenie płynności ruchów ramienia i dłoni. Karta pracy. Rysowanie szlaczków, które zawierają w sobie wszelkie możliwe elementy liter: koła, pętle, laseczki, kreski.

PODSUMOWANIE ZAJĘĆ

Ćwiczenia rozluźniające. Wykonanie masażyków. Dzieci mogą głaskać, rozcierać, ugniatać dłoń swoją, koleżanki lub kolegi.

Do masażyków można też wykorzystać wierszyk:

BUZIA

*Kropka, kropka,
Kreska, kreska
I duże kółeczko
Uśmiechnięte mamy buzie
Jak złote słończko.*

W zależności od możliwości dziecka czas trwania każdej części ćwiczeń może być inny. Może się też okazać, że uczeń nie jest jeszcze w stanie wykonywać pewnych zadań. Dajmy mu czas na opanowanie tych czynności i wzmacnijmy jego motywację ćwiczeniami sprawiającymi radość.



Wydrapywanka



Ćwiczenia grafomotoryczne

Zdjęcia Marta Kiedrowicz

KARTA PRACY

Rysuj szlaczki po śladzie

Karta pracy pochodzi ze strony <http://my-life-my-passion-my-choice.blogspot.com/2015/02/grafomotoryka.html>

Rebusy

Aneta Matyszczyk

1. Wielkanocna krzyżówka. Wpisz wyrazy do krzyżówki.

POZIOMO

- 3. Jajka malowane na Wielkanoc
- 5. Rosną na wierzbie, nazywane są kotkami
- 6. Popularne wielkanocne ciasto, ludowy taniec polski
- 7. Symbol życia lub... na twardo

PIONOWO

- 1. Szynka, baleron lub kielbasa
- 2. Przynosi prezenty wielkanocne
- 4. Do niego wkładamy świeconkę


2. Rebusy

Przykład: ZA + P=J





Z A J A C Z E K


P=B  NEK

PA + RA = L 

L=J  NIK

BA + GA 

 A + CZAK

PI 

3. Dopasuj wyrazy.

LANY	POPIELCOWA
WIELKI	PALMOWA
NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
ŚRODA	TYDZIEŃ

4. Wybierając co 3 litery, odgadnij hasło

ATWGNIKJESLCPKOZADMNHTOIRC

W									
---	--	--	--	--	--	--	--	--	--

5. Pomóż zajączkowi znaleźć drogę do marchewki



Pomóż zajączkowi odnaleźć drogę do kurczaczka



6. Co wkładamy do koszyczka wielkanocnego? Ułóż wyrazy z liter ukrytych w jajkach.

W	D	E	N	L	A	I	- wędlna
C	L	E	H	B	_____		
J	K	A	J	A	_____		
L	S	O	_____				
C	O	E	T	_____			
H	C	A	Z	N	R	_____	
M	S	A	O	L	_____		
A	B	K	A	B	_____		
B	R	N	A	K	A	E	_____

7. Połącz nazwę pokarmu z jego symbolicznym znaczeniem

jajko	dostatek
baranek	siła fizyczna i zdrowie
chleb	prawda i oczyszczenie
wędlna	umiejętności i doskonałości
sól	zwycięstwo życia nad śmiercią
chrzan	nowe życie
babka	ciało Chrystusa, gwarantuje pomyślność

Samotność, smutek i oczekiwanie w opowiadaniu Marka Hłaski „Okno”. Konspekt lekcji języka polskiego

Laura Migas-Puch

UCZNIOWIE KLAS VIII–XI
CZAS TRWANIA ZAJĘĆ: 60 MINUT

CELE OGÓLNE:

1. Przedstawienie postaci Marka Hłaski.
2. Analiza i interpretacja współczesnego tekstu – opowiadania.
3. Powtórzenie wiadomości na temat elementów świata przedstawionego.
4. Wzbogacenie słownictwa przez pracę ze związkami frazeologicznymi i skojarzeniami.

CELE POZNAWCZE:

- Uczeń:
- samodzielnie sporządza notatkę, słuchając nauczyciela,
 - potrafi streścić odsłuchane opowiadanie,
 - przygotowuje i zapisuje plan wydarzeń,
 - tworzy skojarzenia,
 - pisze krótkie opowiadanie,
 - wymienia elementy świata przedstawionego,
 - analizuje elementy świata przedstawionego w opowiadaniu,
 - pracuje z kartą pracy,
 - odczytuje i interpretuje symbolikę konkretnych wyrazów w opowiadaniu,
 - tworzy związki frazeologiczne,
 - wyjaśnia znaczenie podanych związków frazeologicznych,
 - interpretuje i analizuje tytuł opowiadania.

FORMY PRACY:

- praca indywidualna,
- praca w grupie.

METODY PRACY:

- burza mózgów,
- ćwiczenia praktyczne,
- dyskusja,

SPRAWNOŚCI JĘZYKOWE:

- słuchanie,
- czytanie,
- pisanie,
- mówienie.

POMOCE DYDAKTYCZNE:

- zdjęcia Marka Hłaski,
- nagranie z YouTube,
- opowiadanie „Okno” – kopie dla nauczyciela i uczniów,
- karty pracy.

PRZEBIEG LEKCJI

Czynności organizacyjne:

1. przywitanie uczniów,
2. sprawdzenie obecności.

Wstęp

Przedstawienie tematu lekcji. Uczniowie przepisują go do zeszytu.

Temat lekcji: Samotność, smutek i oczekiwanie w opowiadaniu „Okno” Marka Hłaski.

1. Zadaniem uczniów jest samodzielne sporządzenie krótkiej notatki o autorze, w czasie gdy nauczyciel prezentuje jego postać.
2. Przedstawienie uczniom sylwetki Marka Hłaski (krótka biografia autora czytana przez nauczyciela). Nauczyciel może również pokazać uczniom zdjęcie pisarza (online lub wydrukowane).

Źródła informacji o pisarzu:

<https://timenote.info/pl/Marek-Hlasko>
<http://www.sofijon.pl/module/article/one/1106>

Część właściwa

1. Nauczyciel czyta opowiadanie „Okno” lub prezentuje nagranie z YouTube.
Treść opowiadania:
<https://pl-static.z-dn.net/files/de0/f33eb89b-7b8230007759438e1fd7bd9.pdf>
Nagranie z YouTube:
<https://www.youtube.com/watch?v=Yp9fqw3KTpo>
2. Rozdaje kopię opowiadania każdemu uczniowi.
3. Zapisuje na tablicy słowa–klucze: *okno, księżyc i gwiazdy, mur, dziecko, drzewo, pokój, pałasz.*
4. Następnie pyta uczniów o treść utworu, wskazuje na związek podanych słów z opowiadaniem.

Uczniowie opowiadają treść przeczytanego tekstu na podstawie wypisanych na tablicy słów–kluczy. Streszczają opowiadanie.

5. Na tablicy zostają zanotowane punkty planu wydarzeń, który uczniowie przepisują do zeszytu.
6. Nauczyciel przeprowadza w klasie krótkie ćwiczenie mające na celu przypomnienie elementów świata przedstawionego. Uczniowie mają w kilkunastu zdaniach napisać opowiadanie na dowolny temat, w którym przedstawią konkretne wydarzenie (opis sytuacji), dziejące się w konkretnym miejscu (opis miejsca), w którym będą brały udział przynajmniej dwie osoby (opis postaci). Czas na wykonanie zadania: 10 minut. Praca w parach.
7. Wyznaczeni uczniowie czytają swoje opowiadanie.
8. Nauczyciel zwraca uwagę na elementy świata przedstawionego i pyta o nie uczniów: narrator, przestrzeń, postaci.
9. Prowadzący lekcję rozdaje karty pracy, które uczniowie indywidualnie uzupełniają.
10. Po wyznaczonym czasie następuje odczytanie efektów pracy indywidualnej. Zapytani uczniowie formułują odpowiedzi.
11. Po zakończeniu zadań z karty pracy nauczyciel zapisuje na tablicy określone słowa, które w opowiadaniu mają zarówno znaczenie symboliczne, jak i dosłowne.

Symbolika w opowiadaniu:

Na tablicy narysowana jest tabela. Klasa wspólnie zastanawia się nad poszczególnymi przykładami.

Uczniowie podają związki frazeologiczne związane z wyrazem okno.

Następnie wyjaśniają znaczenia podanych związków frazeologicznych:

- okno na świat
- chodzić od okna do okna
- zaglądać w okna
- włączyć drzwiami i oknami

PODSUMOWANIE

Nauczyciel prowadzi dyskusję podsumowującą lekcję. Wraz z uczniami podejmuje interpretację tytułu utworu.

Pytania do dyskusji:

- Który fragment opowiadania był dla ciebie najważniejszy?
- Który fragment był dla ciebie zaskoczeniem?
- Jak interpretujesz tytuł opowiadania?
- Które fragmenty były dla ciebie niezrozumiałe? dlaczego?

PRACA DOMOWA

Według „Słownika symboli” Juana Eduarda Cirlota: „Okno jest rodzajem otworu, wyraża pojęcia wnikania, możliwości dalekiej perspektywy; z racji czworokątnego kształtu jego sens wskazuje przyziemność i racjonalność.” Odwołując się do definicji, zinterpretuj tytuł opowiadania.

Przedmiot	Znaczenie dosłowne	Znaczenie symboliczne
obraz	Obraz bitwy morskiej	Marzenie o innym, lepszym świecie, chęć wyrwania się z kręgu własnej, szarej przestrzeni.
pokój		
okno		
pałasz		
mur		
drzewo		

KARTA PRACY

1. Elementy świata przedstawionego:

- narracja / narrator

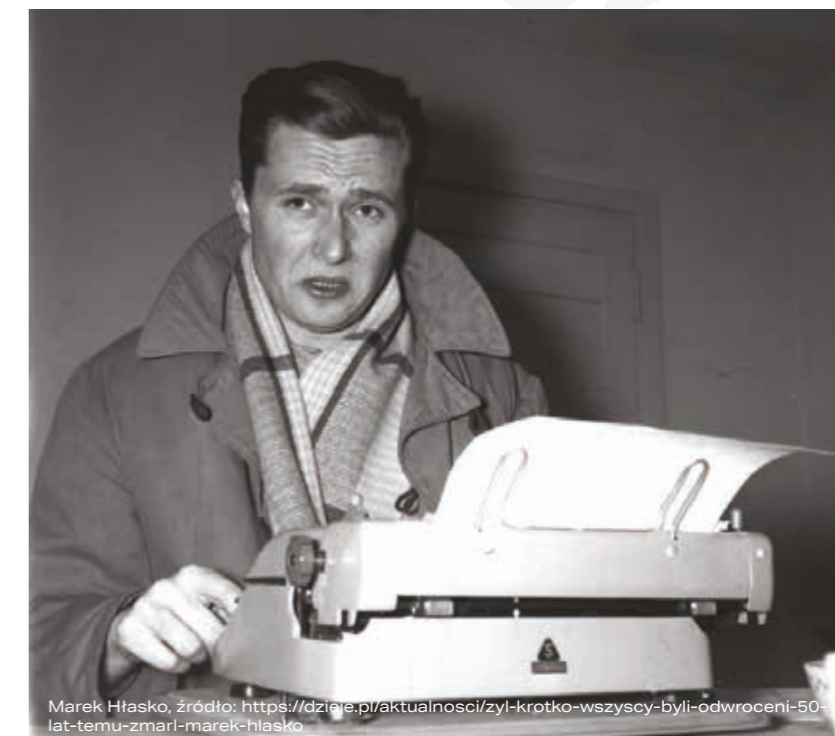
- przestrzeń (elementy przestrzeni; cytaty)

- funkcja opisu przestrzeni

- postaci

NOTATKA W ZESZYCIE

1. Sylwetka Marka Hłaski – notatka biograficzna.
2. Plan wydarzeń przedstawionych w opowiadaniu „Okno”.
3. Praca w parach – pisanie krótkiego opowiadania.
4. Elementy świata przedstawionego: narrator, przestrzeń, postaci.
5. Karta pracy ucznia.
6. Symbolika w opowiadaniu.
7. Związki frazeologiczne:
 - okno na świat – 'być otwartym na nowe możliwości, posiadać możliwości.'
 - chodzić od okna do okna – 'starać się zobaczyć, co dzieje się na zewnątrz.'
 - zaglądać w okna – 'być ciekawskim.'
 - włączyć drzwiami i oknami – 'przychodzić, przebywać gdzieś bardzo licznie, tłumnie.'
 - wyrzucić pieniądze za okno – 'wydać pieniądze lekkomyślnie; być rozrzutnym.'



Marek Hłasko, źródło: <https://dzieje.pl/aktualnosci/zyl-krotko-wszyscy-byli-odwroceni-50-lat-temu-zmarl-marek-hlasko>

Poznański Czerwiec 1956 – pierwsze antykomunistyczne wystąpienie robotników po II wojnie światowej. Scenariusz lekcji historii

Agata Szeska



Dzieci uczestniczące w manifestacji, źródło: <https://czerwiec56.ipn.gov.pl/>

CELE OGÓLNE:

- Przedstawienie warunków życia w Polsce w latach 50.
- Zapoznanie uczniów z przebiegiem wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 roku.

CELE OPERACYJNE:

Uczeń:

- wie, w jaki sposób łamane były prawa człowieka w PRL,
- zna przyczyny, przebieg i skutki Wydarzeń Poznańskich,
- zna datę wydarzeń w Poznaniu,
- zna znaczenie słów: „odwilż”, strajk generalny, cenzura, PZPR.

Uczeń potrafi:

- wymienić główne postulaty robotników,
- zinterpretować tekst źródłowy,
- wskazać na osi czasu wydarzenia Poznańskiego Czerwca 1956 roku,
- odtworzyć harmonogram wydarzeń.

Uczeń rozumie:

- znaczenie Poznańskiego Czerwca 56 jako pierwszego po II wojnie protestu przeciwko terrorowi, niesprawiedliwości i dyktaturze,
- postulaty wystosowane przez robotników.

METODY I FORMY PRACY:

- rozmowa nauczyciela z uczniami (pogadanka),
- praca z tekstem źródłowym,
- film.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

- podręcznik,
- tekst źródłowy,
- film,
- karty pracy.

PRZEBIEG LEKCJI

Czynności organizacyjne:

- sprawdzenie listy obecności,
- podanie tematu lekcji.

Wstęp

1. Przypomnienie, że o wszystkich dziedzinach życia Polaków decydowała w tamtych latach Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

2. Wyjaśnienie pojęcia destalinizacja – po śmierci Józefa Stalina ludzie zaczęli upominać się o swoje prawa.

Część właściwa

1. Nauczyciel przedstawia sytuację ekonomiczno-gospodarczą w Wielkopolsce w latach 50.
2. Podaje przyczyny buntu robotników, nakreśla trasę przemarszu protestujących poznaniaków.
3. Zwraca uwagę uczniów na fakt, że w tym czasie w Poznaniu odbywały się Międzynarodowe Targi Poznańskie, na których byli obecni przedstawiciele firm zagranicznych i goście z innych państw. Dzięki temu świat dowiedział się o bezwzględności władz komunistycznych wobec mieszkańców Poznania.
4. Następnie włącza film pt. „Czerwiec 1956 – wydarzenia w Poznaniu” na kanale Sen o Poznaniu na YouTube (film ma angielskie napisy, co ułatwi jego zrozumienie widzom angielskojęzycznym).

- Nauczyciel omawia film, podkreślając, że były to pierwsze od II wojny wystąpienia robotników przeciwko dyktaturze komunistycznej.
- Na filmie przedstawione są straty wśród ludności cywilnej, uwzględniona jest postać Romka Strzałkowskiego, 13-letniego chłopca, który został zabity podczas walk ulicznych.

PODSUMOWANIE

Nauczyciel zadaje pytania sprawdzające i podsumowuje lekcję. Może użyć w tym celu karty pracy.

Pytanie na koniec lekcji: Czy wydarzenia Poznańskiego Czerwca 56 można nazwać powstaniem?

ZADANIE DOMOWE

Poszukaj informacji o innych protestach robotników w czasie PRL.

SŁOWNICZEK

Strajk generalny – przerwanie pracy przez wszystkich pracowników z danego obszaru, np. miasta.

Odwilż – okres po śmierci Józefa Stalina (po marcu 1953 roku). Był to czas amnestii dla więźniów politycznych, zaprzestania masowej kolektywizacji wsi i liberalizacji życia społecznego. Złagodzone cenzurę.

Cenzura – ograniczenie wolności słowa poprzez kontrolę publicznego wyrażania poglądów, np. cenzura książek, przedstawień, prasy.



Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956 na pl. Adama Mickiewicza w Poznaniu, źródło: <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=1179013>



Demonstracja, źródło: <https://czerwiec56.ipn.gov.pl/>

KARTA PRACY

1. Oblicz, ile lat minęło od wydarzeń Poznańskiego Czerwca do dziś.

Zaznacz na osi czasu datę Poznańskiego Czerwca



2. Przeczytaj przemówienie Józefa Cyrankiewicza z 29 czerwca 1956 roku i odpowiedz na pytanie, jaka była postawa władz PRL wobec protestu robotników?

[...] *Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewien, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa pracującego i inteligencji, w interesie walki o podnoszenie stopy życiowej ludności, w interesie naszej Ojczyzny [...].*

Źródło: Przemówienie Józefa Cyrankiewicza z 29 czerwca 1956 roku, „Głos Wielkopolski” 1956, nr 155 (cyt. za: „Poznański Czerwiec 1956”, red. J. Maciejewski, Z. Trojanowiczowa, Poznań 1981, s. 294–297).

3. Podaj imię i nazwisko 13-letniego chłopca, najmłodszej ofiary Poznańskiego Czerwca 56

4. Na podstawie archiwalnych fotografii wypisz postulaty poznańskich robotników



Zdjęcia pochodzą z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, opublikowane w: „Poznański Czerwiec 56”, Poznań -Warszawa 2019.

Urbanizacja w Polsce. Konspekt lekcji geografii w szkole ponadpodstawowej

Dorota Nagórska

CZAS TRWANIA LEKCJI: 45 MINUT

TYP ZAJĘĆ: LEKCJA TEMATYCZNA

CEL GŁÓWNY:

Charakterystyka procesów urbanizacyjnych w Polsce. Rodzaje aglomeracji miejskich w Polsce oraz pozytywne i negatywne skutki urbanizacji.

CELE SZCZEGÓŁOWE:

Uczeń zna:

- pojęcie urbanizacji,
- znaczenie wyrazu aglomeracja,
- funkcje miast,
- problemy wielkich miast Polski.

Uczeń wyjaśnia:

- przyczyny powstawania miast w Polsce,
- powody migracji ludności z dużych miast i aglomeracji,
- termin gettoizacja przestrzeni miejskiej, czyli getta biedy i getta dobrobytu.

Uczeń umie:

- wskazać na mapie Polski największe miasta,
- umiejscowić na mapie Polski wybrane aglomeracje,
- wskazać województwa o największym wskaźniku urbanizacji.

METODY PRACY:

- podająca: wykład oraz dyskusja kierowana,
- operatywna: praca na podstawie treści dowolnego podręcznika z zakresu geografii Polski w szkole średniej i atlasu geograficznego, praca z kartami pracy,
- aktywizująca: burza mózgów i tworzenie analizy SWOT.

FORMY PRACY:

- praca grupowa,
- praca indywidualna – praca zbiorowa.

POMOCE DYDAKTYCZNE:

- atlasy, podręczniki,
- karty pracy z zadaniami dla uczniów,
- mapy tematyczne,
- prezentacja multimedialna <https://www.geografia24.eu>.

[eu/geo_prezentacje_pr_3/303_4_ludnosc_i_urbanizacja_w_polsce/r3_4_09a.pdf](https://www.geografia24.eu/geo_prezentacje_pr_3/303_4_ludnosc_i_urbanizacja_w_polsce/r3_4_09a.pdf) oraz https://www.geografia24.eu/geo_prezentacje_pr_3/303_4_ludnosc_i_urbanizacja_w_polsce/r3_4_10a.pdf <http://www.sofijon.pl/module/article/one/1106>

PRZEBIEG LEKCJI

Czynności organizacyjne: 5–7 min

1. powitanie uczniów,
2. sprawdzenie listy obecności,
3. przypomnienie najważniejszych wiadomości z ostatniej lekcji,
4. zapisanie nowego tematu i wprowadzenie do jego problematyki.

Część właściwa: 35–33 min

Uczniowie na podstawie danych z podręcznika lub jakiegokolwiek innego źródła informacji wspólnie podają nazwy 20 największych miast w Polsce: 8–10 min.

1. Uczeń (ochotnik lub wskazany przez nauczyciela) podchodzi do mapy i pokazuje wymienione miasta Polski.
2. Pozostali uczniowie uzupełniają mapę konturową Polski.
3. Wprowadzenie przez nauczyciela pojęć: *urbanizacja*, *wskaźnik urbanizacji*, *funkcja miast*. Następnie nauczyciel dzieli klasę na grupy 3-, 4-osobowe – każda dostaje do wypełnienia kartę pracy. Uczeń może skorzystać ze wszystkich dostępnych źródeł informacji, w tym z telefonu z dostępem do Internetu, w celu przejrzenia podanych wcześniej prezentacji multimedialnych: 27–23 min. Na koniec lekcji nauczyciel zbiera wszystkie karty pracy, aby je ocenić, a także wrywkowo zadaje klasie pytania związane z omawianą tematyką.

Praca domowa: 5 min

Uczniowie dostają do wykonania zadania z maturalnych kart pracy dotyczące urbanizacji lub opisują w zeszycie pozytywne i negatywne skutki rozwoju urbanizacji.

KARTA PRACY

Zadanie 1

Oblicz wskaźnik gęstości zaludnienia danego województwa w 2020 roku, wiedząc, że jego powierzchnia wynosi 22 892 km², a liczba ludności – 1721 tys. Wynik podaj z dokładnością do jednego miejsca po przecinku.

Zadanie 2

W podanym zestawie podkreśl miasta, które razem z Katowicami tworzą zespół miejski. Określ, jaki to typ miejski, podaj jego definicję i wykonaj schematyczny rysunek.

Miasta: Warszawa, Bytom, Łódź, Gdynia, Gliwice, Dąbrowa Górnicza, Zabrze

Typ zespołu: _____

Schemat:

Zadanie 3

Oblicz, a następnie porównaj wartości wskaźnika urbanizacji w Polsce w latach 1960 i 2020, wiedząc, że w 1960 roku na 25 035 tys. osób w miastach mieszkało 9 243 tys. a w 2020 roku na 38 383 tys. w mieście mieszkało 23 033 tys. osób.

Obliczenia:

1960 rok

2020 rok

Wniosek: _____

Zadanie 4

Od 2000 roku wskaźnik urbanizacji w Polsce systematycznie maleje. Podaj dwie przyczyny takiej zmiany:

1. _____

2. _____

Zadanie 5

Na podstawie dostępnych źródeł oraz własnej wiedzy wyjaśnij, na czym polega zjawisko gettoizacji przestrzeni miejskiej. Podaj dwie różnice między zabudową getto dobrobytu i biedy.

Gettoizacja miast – _____

1. _____

2. _____

Zadanie 6

Dopasuj funkcje do podanego przykładowo miasta:

- | | |
|-----------------------------|----------------|
| 1. przemysłowa | A. Ustka |
| 2. transportowe | B. Katowice |
| 3. administracyjna | C. Zakopane |
| 4. religijna | D. Częstochowa |
| 5. turystyczno-wypoczynkowa | E. Warszawa |
| 6. uzdrowiskowa | F. Gdynia |

Zadanie 7

Wyjaśnij na dowolnym przykładzie pojęcie genius loci.

Sobory w Kościele. Konspekt katechezy

Krzysztof Gospodarzec



Sobór watykański I, źródło: wikipedia.pl

LICZBA JEDNOSTEK LEKCYJNYCH: JEDNA GODZINA RELIGII W KLASIE 7

CEL GŁÓWNY:

Zapoznanie uczniów ze znaczeniem ważnych spotkań w Kościele, takich jak sobory (i synody).

CELE OPERACYJNE:

- Uczeń rozumie znaczenie soboru.
- Uczeń poznaje różne zmiany zachodzące w Kościele na przestrzeni wieków.

METODY I FORMY PRACY:

- wykład, prezentacja,
- praca w grupach.

POMOCE DYDAKTYCZNE:

- prezentacja multimedialna,
- zdjęcia,
- rekwizyty.

CZĘŚĆ WSTĘPNA

Rozmowę z uczniami rozpoczynamy od tematu dotyczącego ważnych spotkań w różnych dziedzinach życia. Przedstawiamy cztery przykłady (bardzo pomocna będzie prezentacja): spotkanie rządowe, wojskowe, szkolne i sportowe. Omawiamy każde z takich wydarzeń, podając kilka reprezentatywnych problemów, które mogą być poruszane podczas takich zebrań. Rząd

może dyskutować o sprawach kraju, finansach, sytuacji kryzysowej itp. Takie spotkanie to posiedzenie rady ministrów. Generałowie mogą analizować plany dotyczące ćwiczeń na poligonach lub prawdziwych działań wojennych – to narada wojskowa. Dyrektor szkoły z nauczycielami omawia np. przygotowanie do nowego roku szkolnego – jest to rada pedagogiczna. Natomiast trener z zawodnikami opracowuje taktykę gry na mecz o mistrzostwo świata na naradzie trenerskiej (pomocne mogą być rekwizyty dla poszczególnych grup).

Po takim wstępnym przygotowaniu dzielimy klasę na cztery zespoły (w zależności od liczby uczniów może być ich więcej) i każdy nazywamy odpowiednio: grupą rządową, sportową, wojskową lub inną. Mają one za zadanie przygotować kilka ważnych spraw i zaproponować, jak je rozwiązać. Wybrany przedstawiciel poszczególnej grupy zdaje relacje na forum klasowym. Cały projekt–zabawa wraz z wprowadzeniem może zająć 15–20 minut lekcji. Taki sposób prezentacji łatwo zapada w pamięci i pomaga lepiej zrozumieć znaczenie soborów.

CZĘŚĆ ZASADNICZA

Sobór. Na podstawie przeprowadzonego projektu–zabawy pokazujemy, że sobór to ważne spotkanie w Kościele, podczas którego papież wraz z kardynałami i biskupami omawia ważne kwestie dotyczące wiary i funkcjonowania Kościoła.

Sobory pierwszych wieków, ze względu na okoliczności (prześladowania Kościoła w pierwszych wiekach), stawiały sobie inne zadania niż te późniejsze. Po uznaniu chrześcijaństwa za jedną z oficjalnych i legalnych religii Cesarstwa Rzymskiego tworzone i regulowano liturgię. Normowano prawdy wiary, np. owocem soboru w Nicei, pierwszego soboru powszechnego, było sformułowanie wyznania wiary. Kiedy trwały spory, co do istoty Boga Ojca i Syna Bożego, papież wraz z biskupami uznali, że Syn Boży jest współistotny Bogu Ojcu, co zostało zawarte w Wyznaniu wiary, modlitwie, którą wierni odmawiają podczas każdej niedzielnej Eucharystii, aby umacniać się i przypominać sobie, w kogo wierzą.

Kolejne ważne sobory to te, które były odpowiedzią na wielkie podziały Kościoła. Papież i biskupi spotykali się, aby rozmawiać i szukać woli Bożej oraz rozwiązań, które zapobiegłyby kolejnym rozłamom. Kiedy protestanci (1517) odrzucili wiele sakramentów, pozostawiając jedynie chrzest, sobór trydencki (1545–1563) potwierdził siedem sakramentów oraz obecność Pana Jezusa w Eucharystii. Wprowadzono też seminaria dla kandydatów na



Sobór watykański II, źródło: wikipedia.pl

kapłanów, aby dać im dobre przygotowanie teologiczne.

Sobór Watykański II. Ostatni wielki (powszechny) sobór odbył się w Watykanie w latach 1963–1965.

Wraz z rozwojem technologii i nowych środków komunikacji, sposobów przekazywania wiadomości oraz przeżywania świata kultura Kościoła dostrzegła potrzebę pewnych zmian i reform, które ułatwiłyby przyjmowanie wiary i życie duchem Ewangelii. Podczas tego soboru ustalono m.in.:

1. Zmianę języka liturgii (aby lud Boży lepiej rozumiał Słowo Boże i modlitwy liturgiczne).
2. Zwiększenie różnorodności instrumentów muzycznych (organy nadal są głównym instrumentem, ale dopuszczalna jest gra na innych instrumentach).
3. Włączenie świeckich do liturgii Słowa.
4. Powszechne powołanie do świętości.

Sobory są przykładem poszukiwania woli Bożej oraz rozwiązywania trudnych sytuacji w życiu codziennym, w rodzinie i w szkole – przez modlitwę i rozmowę.

PODSUMOWANIE

Krótki film o soborze lub zdjęcia, np. z Soboru Watykańskiego II.



Sobór trydencki, źródło: wikipedia.pl

KARTA PRACY

1. Co to jest sobór?

2. W jakim celu zwołuje się sobory?

3. W jakim mieście odbył się sobór, na którym sformułowano Wyznanie wiary?

4. Jakie zmiany przyniósł Sobór Watykański II?

5. Prawda czy fałsz:

	prawda	fałsz
Pierwszy Sobór odbył się w Jerozolimie.		
Modlitwa Ojciec nasz została ułożona na pierwszym soborze w Jerozolimie.		
Papież przewodzi obradom soboru		
Językiem Kościoła jest język łaciński.		
Świeckie osoby mogą czytać Ewangelię w czasie Mszy Świętej.		

Fragmenty prac stypendystów Centrali Polskich Szkół Doksztalających 2022

„Jedną z podstawowych wartości dla mnie, jako przedstawiciela młodej Polonii w USA i absolwentki polskiej szkoły, jest możliwość i umiejętność posługiwania się językiem polskim [...]. Czuję dumę z faktu posiadania polskich korzeni. Uważam, że słowa „Roty” Marii Konopnickiej są ponadczasowe i powinny nam towarzyszyć przez całe życie”.

Isabella Bodziony – Polska Szkoła Doksztalająca im. Henryka Sienkiewicza, Brooklyn, NY

„W Ameryce zachowanie naszej polskości zależy od nas. Jeśli chcemy, aby nasz język i nasze obyczaje nadal trwały, to musimy nad tym pracować. Przyszłość narodu polskiego zależy od nas, od młodego pokolenia, nawet jeśli mieszkamy za granicą”.

Julia Matlak – Polska Szkoła Sobotnia im. św. Cyryla i Metodego, Brooklyn, NY

„Dobro dociera nie tylko do potrzebujących, dobro skierowane do innych wzbogaca nas samych. Wkład indywidualny w wolontariat jest ważny, ale prawdziwa zmiana następuje, gdy wszyscy spotkamy się i pracujemy nad wspólnym celem”.

Julia Maciejak – Polska Szkoła Sobotnia im. św. Cyryla i Metodego, Brooklyn, NY

„Polska szkoła jest miejscem, w którym całe życie pielęgnowałam swoje ojczyste korzenie. Z dumą śpiewam Mazurka Dąbrowskiego, uczę się historii i celebрую polskie święta”.

Julia Chlebak – Szkoła Kultury i Języka Polskiego, Maspeth, NY

„Widząc, jaki potencjał może mieć wolontariat i jaką może dawać satysfakcję, chciałem kontynuować tę działalność w środowisku bardziej wymagającym. Uważam ten czas za bardzo cenny i ważny w moim życiu”.

Max Pisarek – Szkoła Kultury i Języka Polskiego, Maspeth, NY

„Jestem wdzięczny, że mam dom, rodziców [...]. Wolontariat, za którym stoi serce i wdzięczność, to już nie poświęcenie czasu, ale serdeczne oddanie [...]. Każdy z nas każdą drobną rzeczą zmienia świat na lepszy”.

Adam Tomczyk – Szkoła Kultury i Języka Polskiego, Maspeth, NY

„Lata spędzone w polskiej szkole nauczyły mnie historii i tradycji mojego ojczystego kraju. Mój drugi język pomaga mi w zrozumieniu innych języków słowiańskich”.

Karolina Nowak – Polska Szkoła Doksztalająca im. Jana Pawła II, Stroudsburg, PA

„»Rota« uczy nas, jak wspierać naszą kulturę narodową i podtrzymywać wartości. Polskość jest częścią mojego trzonu osobowego i jestem z tego dumny”.

Adam Florkiewicz – Polska Szkoła Sobotnia im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki, Derby, CT

„Polska szkoła odegrała w moim życiu bardzo ważną rolę. To dzięki niej kocham Polskę, szanuję, pielęgnuję tradycję i dbam o język ojczysty [...]. Józef Piłsudski powiedział kiedyś, że »Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani nie ma prawa do przyszłości«”.

Aleksander Matyszczyk – Polska Szkoła Sobotnia im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki, Derby, CT

„Oddanie serdeczne własnego czasu dla dobra lub szczęścia innych to jedna z najpiękniejszych rzeczy, jaką człowiek może uczynić [...]. Dobre czyny sprawiają radość i ciepło na sercu. Osoby obdarowane też będą pomagać innym, ponieważ dobro, którym się dzielisz, tak pięknie się mnoży”.

Zuzanna Niepostyn – Polska Szkoła Doksztalająca im. Mikołaja Kopernika, Mahwah, NJ

„Wolontariat jest aktem pełnym bezinteresowności [...]. Jedna osoba może zmienić życie wielu innych [...]. Jeśli wszyscy się zjednoczymy, możemy być początkiem ogromnej zmiany w świecie”.

Gabriela Kisielewski – Akademia Języka Polskiego, Manchester, NJ

„Wolontariat buduje charakter, jest czymś z wyboru. Reprezentuje wolę czynienia dobra na świecie i determinuje do zmiany, bez względu na jakiegokolwiek bariery i ograniczenia. Wolontariat nie jest stratą czasu, jest pracą podjętą z pasji i troski, aby czynić dobro na świecie [...]”

Mariel Peczek – Polska Szkoła Doksztalająca Gniazda 946 Sokolów Polskich w Ameryce, Manville, NJ

„Jestem dumna z polskiej historii i literatury – możliwości odniesienia się do postaci i polskich pisarzy. My, młodzi Polacy w Ameryce, szukamy czegoś więcej poprzez poznanie bogatej historii, naukę języka polskiego, naukę czytania i pisania. Do nas należy zadanie »aby nieść dalej zapałoną pochodnię« przekazaną przez naszych przodków”.

Michelle Kurianowicz – Polska Szkoła Doksztalająca im. Zbigniewa Herberta, Copiaque, NY

„Udzielam się w Polskim Stowarzyszeniu Młodzieży. Działam na rzecz środowiska młodzieżowego w 30 zrzeszonych klubach uniwersyteckich. Pomagamy młodzieży dzielić się talentami, a poprzez to pomagamy innym”.

Natalia Turkiewicz – Polska Szkoła Sobotnia przy parafii św. Cyryla i Metodego, Brooklyn, NY

„Uczęszczanie do polskiej szkoły to zaszczyt i przyjemność. Jestem dumna ze zdanej matury oraz z poczucia bycia patriotką. Reprezentacja w poczcie sztandarowym nauczyła mnie szacunku do hymnu i flagi. Polska szkoła wpłynęła na moją osobowość i ukształtowała charakter oraz tożsamość narodową”.

Olivia Mucha – Polska Szkoła Sobotnia przy parafii św. Cyryla i Metodego, Brooklyn, NY

„Polska szkoła jest miejscem, w którym nauczyłam się lepiej mówić, czytać i pisać po polsku. Uczęszczanie do szkoły było przyjemnością. Poznałam tutaj najlepszą przyjaciółkę. Jestem wdzięczna nauczycielom, dzięki nim czuję się Polką dobrze mówiącą, piszącą i myślącą po polsku”.

Julia Raszkiewicz – Polska Szkoła Doksztalająca im. gen. Kazimierza Pułaskiego, Brooklyn, NY

„Nauczyłem się mówić, pisać i czytać. Poznałem polską historię, literaturę, geografę i kulturę. Nawiązałem przyjaźnie na całe życie. Polska szkoła dała mi poczucie przynależności do polskiej wspólnoty i polskiej tożsamości kulturowej. Jestem dumny, że jestem Polakiem”.

Conrad Bajda – Polska Szkoła Doksztalująca im. Zbigniewa Herberta, Copiaque, NY

„Uczęszczając do polskiej szkoły od najmłodszych lat, uczyłem się dyscypliny, manier, budowałem pewność siebie. To ukształtowało moje podejście do nauki w szkole publicznej. Dwujęzyczność wzbudziła we mnie miłość do Polski i zasadniczo wpłynęła na moją tożsamość, a także postrzeganie siebie”.

Adam Filipkowski – Polska Szkoła Doksztalująca im. Zbigniewa Herberta, Copiaque, NY

„Młoda Polonia nie porzuci swojej tradycji, przeszłości i kultury tylko dlatego, że żyje za granicą. Będzie bronić wartości przed zapomnieniem, tak jak kiedyś Polacy bronili ich przez długie i ciężkie lata zaborów”.

Izabela Kubis – Szkoła Języka i Kultury Polskiej im. Jana Pawła II, Maspeth, NY

„Polska szkoła: wspaniała przygoda i mile spędzony czas. Nauczyłem się poprawnie pisać i czytać po polsku; rozumiem swoje korzenie i jestem z nich dumny; mogę czytać książki, listy i pisać wiadomości do dziadków, którzy mieszkają w Polsce; brałem udział w wielu konkursach krajowych i zagranicznych. Jestem szczęśliwy, że do niej chodziłem, bo wiele z niej wyniosłem i polecam każdemu”.

Adrian Stolarczyk – Polska Szkoła Doksztalująca im. Aleksandra Janty-Polczyńskiego, Lakewood, NJ

„Zawarte przyjaźnie, wspaniałe wspomnienia oraz wiedza i wiadomości, które tu zdobyłem, zostaną ze mną na zawsze [...]. Lata spędzone w polskiej szkole są dla mnie bezcenne”.

Zuzanna Misztela – Akademia Języka Polskiego, Manchester, NJ

„Lata spędzone w polskiej szkole to nie tylko lata nauki, świadectwo maturalne czy dobre wspomnienia, lecz także przygotowanie mnie do życia. Dzisiaj mogę powiedzieć, że jestem dumny. Mówię po polsku, dobrze czytam i piszę. Lata w polskiej szkole wykorzystałem na maksa”.

Marek Józwiak – Polska Szkoła Doksztalująca im. Jana Pawła II, Stroudsburg, PA

Urządzeni w kryształowych zamkach

Agnieszka Hatubiec

Katarzyna Wasilkowska, *Już, już!*, ilustr. Robert Konrad, Łódź 2021, Wydawnictwo Literatura



Przecucia nie mylą, warto się nimi kierować. Kiedy zachwycam się powieścią „Świat Mundka” Katarzyny Wasilkowskiej, wiedziałam, że mam do czynienia z bardzo utalentowaną pisarką. Na potwierdzenie nie musiałam zbyt długo czekać. Oto na półki księgarskie trafiła powieść „Już, już!”, która ostatecznie potwierdziła pisarski kunszt. Autorka stworzyła fabułę wzbudzającą niesamowite emocje. O ile „Świat Mundka” otrzymał wyróżnienie IBBY w plebiscyście na książkę roku, o tyle powieści „Już, już!” nie powinna ominąć żadna znacząca nagroda literacka. Cieszy mnie, że dostrzegła ją kapituła nagrody „Literacka Podróż Hestii”, której rozstrzygnięcie planowane jest na październik 2022 roku. Książka, która wbija w ziemię, w fotel. W co tylko chcecie. Emocjonalny strzał, cios, który będzie rozgrzewał wasze emocje bardzo długo. Mimo iż to powieść dla młodzieży, uważam, że również obowiązkowa lektura dla dorosłych! Zwłaszcza dziś. Rzeczywistość, którą mamy za oknem, a raczej w swoich domach, jeszcze bardziej wzmacnia wymowę i znaczenie tego utworu.

Ciekłokrystaliczne ekrany świdrują oczy naszych dzieci od miesięcy. Zdalna nauka dorzuca kolejne godziny spędzane przed elektroniką wszelkiej maści. To nie pomaga. Powiększa się krąg dramatów. Powieść „Już, już!” idealnie oddaje problemy współczesności, dotyczące młodych ludzi – zwłaszcza tych wrażliwych, osamotnionych, dla których świat cyberprzestrzeni jest naprawdę polem bitwy o psyche.

Nasza bohaterka, dziesięcioletnia Lula, żyje w zupełnie normalnym domu. Ma rodzeństwo, mamę, tatę, dobrze się uczy, nie sprawia kłopotów wychowawczych. Rodzice o nią dbają, są troskliwi, zabezpieczają wszystkie potrzeby. W pierwszym najeździe literackiego transfokatora – sielanka. Stopniowo pojawiają się małe rysy na szkle, niedostrzegane w ciągłym biegu dnia codziennego. Uspiona czujność pozwala na wyrośnięcie niewidzialnych na razie korzeni dramatu które oplotą rodzinę aż do utraty tchu. Wraz z rozwojem fabuły czytelnik dostrzega sygnały,

które wysyła autorka. Perfekcyjnie dawkuje napięcie narastające z każdym rozdziałem.

Lula ma pierwsze, niewinne problemy. Coś w szkole idzie nie tak, koleżanki dryfują w inną stronę niż ona. Coraz mniej zrozumienia. Pierwsze konflikty w domu. Nadwrażliwość dziewczynki daje o sobie znać. Dziecięcy ostracyzm, nacisk społeczny popychają ostatecznie Lulę na skraj emocjonalnej przepaści, a finalnie zrzucają w tę przepaść. Dlaczego? Co za tym stoi?

Lula przy narastających trudnościach zaczyna zwracać się ku innemu światu. Stopniowo, niewinnie, niby z odpowiedzialnością i pozornym nadzorem rodziców, którzy przecież mają wszystko pod kontrolą. Cóż, tylko tak się zdaje. Niepostrzeżenie nasza Lula „urządziła” się w Kryształowym Zamku. Elegancko „umeblowała się” w demonicznej grze komputerowej, która tymczasem ją „urządziła” i podporządkowała bez jednego wystrzału. Dziewczynka prowadzona na linie tajemniczości i pozornej przyjacielskości wchodzi w piekielne medium.

Katarzyna Wasilkowska z niesamowitą precyzją zbudowała etapy wchodzenia dziecka w zniewolenie. Wyraźnie pokazane są punkty przełomowe, motywacje, impulsy do coraz głębszego zapadania się dziewczynki. Autorka stworzyła świat igrzysk demonicznej gry (znacząca nazwa producenta Devil’s Media). Wyobraźnia pracuje na pełnych obrotach. Opis fabuły gry, postaci, zdarzeń jest bardzo plastyczny, zasady doskonale sprecyzowane. Czytelnik od pierwszego kontaktu z tym medium dostaje wyraźny sygnał, że wchodzi do niebezpiecznego środowiska, które zachowuje przyjazne pozory. Niewinne działania stają się coraz bardziej upiorne i niepokojące. Tę złowrogą atmosferę doskonale oddał na okładce ilustrator Robert Konrad.

Powieść woła o społeczne uwrażliwienie. Prosi o dostrzeżenie problemu pokolenia „digital natives” (cyfrowego tubylca), które płaci swoją cenę. Świat cyfrowy nie jest naturalnym środowiskiem człowieka. Głębokie zanurzenie się w cyberprzestrzeń niesie za sobą szereg dysfunkcji społecznych – i to w tekście wyraźnie wybrzmiewa. Zapośredniczenie relacji międzyludzkich, wykluczenie z grupy, nieodróżnianie świata realnego od wirtualnego – to palące problemy współczesnej rzeczywistości. Ostatnio sporo mówi się o zjawisku FOMO – Fear of Missing Out, czyli o lęku przed odłączeniem od sieci, informacji. To strach, którego doświadczają młodzi – prawdziwy cywilizacyjny dramat.



Lula traci swoje wartości, jej świat się rozpada. Koszmary, agresja, wyrafinowane oszustwa (udawanie omdlenia, usuwanie maili, kradzież), nieczułość wobec bliskich, otępienie emocjonalne – koszty są straszne. Następuje całkowity paraliż życia.

Świat komputerowej gry jak trzęsienie ziemi, jak trąba powietrzna przejdzie przez dom zwyczajnej rodziny, fundując jej krajobraz jak po bitwie. Wirtualna rzeczywistość czasem nie bierze jeńców, rozprawia się z nimi błyskawicznie. Nieraz mamy wrażenie, że wszystko jest pod kontrolą... ale czy na pewno?

Już, już! Pobrzmiwa w niejednym domu. Charakterystyczne zawołanie dziecka pochłoniętego czymś... najczęściej światem wirtualnym. Już, już – oswojona formuła, z pozoru niewinna, powinna uczulić rodziców. Powtórz – powieść Katarzyny Wasilkowskiej to lektura obowiązkowa dla dorosłych!

Emocjonalny pocisk! Niezaprzeczalnie pierwszorzędna literatura dla dzieci i młodzieży. Należy koniecznie dodać, że „Już, już!” to powieść inteligentna, niepozbawiona humoru – mimo trudnego tematu. Zabawne scenki wpisują się w sukces autorki, rozładują napięcia i ustawiają czytelnika na właściwych torach normalnego codziennego życia. Tylko prawdziwa rzeczywistość, bezpieczna, rodzinna, konieczna do prawidłowego rozwoju – jest gwarantem normalności. Dbajmy o to, włączmy dziś czujność podwójnie!



ŻYCIE WYMAGA OD CIEBIE WYSTARCZAJĄCO WIELU ZOBOWIĄZAŃ

Sprawy finansowe pozostaw nam

Od 1976 roku, Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa służy Polonii, oferując pełny zakres usług i produktów finansowych dla całej rodziny. Dzięki zaufaniu i lojalności Członków PSFCU, dbamy również o siłę całej polonijnej społeczności w USA.

*Odwiedź jeden z dwudziestu oddziałów PSFCU
w stanach Nowy Jork, New Jersey, Illinois i Pensylwania
lub otwórz konto przez Internet na **www.NaszaUnia.com!***

NASZA UNIA TO WIĘCEJ NIŻ BANK!

Do otwarcia konta obowiązują zasady członkostwa. Inne ograniczenia mogą obowiązywać.